



**Parczewianie
przegrywali 0:3
i dogonili!**

strona 20



**Majątki radnych
gminy Milanów**
Dorota Ilczuk

strona 24

Joanna
Żebrowska

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

14 - 20 listopada 2023 r.
nr 46 (816) • Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Śpiewający Słowik z Kostr

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENI ■ SOSNOWICA

Makabryczny wypadek w Siemieniu

Prokuratura:

Zawinił ten, co zginął

**Kierowca
opła zginął
w zderzeniu
z ciężarówką.**

STRONA 7



Siła uderzenia była potężna. 40-letni kierowca tej ciężarówki przeżył

PARCZEW:

Wiemy, kiedy ruszy przebudowa Polnej



15,7 mln zł - tyle ma wynieść
dofinansowanie remontu
320 tys. zł - tyle ma wynieść
wkład własny

STRONA 5

Prace przy przebudowie ulicy mają się zakończyć w grudniu 2024 r.

**PGE
Dystrybucja
wsparta
parafię
w Siemieniu**

STRONA 23



Zieliński i Wróblewski na wojennej ścieżce. **Który z radnych złamał ustawę?**



Janusz
Zieliński,
przewodni-
czący Rady
Powiatu

**Co na to
wojewoda?**

STRONA 3



Adam
Wróblewski,
radny

Wróblewski zasiada w Radzie
Nadzorczej ZUK, któremu
powiat płaci.

Tonący brzytwy się chwyta.

Radni powiatu parczewskiego: Polsce należy się zadośćuczynienie od Niemiec



STRONA 5

**Parczew:
wieczór
cygański
aktywnych
seniorów**

STRONA 24

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Wyjątkowa impreza rowerowa w gminie Sosnowica

Kolarze na trasach 60 km
i 160 km.



STRONA 22

REKLAMA

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

S T O P K A

WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze

Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu

i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład

Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKUPasjonująca dyskusja
wywiązała się na
naszym forum nt. walo-
ryzacji świadczenia
500 plus.

Otóż to:

Jak długo jeszcze podatnicy
będą utrzymywać nierobów
siedzących na socjalu? Pomoc
- owszem, ale tylko dla tych,
co pracują i płacą podatki,
a nie dla permanentnych bez-
robotnych z gromadką dzieci.
Przyzwyczajono ludzi do
wygodnego życia bez wysiłku,
a przecież ktoś na te świadcze-
nia musi ciężko pracować.

Patologia do roboty:

Program 500 plus miał zwięk-
szyć przyrost naturalny, ale
nic takiego się nie wydarzyło
i dzieci się nie rodzą, za to

patologia i inne nieroby mają
raj. Nie dość, że kasa płynie,
dobrze im się żyje, to nie trze-
ba pracować i można śmiać
się z frajerów, co do roboty
codziennie chodzą.

Hi hi:

Zamiast patrzeć na ręce nowej
władzy, zastanów się, co teraz
zrobią ci wszyscy dyrektorzy,
prezesi, członkowie rad nad-
zorczych, rodziny poupychane
przez PiS na stanowiska. To
dopiero będzie dramat, jak im
się stołki pozabiera...

€%&:

Jakoś na ręce obecnej
władzy, to się przyglądasz,
a na ręce ewentualnie nowej
to odradzasz? Hipokryzja
czystej wody! Ty się nie martw
o przyszłość tych ludzi, bo

zanim tłusty schudnie, to
chudego może już nie być.
Dyrektorem czy prezesem się
bywa, a nie jest dożywotnio.
Zresztą po tych, którzy odejdą,
poupychani będą następni
wybrańcy nowej władzy i też
nie będą dożywotnio. Bardziej
się zastanów, jaki będzie Twój
byt i Twojej rodziny, bo to jest
dla Ciebie istotne.

Nie wszystko od razu:

Póki co, nowego rządu nie
ma, bo staremu się nie śpieszy
oddawać władzy, więc na
konkrety trzeba będzie jeszcze
poczekać. A te nieszczęsne
500 plus czy 800 plus jest do
zmiany. Nie może być tak, że
ci, co pracują i ci, co nigdy nie
zhańbili się żadną pracą, otrzy-
mują takie samo wsparcie, bo
to jest po prostu niesprawie-

dliwe. Nie ma nic za darmo.

Heh:

Jak można było dopro-
wadzić do dwucyfrowej
inflacji? Oczywiście byłym, na
szczęście, rządzącym wysokie
ceny odpowiadały, bo więcej
pieniędzy trafiało do budżetu,
ale suwerenowi do śmiechu
nie było. Teraz wszędzie w Unii
Europejskiej inflacja spada, a u
nas dalej drożyzna, jak była,
tak jest i będzie, bo dobrego
wyjścia z sytuacji nie ma.

Wszystkie komentarze
znajdziesz na stronie inter-
netowej parczew24wspo-
lnota.pl oraz facebooko-
wym profilu „Wspólnoty
Parczewskiej”.

Zredagował Grzegorz Rekiel

Starosta Hordejuk
uczcił pamięć
poprzednika

Przedstawiciele samorządu powiatowego uczcili pamięć poprzednika

Symboliczny znicz na mies-
zczącym się w Starym Brusie (pow.
włodawski) grobie Jerzego Maślucha,
zmarłego w 2020 roku staro-
sty parczewskiego, zapalił jego
następca, czyli Janusz Hordejuk.

Towarzyszyli mu Janusz Zieliński,
przewodniczący Rady Powia-
tu Parczewskiego; wicestarosta

Artur Jaszcuk oraz Ewa Klajda,
skarbnik powiatu.

Wszyscy upamiętnili niezją-
cego starostę, którego 3. roczni-
cę śmierci będziemy obchodzić
w grudniu. Jerzy Maśluch miał 73
lata, przegrał walkę z Covid-19
w 2020 r.

GR

GWI★ZDKI I SZP★LE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.

Gravel Rykowisko



Włodzimierz Oberda



Trzy Gwiazdki otrzymuje
Włodzimierz Oberda
- za dobrą organizację wyści-
gów kolarskich w powiecie
parczewskim oraz propago-
wanie zdrowego stylu życia.

Czytaj na str. 22



NASZA ANKIETA

Podajemy notowania z końca ub. tygodnia,
głosować można przez cały listopad na stronie
internetowej parczew24wspolnota.pl
oraz facebookowym profilu
„Wspólnoty Parczewskiej”. Zapraszamy!



- Dobrze: 44%
- Nieźle: 5%
- Przeciętnie: 6%
- Kiepsko: 8%
- Źle: 34%
- Trudno powiedzieć: 3%



Co, gdzie, kiedy?

LISTOPAD

8

GRUDZIEŃ

8

8

WYPOLECA

Parczewski Dom Kultury, ul. Bema 5. **Wystawa
malarstwa - Magdalena Kita i Agnieszka
Kita**, w godz. 8-18.



Do

GRUDZIEŃ

8

Parczewski Dom Kultury, ul. Bema 5. **Konkurs
plastyczny pt. „WITRAŻ BOŻONARODZE-
NIOWY”**. Termin składania prac: 8 grudnia 2023 r.
Szczegóły na stronie internetowej PDK.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48



USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew

Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461

www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie

Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pn - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Co na to wojewoda?

Zieliński i Wróblewski na wojennej ścieżce.

„Czy radny Wróblewski złamał ustawę?”

Radny Adam Wróblewski, łącząc zasiadanie w Radzie Nadzorczej ZUK i sprawowanie mandatu radnego powiatu parczewskiego, nie złamał ustawy – ocenił wojewoda lubelski, nawiązując do pisma skierowanego przez Janusza Zielińskiego. To dalszy ciąg „afery” w Radzie Powiatu Parczewskiego.

Przypomnijmy. Janusz Zieliński funkcję przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie pełni od 2018 roku, a od 2010 roku prowadzi „Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński”, które stanowi główne źródło utrzymania jego rodziny.

W ramach tej działalności funkcjonuje sklep oferujący części zamienne do samochodów, komis samochodowy i warsztat naprawy pojazdów.

– Usługi te ukierunkowane są na zaspokajanie potrzeb znanych oraz klientów indywidualnych – tłumaczył.

Anonimowy donos

Latem do starosty parczewskiego trafił anonimowy donos na przewodniczącego. Zdaniem autora pisma, 51-letni Zieliński „nadużył swojego stanowiska”. Chodzi o jeden z przepisów ustawy o samorządzie powiatowym, który stanowi, że „radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności”.

Wojewoda lubelski nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu. Wezwał rajców do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego, na co się nie zgodzili.

W trakcie obrad głos zabierał często radny Adam Wróblewski (Prawo i Sprawiedliwość).

– Działalność gospodarcza pana przewodniczącego była prowadzona w tej kadencji z wykorzystaniem mienia powiatu, co jest sprzeczne z ustawą o samorządzie powiatowym. Proceder trwał praktycznie od początku kadencji w 2018 roku do dzisiaj, nie wiem, czy gdzieś można spotkać taką sytuację, że działalność była

tolerowana przez tak długi czas – stwierdził kilka miesięcy temu.

Zauważył też, że wojewoda opiera się na wyjaśnieniach, w których jest mowa o 34 fakturach na kwotę 30 tysięcy związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej przez Zielińskiego, a członkowie komisji rewizyjnej na pismo skierowane do starosty dostali informację o 17 fakturach na kwotę 20 tysięcy.

Przewodniczący Zieliński zarzuca radnemu Wróblewskiemu hipokryzję

W piśmie do wojewody lubelskiego Zieliński zauważył, że Wróblewski od czerwca 2019 roku jest członkiem Rady Nadzorczej Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie (spółka należy do gminy, nie do powiatu) i z tego tytułu pobiera wynagrodzenie.

– ZUK jest dostawcą m.in. do siedziby Starostwa Powiatowego ciepła czy też wody. Jest również odbiorcą odpadów komunalnych. Za wszystkie te usługi są wystawiane faktury, a płatnikiem jest powiat parczewski – zauważył i dociekał, czy Wróblewski nie złamał ustawy o samorządzie powiatowym. Chodzi o ten sam przepis, który zdaniem wojewody, złamał Zieliński.

Radny Wróblewski, w ocenie wojewody, prawa nie naruszył.

– Wybór radnego rady powiatu do rady nadzorczej spółki gminnej, w której gmina posiada 100 procent udziałów, jak w niniejszej sprawie, nie stanowi naruszenia zakazu wynikającego z ustawy. Ustawa o samorządzie powiatowym nie zakazuje radnym powiatu pełnienia funkcji członka władz zarządzających lub kontrolnych i rewizyjnych, pełnomocnika spółki handlowej z udziałem osób prawnych samorządu lub przedsiębiorców, w których uczestniczą takie osoby, o ile są to jednostki innego szczebla, np. gminne bądź wojewódzkie – poinformowała Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Pani rzecznik zauważyła, że ustawa zakazuje m.in. „pełnienia radnym powiatu członkostwa we władzach zarządzających lub kontrolnych i rewizyjnych lub też pozostawania pełnomocnikami spółek handlowych z udziałem powiatowych osób prawnych lub przedsiębiorców, w których uczestniczą takie osoby”.

– Ustanowiony zakaz nie dotyczy zatem innego rodzaju spółek niż spółki handlowe z udziałem



Janusz Zieliński

Są wystawiane faktury

ZUK jest dostawcą m.in. do siedziby Starostwa Powiatowego ciepła czy też wody. Jest również odbiorcą odpadów komunalnych. Za wszystkie te usługi są wystawiane faktury, a płatnikiem jest powiat parczewski. Czy radny Wróblewski nie złamał ustawy o samorządzie powiatowym?

powiatowych osób prawnych lub przedsiębiorców, w których uczestniczą powiatowe osoby prawne, czyli takie, w których powiatowa osoba prawna ma co najmniej jeden udział – tłumaczy formalne zawiłości Strzępka.

Wróblewski o Zielińskim: tonący brzytwy się chwyta

Z kolei radny Wróblewski, komentując sprawę, nie przebiera w słowach.

– Tonący brzytwy się chwyta, jak mówi stare przysłowie. Fakty są takie, że Janusz Zieliński pod firmą „Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński” w obecnej kadencji wystawił 34 faktury na łączną kwotę 30,7 tys. zł na rzecz powiatu parczewskiego oraz jednostek organizacyjnych powiatu: Powiatowego Urzędu Pracy; szpitala, gdzie obecny starosta był dyrektorem; Domu Pomocy Społecznej w Kalince; Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie czy Zespołu Szkół w Parczewie – tym samym wykorzystał mienie powiatu do prowadzenia własnej działalności. Jednak koleżanki i koledzy z koalicji rządzącej obronili go i rada powiatu nie wygasła mandatu. Zrobił to dopiero wojewoda lubelski, wydając zarządzenie zastępcze. Oczywiście radny Zieliński może skorzystać jeszcze z drogi sądowej – zauważył Wróblewski.

Nawiązując bezpośrednio do zarzutów podnoszonych przez przewodniczącego, przypomniał, że zasiadanie w Radzie Nadzorczej ZUK to informacja powszechna.

– Co roku składam oświadczenia majątkowe, w których podaję



Adam Wróblewski

Tonący brzytwy się chwyta

Fakty są takie, że Janusz Zieliński pod firmą „Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński” w obecnej kadencji wystawił 34 faktury na łączną kwotę 30,7 tys. zł na rzecz powiatu parczewskiego oraz jednostek organizacyjnych powiatu – tym samym wykorzystał mienie powiatu do prowadzenia własnej działalności. Z kolei wojewoda lubelski na 5 stronach wyjaśnił radnemu Zielińskiemu, przywołując także orzeczenia sądów powszechnych, że moje członkostwo w radzie nadzorczej parczewskiego ZUK-u, nie stoi w sprzeczności z żadnymi przepisami prawa.

„Radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności”

te informacje. Nie ma tu żadnej tajemnicy. Wojewoda lubelski na 5 stronach wyjaśnił radnemu Zielińskiemu, przywołując także orzeczenia sądów powszechnych,



Agnieszka Strzępka
rzecznik prasowy LUW

Nie ma naruszenia zakazu

Wybór radnego rady powiatu do rady nadzorczej spółki gminnej, w której gmina posiada 100% udziałów, jak w niniejszej sprawie, nie stanowi naruszenia zakazu wynikającego z ustawy. Ustawa o samorządzie powiatowym nie zakazuje radnym powiatu pełnienia funkcji członka władz zarządzających lub kontrolnych i rewizyjnych, pełnomocnika spółki handlowej z udziałem osób prawnych samorządu lub przedsiębiorców, w których uczestniczą takie osoby, o ile są to jednostki innego szczebla, np. gminne bądź wojewódzkie.

Dlaczego jest coraz drożej?

Dlaczego podgrzanie ciepłej wody jest w Parczewie coraz droższe, jeśli kotłownia kupuje ciepło z innego źródła? – dociekała na jednej z sesji Rady Miejskiej radna Bogusława Matejczuk.

Matejczuk zauważyła też, że coraz droższe są opłaty za przesył ciepła, a na to nie ma wpływu cena opału.

Michał Bożym, zastępca burmistrza, wyjaśnił, że ciepło od Elparu nie jest przekazywane za darmo. – Odkupujemy je po tej samej cenie. W kosztach stałych są częściowo skalkulowane rosnące koszty spółki – wytłumaczył Bożym.

GR

Możesz dostać dofinansowanie

Dofinansowanie zabiegu sterylizacji/kastracji psa lub kota mogą uzyskać mieszkańcy gminy Parczew.

Dopłata wynosi 50 procent kosztów zabiegu i przysługuje mieszkańcom gminy – właścicielom lub innym osobom, pod których opieką pozostają zwierzęta.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Parczewie w pokoju 215 lub pod numerem telefonu 83-355-11-69 i na stronie internetowej www.parczew.com

– Warto się pośpieszyć, bo ilość zabiegów jest ograniczona do wysokości środków zapewnionych na ten cel w budżecie gminy – zaznaczają urzędnicy.

GR

ZAS NA MŁODYCH
Punkt Doradztwa dla młodzieży
w powiecie parczewskim

To ogłoszenie skierowane jest do osób do 30 roku życia

Masz na siebie pomysł, ale nie masz możliwości jego realizacji? A może nie masz pomysłu i potrzebujesz go znaleźć?

Zadzwoń lub Przyjdź do nas!

Mamy nowe rozwiązania właśnie dla Ciebie!

**ul. Bema 2, pok. 16, wejście od ulicy Żabiej;
tel. 83 355 16 30, wew. 44; kom. 696 203 292**

Zapraszają do Parczewa na „Rodzinny Bieg Mikołajkowy”

Parczew: 10 grudnia, w niedzielę, Komenda Powiatowa Policji w Parczewie, Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu, Adam Kościńczuk z „Fundacji Drwala” oraz partnerzy akcji, w tym Piotr Antoniewski, zapraszają na niezwykle wydarzenie - „Rodzinny Bieg Mikołajkowy”.

Od przedszkola do seniora, bo nie ma limitu wieku, ani limitu członków drużyny. Ważne, by drużynę tworzyli dorośli i dziecko. Nieważne, gdzie mieszkasz i skąd jesteś, ważne, że masz dobre serce i chcesz się nim podzielić z innymi.

Do pokonania będzie dystans około 750 m, nieważne, jak go pokonasz, biegając, czy idąc, ważne, że będziesz ze swoją drużyną i prze-

kroczysz linię mety. Na wszystkich uczestników czekają pamiątkowe medale. Podczas wydarzenia będzie organizowana zbiórka dla Oddziału Dziecięcego oraz Dziennego Oddziału Psychiatrycznego SPZOZ w Parczewie.

Biletem wstępu - opłatą startową - są materiały plastyczne, takie jak kredki, farby, bloki, kolorowanki, pędzelki, włóczki, produkty do rękodziela artystycznego - wszystko to, co pomocne jest do realizacji Terapii Zajęciowej na oddziale psychiatrii oraz umili czas wolny małym pacjentom na oddziale dziecięcym.

Dodatkowo zbierane będą kubeczki, talerzyki, widelczyki i łyżeczki jednorazowe dla pacjentów, którzy trafiają do szpitala bez podstawowych środków. Mile widziane są również bony podarunkowe ze

sklepów z takimi właśnie produktami.

Poza samym biegiem będzie też mnóstwo atrakcji pozasportowych, w tym DJ i super muzyka, pokaz wozów bojowych oraz pokaz motocykli - tych współczesnych i tych nieco starszych Klubu Motocyklowego Panther MC, który zawsze chętnie angażuje się w różne akcje charytatywne.

Najmłodszym uczestnikom biegu będzie towarzyszyła maskotka sierż. Lampart. Na koniec można będzie zrobić sobie rodzinne zdjęcie na świątecznej ścianie.

Zanim weźmiesz udział w wydarzeniu, wypełnij formularz dostępny na stronie internetowej i portalu społecznościowym Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.



Komenda Powiatowa Policji w Parczewie - Anna Borowik, Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu - Katarzyna Kowalczyk, „Fundacja Drwala” - Adam Kościńczuk - wielkie wydarzenia powstają, kiedy spotka się grupa społeczników o wielkim sercu - ZAPRASZAMY

ema

Wycięli i ukradli drzewa z lasu



Pień po wyciętym drzewie. W sumie straty na niemal 2,5 tys. zł

Na przełomie października i listopada, z kompleksu leśnego na terenie gminy Radzyń Podlaski, ukradziono kilka drzew.

- Sprawca wyciął i ukradł z działki leśnej dęby oraz brzozę. Pokrzywdzony oszacował wstępnie straty na kwotę niemal 2500 złotych - informuje podkomisarz Piotr Mucha z policji w Radzynie.

Sprawcami jest dwóch mężczyzn w wieku 36 i 59 lat. Obaj mieszkają w Radzynie Podlaskim. Zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu. Usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy.

Wyrąb i kradzież drzewa z lasu zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

W Wohyniu dyskutowano o ważności dziedzictwa unickiego

„Z tego pnia życia i wiary czerpiemy dzisiaj siły”

Ponad dwustu uczestników z Południowego Podlasia zgromadziła zorganizowana 27 października w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu konferencja naukowa poświęcona historii unitów, pamięci lokalnej o ich dziejach oraz roli, jaką odgrywają w zbiorowej świadomości.

- Nadrzędnym celem spotkania było przypomnienie, że unit to synowie tej ziemi, którym w historii Polski został przypisany konkretny czas i miejsce życia. Dlatego ważne jest zwrócenie uwagi na wartości moralne, jakie prezentowali i ukazanie, że są one ponadczasowe i nadal pożądane - podkreśla gospodyni spotkania, dyrektor Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu Anna Kowalczyk.

Rodzina szkół „unickich”

W czasie spotkania konferencyjnego została zaprezentowana, poprzez filmy i wystawy, praca wychowawcza prowadzona w oparciu o Patronów w szkołach zrzeszonych w Diecezjalnej Rodzinie Szkół noszących imię Unitów Podlaskich - z Hrudu, Drelowa, Międzyrzecza Podlaskiego, Olszanki i Wohynia.

Każda ze szkół przygotowała kilkuminutowy film/prezentację oraz wystawę pokazującą, w jaki sposób wartości niesione przez patronów wykorzystywane są w codziennej pracy wychowawczej.



W konferencji uczestniczyło około 200 osób: dyrektorów i nauczycieli ze szkół funkcjonujących na byłych terenach unickich, przedstawicieli duchowieństwa, lokalnych kustoszy pamięci o unitach

Głos mają uczeni

Uczestnicy konferencji wysłuchali czterech wykładów. Pierwszy referat „Wiara i tożsamość. Z dziejów Unii na Podlasiu i Chełmszczyźnie” przedstawił dr Tadeusz Krawczak. Nawiązując do słów Jana Pawła II wypowiedzianych podczas wizyty w Siedlcach - wskazał, że Męczennicy z Podlasia dali piękne świadectwo wiary, solidarności i jedności, które powinno stać się dziedzictwem całego Kościoła w Polsce.

Temat „Kulty patnicze podlaskich unitów” - przedstawiła dr hab. Dorota Wereda z Uniwersytetu w Siedlcach. Przypomniła, że w czasach przedrozbiorowych terytorium diecezji stanowiło pogranicze wpływów etnicznych, kulturowych i religijnych chrześcijaństwa Zachodniego i Wschodniego.

Ks. prał. Roman Wiszniewski - dziekan Kapituły Kolegiackiej Janowskiej, przedstawił temat: „Znane i mało znane miejsca

związane z unitami”. W rolę narratora tekstów ukazujących męczeństwo Unitów wcielił się Franciszek Jerzy Stefaniuk - pochodzący z Drelowa wieloletni poseł na Sejm RP oraz potomek Unitów Drelowskich.

- Lud nie oddzielał sprawy wiary od sprawy bytu narodowego, ponieważ były to kwestie nierozdzielnie ze sobą związane. Tragedia unitów oznaczała tragedię narodową i religijną. Unitą nawet pod groźbą śmierci wyznawał: „Polak jestem i katolik! Zabijcie, a nie przejdę” - zapewniał mówca.

Referat „Męczennicy z Pratulina. Droga na ołtarze i pamięć w diecezji” zaprezentował ks. prał. Bernard Błoński - dyrektor Archiwum Diecezji Siedleckiej.

Wartościowe publikacje

Dzięki staraniu Stowarzyszenia Pamięci Unitów Podlaskich „Martyrium” oraz „Fundacji

Dziedzictwo Unickie” została wydana publikacja pt. „Z tego pnia życia i wiary” zawierająca m.in. rozszerzone teksty wygłoszonych referatów. Dostępna jest m.in. w szkole w Wohyniu.

Przy okazji promowano też wydawnictwo poświęcone dziejom dawnej unickiej parafii Rudno (powiat parczewski) oraz wznowienie arcydzieła pamiętnika Jadwigi Łubieńskiej z Kolana „Podlaskie Hospody Pomytuję”.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objeli Lubelski Kurator Oświaty Teresa Misiuk oraz ksiądz biskup Kazimierz Gurda, który w podsumowaniu podziękował organizatorom konferencji, którymi był Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu we współpracy ze Stowarzyszeniem Pamięci Unitów Podlaskich „Martyrium” oraz „Fundacją Dziedzictwo Unickie”.

Zbigniew Smółko

Śledztwo w sprawie wypadku w gminie Wohyń trwa

Radzyńska prokuratura cały czas prowadzi śledztwo ws. śmierci młodej kobiety, która kilka miesięcy temu w gminie Wohyń wpadła do studni.

Dramat rozegrał się 14 sierpnia w miejscowości Ossowa. Przed godziną 15 służby ratunkowe dostały zgłoszenie o 26-letniej kobiecie, która wpadła do studni.

- Nasz zastęp zastał kobietę na głębokości około dziewięciu metrów, była ona całkowicie zanurzona w wodzie. Przy pomocy tzw. trójnoga ratowniczego strażacy ze specjalistycznej grupy ratownictwa wysokościowego z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej numer 2 przy ul. Zemborzyckiej w Lublinie wydobyli kobietę na zewnątrz. Lekarz stwierdził zgon kobiety - relacjonował dyżurny z Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie.

Śledztwo ws. tragedii prowadzi Rejonowa w Radzynie Podlaskim. Zostało wszczęte w kierunku namowy lub udzielenia pomocy w doprowadzeniu człowieka do targnięcia się na własne życie.

- Postępowanie nie zostało przez nas zakończone, cały czas trwają czynności - powiedział nam Janusz Szczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Grzegorz Rekiel

RAD

Radni powiatu parczewskiego: Polsce należy się zadośćuczynienie od Niemiec

Polska powinna otrzymać zadośćuczynienie w imię elementarnego poczucia sprawiedliwości oraz w imię rzeczywistego pojednania polsko-niemieckiego – ocenili radni powiatu parczewskiego w specjalnym stanowisku ws. ubiegania się przez Polskę o reparacje za straty wojenne.

Przypomnijmy. W ubiegłym roku został zaprezentowany raport o „stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939-1945”. Polska w wyniku II wojny światowej straciła ponad 5 mln obywateli, a zespół pod przewodnictwem Arkadiusza Mularczyka oszacował szkody

Radni jednomyślnie „wyrazili swoje poparcie dla działań zmierzających do uzyskania zadośćuczynienia należnego Polsce od Niemiec za szkody wyrządzone w wyniku rozpętania II wojny światowej przez III Rzeszę Niemiecką”

wojenne na 6 bln 220 mld 609 mln zł.

Polska wystosowała do Niemiec notę dyplomatyczną, ale nasi zachodni sąsiedzi utrzymują, że sprawa jest zamknięta, bo w 1953 roku Polska rządzona przez komunistów, miała zrzec się reparacji.

Niedawno temat odżył, bo Jan Grabiec, rzecznik Platformy Obywatelskiej powiedział na antenie Radia Plus, że „dyplomacja nowego rządu będzie w stanie stawiać konkretne roszczenia dotyczące strat wojennych i uyskiwać konkretne kwoty”.

Nawiązał w ten sposób do wyniku październikowych

wyborów parlamentarnych i faktu, że władzę w Polsce prawdopodobnie przejmie dotychczasowa opozycja.

Stanowisko parczewskich radnych

Sprawa reparacji była omawiana na jednej z jesiennych sesji Rady Powiatu Parczewskiego, która przyjęła w tej sprawie stanowisko. Rajcy popierają „uregulowanie reparacji w stosunkach polsko-niemieckich”.

Radny Adam Wróblewski (PiS) wyjaśnił, że Rada Powiatu otrzymała pismo od wojewody lubelskiego z prośbą o podjęcie

uchwały lub stanowiska ws. reparacji.

– Działania wynikają z pisma, jakie przekazał wiceminister spraw zagranicznych, Arkadiusz Mularczyk, prosząc, żeby samorządy ustosunkowały się do sprawy związanej z otrzymaniem reparacji wojennych od rządu Niemiec – wytłumaczył.

Radni jednomyślnie „wyrazili swoje poparcie dla działań zmierzających do uzyskania zadośćuczynienia należnego Polsce od Niemiec za szkody wyrządzone w wyniku rozpętania II wojny światowej przez III Rzeszę Niemiecką”.

Największe straty

– Polska poniosła proporcjonalnie największe straty osobowe i majątkowe ze wszystkich państw zaatakowanych przez III Rzeszę Niemiecką podczas II

wojny światowej. Straty te nie wynikały tylko z działań wojennych, ale przede wszystkim z niemieckiej polityki okupacyjnej, w szczególności celowej i zorganizowanej eksterminacji ludności na okupowanych terenach państwa polskiego, a także z intensywniej eksploatacji społeczeństwa polskiego, w tym pracy przymusowej oraz celowego niszczenia mienia – czytamy w stanowisku Rady Powiatu Parczewskiego.

Rajcy przypomnieli również, że „powiat parczewski będący ofiarą wojny rozpętanej przez Niemcy, w trakcie II wojny światowej został ciężko doświadczany przez agresję, a następnie okupację niemiecką”.

– W wyniku II Wojny Światowej ponieśliśmy ogromne straty materialne i niematerialne, zniszczona została infrastruktura: budynki mieszkalne i użyteczności publicznej, zakłady

przemysłowe, zabytki. Podkreślić należy także ogromne straty ludzkie. Mamy pełne prawo domagać się jednoznacznego przyjęcia przez Niemcy odpowiedzialności moralnej, politycznej, historycznej, prawnej oraz finansowej za dokonane zniszczenia i straty – czytamy.

Rada Powiatu w Parczewie oczekuje od polskiego rządu „stanowczego prowadzenia działań dyplomatycznych i prawnych, zmierzających do uzyskania od rządu Niemiec odpowiedniego zadośćuczynienia”.

– Polska powinna je otrzymać w imię elementarnego poczucia sprawiedliwości, w imię prawdy historycznej oraz w imię rzeczywistego pojednania polsko-niemieckiego – ocenili rajcy.

Grzegorz Rekiel

Parczew. Wiemy, kiedy ma ruszyć przebudowa Polnej

Na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku ma ruszyć przebudowa liczącego ok. 1,7 km długości odcinka ulicy Polnej w Parczewie.

Chodzi odcinek od ronda z aleją Jana Pawła II do ul. Przemysłowej. Gmina Parczew przejęła będący w fatalnym stanie fragment od samorządu powiatu i złożyła wniosek ws. przebudowy odcinka do Programu Inwestycji Strategicznych. Chodzi o pulę na rozwój stref przemysłowych.

Niedługo przed wyborami rządzący poinformowali, że gmina dostanie prawie 15,7 mln złotych dofinansowania, podczas gdy 320 tys. zł ma wynieść wkład własny.

Burmistrz Paweł Kędracki powiedział nam, że przebudowa obejmie wykonanie nowej konstrukcji oraz nawierzchni z betonu asfaltowego, wykonanie nowego chodnika z kostki betonowej, wykonanie ścieżki rowowej o nawierzchni asfaltowej, wykonanie zjazdów oraz parkingów z kostki betonowej oraz wykonanie poboczy z kruszywa.

– Zakres zadania obejmuje również przebudowę sieci wodno-kanalizacyjnej z połączeniami tych sieci z nowo budowanym odcinkiem przy ul. Przemysłowej. Na całej długości będzie wykonana sieć kanalizacji deszczowej – wylicza burmistrz i dodaje, że prace mają się zacząć na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku.

PAR



Prace przy przebudowie ulicy mają się zakończyć w grudniu 2024 r.



Paweł Kędracki,
burmistrz
Na całej długości będzie wykonana sieć kanalizacji deszczowej

Roboty mają się zakończyć w grudniu 2024 r. Kędracki ocenił w mediach społecznościowych, że „połączenie ul. Polnej i ul. Przemysłowej do drogi wojewódzkiej 813 i stacji kolejowej staje się faktem oraz daje impuls do dalszych inwestycji w strefie i tworzenia nowych miejsc pracy”.

Gmina ma przygotowaną dokumentację, która stanowi podstawę do uzyskania pozwoleń na budowę, tak żeby wykonawca, który wygra przetarg, mógł szybko zacząć „właściwe prace”.

W skali całej Polski dofinansowanie otrzyma 79 inwestycji na łączną kwotę ponad 4,3 mld złotych.

– Ten program oznacza, że w około 80 miejsc w całej Polsce przeznaczamy ponad 4 miliardy złotych na uzbrojenie terenu, na budowę np. łączników dojazdowych do dróg ekspresowych, autostrad, dróg krajowych – powiedział podczas konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki.

Przedstawiciele rządu uważają, że Program Inwestycji Strategicznych pozwala rozwijać się małym ojczyznom.

Grzegorz Rekiel

Groźny pożar w Parczewie. Na miejscu trzy zastępy straży

Pożar budynku gospodarczego wybuchł przy ulicy Kolejowej w Parczewie.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w sobotę, 4 listopada około godziny 17.

– Na miejscu zastaliśmy rozwinięty pożar obejmujący drewnianą konstrukcję obiektu. Do naszych zadań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia, zasilanie wodne oraz pomoc w przeszukiwaniu budynku i przele-

waniu pogorzeliska wodą. Działaliśmy w pełnej, 7-osobowej obsadzie, a cała akcja trwała około 2 godzin – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Koczergach, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew. Dla druhów z Koczerg była to 24. interwencja w tym roku.

GR



Pożar wybuchł w drewnianym budynku

15,7 mln zł
- tyle ma wynieść dofinansowanie remontu ul. Polnej

320 tys. zł
- tyle ma wynieść wkład własny

– Dzięki niemu powstaje szereg inwestycji takich jak: nowe drogi, wyremontowane szkoły, oświetlone przejścia dla pieszych czy nowoczesne boiska sportowe – czytamy.

NEKROLOGI

PARCZEW

Zenon Cieślak
73 lata, zm. 2 listopada,
Sosnowica

Ryszard Kalinowski
92 lata, zm. 8 listopada,
Milanów

Jolanta Dziegielewska
78 lat, zm. 6 listopada,
Parczew

Milena Wierzbicka
40 lat, zm. 8 listopada,
Parczew

Urszula Siepsiak
77 lat, zm. 6 listopada,
Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Helena Strzyżewska
95 lat, zm. 5 października,
Trzebieszów

Krystyna Osiak
62 lata, zm. 7 października,
Łuków

Marek Białogrodzki
60 lat, zm. 5 października,
Łuków

Marian Mościcki
94 lata, zm. 7 października,
Łuków

Jadwiga Zarzycka
75 lat, zm. 6 października,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Franciszek Cecot
72 lata, zm. 1 listopada,
Biała Podl.

Mariusz Just
61 lat, zm. 6 listopada,
Biała Podl.

Kamil Pastyga
34 lata, zm. 1 listopada,
Biała Podl.

Zenon Adameczek
56 lat, zm. 6 listopada,
Biała Podl.

Bożena Kulik
60 lat, zm. 5 listopada,
Puchacze

Marian Walukiewicz
82 lata, zm. 8 listopada,
Biała Podl.

Krzysztof Kieruczenko
54 lata, zm. 6 listopada,
Międzyrzec

Antoni Zellent
76 lat, zm. 8 listopada,
Biała Podl.

Stanisław Szkoda
82 lata, zm. 6 listopada,
Sawki

Jadwiga Zdańkowska
90 lat, zm. 8 listopada, Misie
HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Gęś	1	3 800,00 zł	u
Zacierowy – aparatowy, Milanów/ PIOTRKOWSKI	1	3 600,00 zł	u
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Parczew	1	4 750,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Kocerga/ Sidor		20 zł/godz.	
Pracownik ds. księgowości budżetowej i plac, Sosnowica/ Urząd Gminy	1	4 100,00 zł	u
Kelner – barman, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 600,00 zł	u
Prasowaczka, Parczew/ Omega	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka, Parczew/ Omega	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka, Parczew/ Omega	0,11	512,50 zł	u
Wulkanizator, Parczew	1	3 600,00 zł	u
Kursant, Parczew/ Komenda Powiatowa Policji	1	4 463,00 zł	mianowanie
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

W Klimkach znaleziono psa powieszzonego na smyczy

POWIAT ŁUKOWSKI:
Łukowska policja prowadzi dochodzenie w szokującej sprawie: na jednej z posesji odkryto wiszącego na smyczy psa.

Do odkrycia truchła psa doszło 30 października po godzinie 9 we wsi Klimki w gminie

Łuków.

To pracownik firmy kurierskiej natknął się we wsi na martwego psa, który zwiślał przy kojcu. Mężczyzna natychmiast powiadomił dyżurnego łukowskiej Komendy Policji.

- Policjanci, którzy przyjechali we wskazane miejsce, ustalili wstępnie, że pies, będący własnością 52-latka

z gminy Łuków, został najprawdopodobniej powieszony na smyczy przymocowanej do drewnianej konstrukcji kojca – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Świadkowie, którzy widzieli wiszące truchło zwierzęcia, ocenili, że to nie wyglądało na przypadkowe powieszenie się psa, który uciekł komuś ze

smyczą.

- Obecnie łukowscy policjanci prowadzą postępowanie dotyczące naruszenia przepisu art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt - dodaje Józwik.

Przypomnijmy: „Kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Pożar na Farfaku. Straty oszacowano na 150 tys. zł



Na miejscu pracowali strażacy z Dąbia, Gręzówki i Łukowa (fot. OSP Gręzówka)

Na 150 tys. zł na tyle oszacowano straty po sobotnim pożarze w hali na ul. Farfak w Łukowie.

W sobotę, 4 listopada około godziny 12 doszło do poważnego pożaru w jednej z hal produkcyjnych zlokalizowanej przy ul. Farfak w Łukowie. W skoordynowanej akcji ratunkowej uczestniczyły cztery zastępy strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej (JRG) Łuków, Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP) Dąbie oraz OSP Gręzówka.

- Działania strażaków koncentrowały się na wyłączeniu zasilania w obiekcie. Nasi ratownicy, wyposażeni w aparaty ODO, przeszukali wnętrze budynku, gasząc pożar,

likwidując zadymienie oraz sprawdzając, czy nie ma ewentualnych uszkodzonych, czy dodatkowych źródeł ognia. Cała operacja zakończyła się po blisko dwóch godzinach intensywnej akcji - relacjonują strażacy z OSP Dąbie.

W trakcie pożaru ucierpiała maszyna produkcyjna, a straty zostały wstępnie oszacowane na kwotę 150 tys. zł. Zniszczeniu uległy m.in. drukarka do banerów oraz jej wyposażenie. Postępowanie w sprawie pożaru nadal trwa, a strażacy pełniący akcję zasługują na uznanie za skuteczność i profesjonalizm w działaniach ratunkowych.

Patryk Pytlak

Opel zderzył się z passatem. Jeden kierowca zginął na miejscu



Opel zderzył się z jadącym z przeciwka passatem. Kierowca opła zginął na miejscu

W poniedziałek, 6 listopada na drodze W-813 w miejscowości Zahajki zderzyły się dwa samochody.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 37-latek kierujący opłem z nieustalonych przyczyn stracił panowanie nad autem i zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do zderzenia z volkswagenem. Drugim autem kierowała 41-latka. W chwili zdarzenia

kierująca passatem była trzeźwa - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Kierowca opła zginął na miejscu. Natomiast 41-latka przewieziona została do szpitala.

Joanna Niecko



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc administracyjna, Borki	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel techniki, Kepki/ Szkoła Podstawowa		400,00 zł	u
Pracownik rozbioru mięsa, Bezwola		23,5 zł/godz.	z
Magazynier, Wołyni/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew		1 006,36 zł	u
Kucharz, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel psycholog szkolny, Wola Chomejowa		922,49 zł	u
Nauczyciel specjalista terapii pedagogicznej, Wola Chomejowa		503,18 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń/ KOMA	1	5 600,00 zł	u
Technik BHP, Radzyń/ MULTI – SZKOL	1	3 600,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska		1 509,20 zł	u
Mechanik, Turów	1	3 600,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Radzyń/ Media System	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Przedstawiciel handlowy/ Ekoplant	1	4 000,00 zł	u
Inżynier budowy, Biała Podl./ Nowak -Mosty	1	3 600,00 zł	u
Tokarz, Biała Podl./ Mario	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. kadr, Biała Podl./ Biuro Rachunkowe Łuciuk	1	4 000,00 zł	u
Kelner, Międzyrzec/ Hotel HESPERUS	1	3 600,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Międzyrzec/ Hotel HESPERUS	1	3 600,00 zł	u
Pracownik administracyjno – biurowy, Wisznice/ Szpilewicz	1	5 000,00 zł	u
Robotnik budowlany, Wysokie	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice/ Szpilewicz	1	6 000,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Dubów	1	28 zł/ godz.	z
Operator walca, Szóstka/ ARBUD	1	4 000,00 zł	u
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol. / Bunasta	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Makabryczny wypadek w Siemieniu. Jest decyzja prokuratury

Parczewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. makabrycznego wypadku w Siemieniu (powiat parczewski). Kierowca samochodu osobowego zginął wskutek czołowego zderzenia z ciężarówką. Zdaniem śledczych był jednym winowajcą.

Dramat rozegrał się pod koniec grudnia ubiegłego roku na drodze wojewódzkiej numer 815.

To jedna z najlepszych jezdni w powiecie parczewskim, przynajmniej jeśli chodzi o odcinek od Juliopola do Parczewa. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, na której część osób rozwija zawrotną prędkość.

53-letni mieszkaniec Parczewa jechał Oplem Astra od strony Lubartowa. Na prostym odcinku drogi zjechał na prze-



Siła uderzenia była potężna. Ciężarowym renault kierował 40-letni obecnie mieszkaniec powiatu lubelskiego

ciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z prawidłowo jadącym ciężarowym renault, kierowanym przez 40-letniego obecnie mieszkańca powiatu lubelskiego.

Siła uderzenia była bardzo

duża, obydwa pojazdy znalazły się w przydrożnym rowie, oddalone od siebie o ponad 100 metrów.

W wyniku poniesionych obrażeń 53-latek zginął na miejscu – doznał m.in. bardzo

rozległych obrażeń głowy. Kierującemu renault udzielono pomocy medycznej. Mężczyzna był trzeźwy.

Na miejscu tragedii przez wiele godzin prowadzone były oględziny z udziałem prokuratora oraz biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków. Przeprowadzona została sekcja zwłok tragicznie zmarłego kierowcy.

Śledztwo ws. tragedii prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Zostało umorzone.

Zdaniem śledczych, tragicznie zmarły kierowca był jedynym winowajcą, choć nie udało się kategorię ustalić, dla czego zjechał na przeciwny pas ruchu.

Prokuratura wywołała m.in. opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego.

– Utwierdziła nas ona w przekonaniu, że nie ma podstaw, aby postawić zarzut kierowcy ciężarówki – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Grzegorz Rekiel

Urząd Pracy Łuków

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Łuków/ Gulik	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Stoczek Łukowski		23,5 zł/godz.	z
Szwacz/ka, Łazy/ Łuksja	1	4 500,00 zł	u
Konstruktor odzieży, Łazy/ Łuksja	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Łuków/ SP nr 4	1	4 550,00 zł	u
Maniurzystka, Łuków/ Mitura	1	3 600,00 zł	u
Młodsza księgowa/ pomoc księgowej, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	3 600,00 zł	u
Samodzielna księgowa/ księgowy, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 000,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Łuków	1	3 700,00 zł	u
Operator robotów spawalniczych, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 500,00 zł	u
Hartownik, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 500,00 zł	u
Szlifierz, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 500,00 zł	u
Planista produkcyjny, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 000,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	8 300,00 zł	u
Operator prasy krawędziowej CNC, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	8 300,00 zł	u
Lakiernik konstrukcji stalowych, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	7 500,00 zł	u
Spawacz/ monter spawacz, Dębowa/ PROTECHNIKA	1	8 300,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZAMEK
JANÓW PODLASKI
★★★★

390 zł / os.*

BAL SYLWESTROWY
W HOTELU ZAMEK JANÓW PODLASKI★★★★

www.zamekjanowpodlaski.pl
ul. Zamkowa 1, 21-505 Janów Podlaski

*Cena przy rezerwacji online do 15.12.2023

To jedyny w powiecie opolskim samorządowiec, który zdecydował się na taki zakup. I chyba jeden z nielicznych w województwie

Wójt w butach. Kupionych za kasę z urzędu

POWIAT OPOLSKI:

Wójt gminy Chodel kazał strażakom oddać za paliwo, a dla siebie kupił za publiczne pieniądze buty „do wyjść w teren”. I to nie było jakie. „Żeby nie narażać siebie i innych”.

Przemysław Kowalski rządzi gminą liczącą ponad sześć tysięcy mieszkańców. Choć był osobą mało znaną, to wygrał ostatnie wybory samorządowe. Miał olbrzymie szczęście, bo jako 35-latek zajmujący się gospodarstwem rolnym, bez wyższego wykształcenia i doświadczenia zawodowego, wypłynął na fali siły, jaką miał wówczas PiS. I pokonał urzędującego kilka kadencji poprzednika.

Początkowo Kowalskiemu rządziło się całkiem nieźle, bo stała za nim Rada Gminy. Ale ta sielanka i beztrudnie rządy nie trwały długo. W kolejnych latach stracił większość, którą miał w radzie. A efektem tego były nieudzielone mu dwa razy z rzędu wotum zaufania i raz absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy.

Po drodze nie obyło się też bez różnych wpadek. I dziwnych decyzji... takich chociażby, jak żądanie od strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodlu zwrotu pieniędzy za paliwo zużyte do wyjazdu w Lany Poniedziałek, związanego z podtrzymaniem wieloletniej świątecznej tradycji polewania domów wodą. Chodziło o 150 zł.

Wójt bez butów chodzić nie może...

Kolejna jego decyzja też wprowadza w osłupienie – zakup butów. Sprawa ujrzała światło dzienne po tym, jak komisja rewizyjna Rady Gminy postanowiła przyjrzeć się wydatkom poniesionym w 2022 roku na funkcjonowanie Urzędu Gminy. Na przygotowanym dla radnych wykazie znalazła się zdumiewająca pozycja – „buty robocze dla wójta do wyjść w teren”, data zakupu: 21 grudnia 2022 rok i kwota 417,70 zł.

Przemysław Kowalski tłumaczy zakup obuwia roboczego inwestycjami budowlanymi, które były i są realizowane na terenie gminy Chodel. W odpowiedzi na nasze pytania, które go tak bardzo zbulwersowały, że aż musiał odczytać je na Komisji Budżetu, przesłał nam listę gminnych inwestycji. Publikujemy ją obok. Ale zdjęcia butów, o które prosiliśmy, już nam nie wysłał.



Co tu jeszcze kupić za urzędowe pieniądze, żeby nikogo nie narażać?

Wójt gminy Chodel zapewnia, że ochrona życia i zdrowia dla niego jest najważniejsza. A on jako wójt dbam o bezpieczeństwo mieszkańców, pracowników, a także swoje. Przytacza nam też przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy.

- Wybierając odpowiednio zaprojektowane i bezpieczne obuwie, mogę w pełni uczestniczyć w spotkaniach, kontrolach i działaniach budowlanych na terenie naszej gminy, nie narażając siebie i innych. Jednocześnie sprawując nadzór nad realizowanymi inwestycjami – tłumaczy Przemysław Kowalski pytany przez nas o cel zakupu i wykorzystanie butów. - Zabezpieczony obuwem roboczym, a także hełmem ochronnym, jako gospodarz mogę odwiedzać i kontrolować rozpoczęte i trwające prace budowlane - dodaje.

Kowalski zdradził też nam markę butów. Wybrał znaną firmę zajmującą się produkcją roboczej odzieży ochronnej. Nie będziemy jej reklamować. Jak zapewnia, obuwie zostało zakupione zgodnie z Regulaminem udzielania zamówień publicznych o wartości mniejszej niż kwota 130 tys. zł. A przy ostatecznym wyborze decydującą rolę odegrały parametry obuwia.

A wójt postawił na obuwie, które zapewnia mu ochronę w warunkach narażenia nóg na urazy mechaniczne powodujące skaleczenia nóg, przekłucia stóp lub zgniecenie palców, iskry i gorące rozpryski metali, wysoką i niską temperaturę, wodę, środki chemiczne, gromadzenie się ładunków elektrostatycznych, porażenie prądem elektrycznym oraz poślizgnięcie się.

Nie widzi powodu do wstydu

Sprawdziliśmy. Firma ta ma w swojej ofercie buty tańsze od tych, które wybrał samorządowiec z Chodla. Zaczynają się od 250 zł. A zwykłe gumki można kupić już za kilkadziesiąt złotych.

Wójt w finansowaniu butów dla siebie z pieniędzy podatników nie widzi nic niestosownego. I nie jest mu wstyd, że robi to, sam pobierając bardzo wysokie wynagrodzenie. Przypomnijmy. Jego miesięczna pensja wynosi ponad 17 tys. zł brutto.

- Według mojej wiedzy w minionych kadencjach wójtowie naszej gminy wielokrotnie dokonywali takich zakupów, dlatego też nie uważam, żeby był to powód wstydu. Poza tym nie wykorzystuję zakupionego obuwia poza czasem, kiedy wykonuję obowiązki służbowe – przekonuje Przemysław Kowalski.

Jego poprzednik zaprzecza, żeby kupował sobie buty ze środków budżetowych.

- Nigdy nie kupowałem dla siebie jakichś części garderoby za pieniądze gminne. Wstyd byłoby mi, gdybym taką rzecz uczynił. Nawet cukier, kawę czy herbatę, których używałem w urzędzie, kupowałem za swoje pieniądze. Także nie jest prawdą, jeżeli obecny wójt twierdzi, że poprzednicy kupowali sobie buty - mówi Jan Majewski, który urząd wójta gminy Chodel sprawował przez szesnaście lat. - Były kupowane buty, ubrania, ale dla pracowników z ekipy remontowej - dodaje.

Kowalskiego zapytaliśmy też o to, co robi z tymi butami, jeżeli wyborów nie wygra? Ciekawiło nas, czy zostawi je sobie w domu, czy sprezentuje swojemu następcy, który przecież może mieć większą stopę od niego.



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

- Jako wójt gminy dbam o bezpieczeństwo mieszkańców, pracowników, a także swoje. Wybierając odpowiednio zaprojektowane i bezpieczne obuwie, mogę w pełni uczestniczyć w spotkaniach, kontrolach i działaniach budowlanych na terenie naszej gminy, nie narażając siebie i innych. Jednocześnie sprawując nadzór nad realizowanymi inwestycjami

- Nie wybiegam myślami tak daleko. Obecnie jako gospodarz pełnię swoje obowiązki najlepiej, jak potrafię. Życzę mieszkańcom i sobie, abyśmy dobrze i bezpiecznie żyli. Czego również pani życzę – ucina urzędujący jeszcze wójt gminy Chodel.

Robią jeszcze więcej i butów nie kupują

Sprawdziliśmy. Na taki pomysł nie wpadł żaden samorządowiec z powiatu opolskiego (odpowiedzi nie otrzymaliśmy tylko od wójta gminy Karczmiska).

U niektórych nasze pytanie wywołało uśmiech na twarzy. A wysyłając mejla, zapomniałmy zaznaczyć, że zapytanie prosimy potraktować poważnie.

- Pani redaktor to potrafi zaskoczyć i jednocześnie rozbawić. Nigdy nie dokonywałem zakupów odzieży i obuwia przeznaczonej do jakichkolwiek celów ze środków publicznych. A w ogóle ktoś czyni takie wydatki? Ciekawa sprawa – uważa Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, wyjaśniając powody zakupu butów dla siebie, który to zakup sfinansowany został z budżetu gminy, przesłał nam wykaz inwestycji budowlanych realizowanych przez niego na terenie gminy. Bo właśnie w związku z tymi inwestycjami zakupił buty.

- Budowa chodnika przy drodze powiatowej w m. Radlin
- Przebudowa oczyszczalni ścieków oraz sieci wodociągowej w miejscowości Chodel
- Modernizacja parkingu przy SP w Ratoszynie II
- Budowa dr. pow. Poniatowa
- Chodel - z Adelina
- Modernizacja dr. Gminnych w ramach Polskiego Ładu: Zadanie 1 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108243L dr. Pow. 2248L - Zastawki - dr. woj. 833 o dł. 0,697 km
- Zadanie 2 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108251L dr. gm. 108243L - Kolonia Godów - dr. gm. 108245L o dł. 1,293 km
- Zadanie 3 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108256L dr. gm. 108250L - Ratoszyn I - dr. gm. 108253L Granice o dł. 0,428 km
- Zadanie 4 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108253L dr. pow. 2633L - Granice Godów - dr. pow. 2632L o dł. 0,607 km
- Zadanie 5 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108278L o dł. 0,500 km w Świdnie
- Zadanie 6 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 128022L o dł. 0,492 km w Chodlu
- Zadanie 7 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej Nr 108244 L o dł. 0,432 km w Ratoszynie Pierwszym
- Utworzenie Klubu Seniora w m. Świdno
- Modernizacja boiska do piłki nożnej w miejscowości Chodel
- Termomodernizacja budynku gminnego w Ratoszynie Drugim
- Budowa przedszkola i świetlicy przy SP w Granicach
- Modernizacja dr. Gminnych

- W ramach Polskiego Ładu
- Zadanie 1 - Przebudowa drogi gminnej ul. Godowska w m. Chodel (dawna DW833), dł. 0,998 km
- Zadanie 2 – Przebudowa drogi gminnej ul. Kościelna w m. Chodel, dł. 0,164 km
- Zadanie 3 – Przebudowa drogi gminnej nr 108275L dr. pow. 2247L Kol. Borów – dr. pow. 2245L - Grądy, dł. 0,930 km
- Zadanie 4 – Remont drogi gminnej nr 108154L Dębiny – Sewernówka – Siewalka – dr. gm. 108237L we wsi Książ, dł. 0,998 km
- Zadanie 5 – Remont i przebudowa drogi gminnej nr 107060L dr. pow. 2248L – Stasin – Ludwinów – Przedm. Rankowskie, dł. 1,128 km
- Energia ze słońca dla Gminy Chodel
- Przebudowa drogi gminnej w m. Książ
- Modernizacja budynków użyteczności publicznej
- Zadanie 1 - Wykonanie podjazdu dla osób niepełnosprawnych oraz remont podestu przy budynku Urzędu Gminy Chodel
- Zadanie 2 - Wykonanie remontu schodów oraz zagospodarowanie podestu przy Urzędzie Gminy Chodel
- Przebudowa oczyszczalni ścieków oraz sieci wodociągowej w miejscowości Chodel
- Przebudowa dr. dojazdowej w m. Ratoszyn Pierwszy - FOGR
- Przebudowa drogi pow. nr 2248 L Chodel - Ratoszyn - Borzechów na odcinku od km. 4+020 do km 7+638, dł. 3,618 km
- Przebudowa drogi pow. nr 2247 L Chodel - Borzechów - Wilkołaz na odcinku od km. 3+029 do km 7+095, dł. 4,066 km

ZACHĘCAMY CZYTELNIKÓW DO WZIĘCIA UDZIAŁU W NASZYCH SONDACH INTERNETOWYCH NA WWW.24WSPOLNOTA.PL

*Czy wójt gminy Chodel powinien zwrócić do gminy pieniądze za zakupione buty?

*Poradź wójtowi gminy Chodel, co jeszcze powinien kupić, żeby „nie narażać innych”.

W powiecie opolskim są tacy samorządowcy, jak starosta opolski czy burmistrzowie Opola Lubelskiego i Poniatowej, którzy jeszcze więcej inwestycji realizują, niż wójt gminy Chodel. Ale oni zgodnie za-

pewniają, że butów roboczych za pieniądze podatników nie kupowali, bo nie widzieli takiej potrzeby.

Agnieszka Ciekot - Hunek

To już drugie tego typu zdarzenie w powiecie w ciągu niespełna miesiąca

Puławski: Zagroziła kasjerce nożem i zażądała pieniędzy. Policja już ją ma

W miniony piątek zamaskowana kobieta wparowała do placówki banku spółdzielczego i grożąc kasjerce nożem, zażądała wydania pieniędzy. Wpadła w ręce policji następnego dnia.

Horror w biały dzień

Sceny grozy rozegrały się w piątek, 10 listopada w centrum Puław przy ul. 3 Maja. To boczna ulica jednej z głównych arterii miasta - ul. Piaskowej. Tam, w sąsiedztwie hali targowej, w Domu Rzemiosła, obok garmazejki i innych punktów usługowych, mieści się placówka Banku Spółdzielczego w Końskowoli. Mimo sporego ruchu na ulicach, spowodowanego m.in. szaleństwem zakupowym przed dwudniowym zamknięciem



To tej kobiety od 2 tygodni szukała policja. Jej wizerunek utrwaliły kamery podczas napadu w Kurowie

sklepów, zamaskowana kobieta zdecydowała się na wtargnięcie do banku. Policja zgłoszenie o zdarzeniu otrzymała tuż po godz. 15.

- Z naszych ustaleń wynika, że do placówki banku przy ul. 3 Maja w Puławach weszła zamaskowana kobieta z nożem, podeszła do kasjerki i w sposób wul-

garny zwróciła się do niej, żeby wydała jej pieniądze. Kiedy kasjerka odmówiła, kobieta ponowiła swoją prośbę, trzymając w dłoni nóż. Otrzymane pieniądze, które kasjerka jej wydała, włożyła do białej foliowej reklamówki, po czym uciekła z miejsca zdarzenia - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wcześniej Kurow

Podobne zdarzenie miało miejsce pod koniec października w oddalonym od Puław o zaledwie 15 km Kurowie. Tam, również w biały dzień, do fili Banku Spółdzielczego w Niemcach wtargnęła zamaskowana kobieta i terroryzując pracowników nożem oraz przedmiotem przypominającym broń, zażądała wydania gotówki, po czym po wybieganiu z pieniędzmi i oddalała się w nieznanym

kierunku. Policja opublikowała jej wizerunek utrwalony przez monitoring. Niestety do tej pory nie udało się jej zatrzymać. Czy może to być ta sama osoba?

- Jest zbyt wcześnie, by mówić, że to zdarzenie można wiązać ze zdarzeniem sprzed dwóch tygodni, które miało miejsce w Kurowie. Natomiast nie wykluczamy żadnej możliwości, sprawdzamy wszystkie tropy - komentowała kilka godzin po napadzie kom. Rejn-Kozak.

W piątek do późnych godzin w placówce w Puławach trwały oględziny.

- Użyliśmy psa tropiącego, zabezpieczyliśmy wiele nagrań z monitoringu, analizujemy te nagrania, ustalamy, skąd kobieta przyszła, w którą stronę uciekła, czy przyszła pieszo, czy też odjechała. Wszystko to ma na celu ustalić jej tożsamość i ją zatrzymać - tłumaczyła rzeczniczka puławskiej komendy.

Policja: Zatrzymana!

Przełom w sprawie nastąpił kolejnego dnia. W sobotni rano policjantom udało się zatrzymać kobietę podejrzaną o napady na banki w Kurowie i w Puławach.

- W tej chwili trwają czynności procesowe z zatrzymaną. Za rozbój przy użyciu niebezpiecznego narzędzia grozi nawet do 20 lat pozbawienia wolności - informowała w sobotnie przedpołudnie mł. asp. Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.

Jak udało się nam ustalić, w poniedziałkowy poranek kobieta usłyszała zarzuty. Tego samego dnia przed południem miało odbyć się posiedzenie sądu w sprawie jej tymczasowego aresztowania.

Marta Pietroni

Złapany przez łowców pedofili nadal aktywny w sieci. Znowu zaczepia osoby małoletnie

Pojawiły się nowe informacje dotyczące Marcina K. ze Świdrów koło Łukowa. Fundacja ECPU Polska ustaliła, że 38-latek ponownie aktywnie działa w internecie.

Marcin K. został zatrzymany przez łowców pedofili pod koniec października.

Mężczyzna, korespondując w internecie z tzw. „wirtualną dziewczynką” w wieku 12 lat, wyrażał chęć spotkania w hotelu, podczas którego miałby się bawić w rozbieranie i dotykane. Był to wabik łowców pedofili. Fundacja zatrzymanie mężczyzny uznała za priorytetowe, bo chwalił się, że planuje spotkanie z inną 11-latką w hotelu w Poznaniu.

Doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Łukowie Marcin K. usłyszał zarzut zgodnie z artykułem 200a Kodeksu Karnego, paragraf 2, dotyczący próby nawiązania kontaktu z małoletnim poniżej 15 lat w celu przestępstw o charakterze seksualnym za pośrednictwem systemu teleinformatycznego.

Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego, nakazując Marciniowi K. stawianie się w łukowskiej komendzie cztery razy w tygodniu. Dodatkowo mężczyzna ma zakaz zbliżania się do osób poniżej 15. roku życia. Oskarżony pozostaje na wolności.



Marcin K. został zatrzymany przez łowców pedofili 27 października. Prokurator wobec mężczyzny zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego

Fundacja opublikowała film z zatrzymania mężczyzny. To spowodowało, że zaczęły się zgłaszać kolejne osoby, z którymi korespondował. Mało tego, łowcy pedofili twierdzą, że mężczyzna pojechał do Łodzi, gdzie miało dojść do spotkania z manipulowaną przez niego 12-latką.

Po zatrzymaniu Marcina K. stracił jedynie telefon, którym komunikował się z nieletnimi. 38-latek został jedynie objęty dozorem policyjnym.

- Taka decyzja Prokuratora umożliwiła Marciniowi K. zakupienie nowego smartfona i powrót na swoje dawne konta w serwisach społecznościowych, które bezpardonowo wykorzystuje do nagabywania i molestowania osób małoletnich - relacjonują w mediach społecznościowych łowcy pedofili.

- Ostatnie wydarzenia skłaniają do zastanowienia się nad skutecz-

nością obecnych środków zapobiegawczych. Prokurator nadzorujący postępowanie musi teraz ocenić nowe dowody w sprawie rzeczywistej 12-latki oraz zmianę okoliczności. Czy zostanie podjęta decyzja o zmianie środka zapobiegawczego na areszt tymczasowy? Fundacja ECPU Polska wierzy, że taka decyzja jest niezbędna, mając na uwadze bezpieczeństwo potencjalnych ofiar - piszą w mediach społecznościowych.

Mężczyzna zatrzymany przez drugą grupę łowców pedofili

Sprawą Marcina K. zainteresowała się druga grupa łowców pedofili Elusive Child Protection Unit Poland. Akcja została udokumentowana i opublikowana na mediach społecznościowych, gdzie widzimy moment zatrzymania 38-latka.

Członkowie grupy spotkali się z mężczyzną w niedzielę, 12 listopada. Łowcy pedofili informują, że posiadają nowe dowody przeciwko mężczyźnie. Według członków grupy Marcin K. wysyłał pornograficzne zdjęcia, zwabiony przez tzw. „wabika”. Te doniesienia zostały potwierdzone przez samego Marcina K.

- Mamy setki dowodów. Czy wysyłałeś filmy, jak się masturbujesz? - pytają łowcy pedofili.

- Tak, pisałem. Mogę to pokazać. Pisałem do 13-latki. Normalnie zaprosiła mnie. Powiedziałem jej, ile mam lat, czy jej nie przeszkadza ten wiek. Napisła, że nie. Mogę to udostępnić, bo to u mamy na telefonie pisałem - odpowiada Marcin K.

Potwierdził również, że prowadził rozmowy z 16-latką, opisując je jako „normalne”. Teraz jego telefon będzie poddany badaniom, w celu sprawdzenia, czy nie zawiera treści pornograficznych z udziałem dzieci.

Łowcy pedofili zacytowali wiadomości, jakie mieszkaniak Świdrów miał wysyłać do „wirtualnych dziewczynek”: „Mówisz, że chciałeś bawić się doktora”. „Byłaś kiedyś u doktora i ściągnęłaś przy nim bluzeczkę? Dotykał cię po ciele?” - tak brzmi wiadomość cytowana przez członków grupy Elusive Child Protection Unit Poland.

- I dla ciebie takie wiadomości są normalne? - pyta jeden z łowców pedofili.

- Nie, to nie jest normalne - odpowiada Marcin K.

- To dlaczego to robisz? Co cię do tego skłania? - pytają łowcy pedofili.

- Nic, to jest tylko pisanie - tłumaczy Marcin K.

- To nie jest zwykłe pisanie. Trafiłeś znowu na wabika. My chcielibyśmy się spytać, ile jest takich realnych dzieci. Czy to jest w okolicach 10 dzieci? - kontynuują łowcy pedofili.

- Nie, tylko z tymi trzema osobami, co wymieniałem - odpowiada Marcin K.

W tym momencie rozmowę przerywa policja z Łukowa, która dokonuje zatrzymania mężczyzny.

Jak przekazała nam Prokurator Rejonowy, Jolanta Niewęgłowska obecnie w sprawie Marcina K. zbierany jest materiał dowodowy, weryfikowane są także wszystkie wpisy, zwłaszcza pod kątem wieku osób, z którymi korespondował mężczyzna. Po przeprowadzeniu tych czynności planowane są zmiany w zarzutach.

Nowa korespondencja ujawniona w trakcie śledztwa została objęta postępowaniem. Prokurator poinformowała, że żadne nowe środki zapobiegawcze nie zostały wprowadzone, a przedstawione wcześniej zarzuty pozostają niezmienione.

Patryk Pytlak

Jechał na podwójnym gazie i... podwójnym zakazie

W piątek, 3 listopada w miejscowości Dobre (gmina Wilków) policjanci postanowili skontrolować kierowcę audi. Szybko okazało się, że jechał na podwójnym gazie, wydymuchał ponad promil alkoholu. A po sprawdzeniu w policyjnym systemie na jaw wyszło, że 47-latek ma dwa aktywne dożywotnie zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych i nie ma prawa jazdy.

- 47-latek z gminy Wilków niebawem usłyszy zarzuty - przekazuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim. Po nowelizacji kodeksu karnego recydywistom grozi wyłącznie kara pozbawienia wolności.

AG

Chcieli go skontrolować, ale postanowił zwać

W niedzielę, 5 listopada w Granicach funkcjonariusze chcieli skontrolować kierowcę audi. Ten miał jednak inne plany i nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe policjantów. Co więcej, postanowił przed nimi uciekać.

Rozpoczął się pościg. 28-latek po przejechaniu kilku kilometrów postanowił, że będzie jednak uciekał na własnych nogach... Plan się nie powiódł, bo policjanci jednak go dopadli.

- 28-latek usłyszał zarzuty niezatrzymania się do kontroli drogowej i niestosowania się do trzech aktywnych sądowych zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

AG

Jacek Kania z Tuchowicza i Kornelia wygrali 100 tys. zł w Hotelu Paradise!

To pozostali uczestnicy programu Hotel Paradise zdecydowali, że Jacek i Kornelia wygrywają program i zdobywają główną nagrodę - 100 tys. zł do podziału. Jednak dla Jacka główna nagroda to relacja i przygoda życia w egzotycznej Kolumbii.

W programie Hotel Paradise śledzimy losy grupy singli, którzy zamieszkują luksusowy hotel przy plaży. W tej edycji tytułowy hotel był w Kolumbii, w Ameryce Południowej. Uczestników zawsze jest nieparzysta liczba. W każdym tygodniu łączą się oni w pary. Osoba, która nie znalazła sobie pary, ma tydzień, by coś z tym zrobić. Jeśli podczas kolejnego odcinka nie zostanie przez nikogo wybrana, to musi opuścić kurort. Do finału docierają pary, którym przez cały czas udało się utrzymać relację. Zwycięska para jest wybierana przez innych uczestników w jawnym głosowaniu. Wygrani mogą podzielić się główną nagrodą, albo zgarnąć wszystkie pieniądze (100 tys. zł) dla siebie, rzucając złotą kulą - wielką bombką. Ani Kornelia, ani Jacek nie rozbili kuli. Pieniądze są dla nich do podziału na pół.

Trafił z castingu

Jacek, 22-latek pochodzący z Tuchowicza w gminie Stanin w powiecie łukowskim, trafił do programu po castingu. Ponad miesiąc mieszkał z innymi osobami w zamkniętym hotelu, bez telefonu. W tym czasie nawiązał relację z Kornelią, z częścią osób się polubił, z częścią nie znalazł wspólnego języka. W internecie program był i nadal jest szeroko komentowany. Internauci docenili Jacka za szczerość, naturalność, brak konfliktów z innymi.

Finał „Hotelu Paradise” był 9 listopada na antenie TVN7. Jacek i Kornelia głosami pozostałych uczestników, którzy odpadli wcześniej, pokonali Justynę i Rocha.

Jacek dzień po finale opowiedział nam o swoich odczuciach.

mo



Rozmowa

„DLA NIEKTÓRYCH TO TYLKO JAKIŚ PROGRAM, ALE DLA MNIE TO BYŁ CEL, MARZENIE I PRZYGODA”

W WSPÓLNOTA: Jacku, jak twoje emocje po zwycięstwie? Czy bałeś się, że Kornelia ostatecznie rzuci złotą kulą i zgarnie kasę dla siebie?

JACEK KANIA: Nie bałem się, wiedząc, że większość uczestników stała tam za mną. Kornelia sama przyznała, że to ja wygrałem. Wiedziałam, że ona nie mogła rzucić, że nie byłoby to zgodne z jej sumieniem.

W WSPÓLNOTA: Ludzie w internecie piszą, że to Ty wygrałeś ten program...

JACEK KANIA: No widziałem, że wiele osób pisze, że to ja wygrałem. Jest to bardzo miłe. Nie spodziewałem się aż tak pozytywnego odbioru. Na pewno jednak wygraliśmy razem. Wybrałem możliwość budowania relacji z Kornelią w przyszłości, a nie te 100 tys. zł, dlatego nagroda przypada na nas dwoje do podziału.

W WSPÓLNOTA: Co się działo po finale programu? Mielście jakąś wspólną imprezę, czy zaraz wróciliście do Polski?

JACEK KANIA: Wróciliśmy do Polski. Mielśmy niedługo samolot. Jeszcze pochodził po mieście Cartagena, tam, gdzie byliśmy w Kolumbii. Pozwiedziliśmy, kupiliśmy pamiątki. No i lot do domu.

W WSPÓLNOTA: Czy w czasie nagrywania programu możecie opuszczać willę, wychodzić do miasta?

JACEK KANIA: Nie wychodzi się nigdy, dopiero kiedy się odpada z programu, można wyjść. W willi mamy czas dla siebie, dla rozwijania relacji, przyjaźni, bo przed programem nikt nikogo nie zna.

W WSPÓLNOTA: Program był nagrany dużo wcześniej, ale my jako widzowie poznaliśmy zwycięzców dopiero w czwartek, 9 listopada. Rozumiem, że tego dnia otrzymałeś najwięcej gratulacji?

JACEK KANIA: Tak, wynik programu trzymaliśmy kilka miesięcy w tajemnicy. Wszystkie gratulacje były w czwartek i spływają cały czas. Na Instagramie nie mogę się odkopać. Jest to bardzo miłe, ale ciężko jest każdemu odpisać. Ludzie też dzwonią. To bardzo miłe uczucie, że różne osoby mówią i piszą do mnie, że jestem



Screen TVN7/Player.pl

dobrym człowiekiem. Chyba nie można usłyszeć nic lepszego niż takie komplementy.

W WSPÓLNOTA: Rozmawiałam z koleżanką, panią w średnim wieku, która oglądała program i kibicowała Ci. Czy wiesz, w jakim wieku są twoi fani?

JACEK KANIA: Grono odbiorców programu jest bardzo szerokie. Od nastolatków, po na przykład panie w wieku mojej babci Halinki. Moja babcia jest ogromną fanką „Hotelu”, no i oczywiście moją największą fanką. Dzięki, Babciu!

W WSPÓLNOTA: Podczas programu nie mogłeś kontaktować się z bliskimi?

JACEK KANIA: Od wejścia do hotelu do odcinka finałowego nie miałem z nimi kontaktu. Zastanawiałam się często, co się u nich dzieje, ale wszyscy skupiliśmy się na życiu w hotelu i wiedzieliśmy, że gdyby zdarzyło się coś złego, dostalibyśmy taką informację od produkcji. Moja rodzina z kolei wiedziała, że jeżeli nie ma mnie kolejny dzień, to znaczy, że nadal jestem w hotelu i biorę udział w programie. W dzień finału była rozmowa z rodziną. U mnie to akurat wypadło bardzo rodzinnie. Zebrali się wszyscy – babcia, rodzice i rodzeństwo. U nielicznych tak się zdarzyło. A u mnie się udało. Byłem wniebowzięty,

jak ich wszystkich zobaczyłem. Radość ogromna!

W WSPÓLNOTA: Pojawiają się głosy, że wygrałeś, bo byłeś w programie po prostu sobą...

JACEK KANIA: Ludzie mówią, że wygrałem tym, że jestem naturalny i normalny. Nie udawałem tam nikogo. Polubili mnie takiego, jaki jestem. Nikt nie oczekuje fałszu, pokazowy, tylko prawdy – prawdziwych relacji i prawdziwych osób.

W WSPÓLNOTA: Czy nadal masz kontakt z innymi uczestnikami programu?

JACEK KANIA: Jak najbardziej. Jest to raczej wąskie grono, bo ciężko jest, żeby wszyscy uczestnicy przypadli sobie do gustu, wszyscy do siebie pasowali. Każdy ma inny charakter, pochodzimy z różnych środowisk. Niestety mieszkamy wszyscy na różnych krańcach Polski, więc nie zawsze się udaje spotkać, ale na przykład na finale większości udało się być i jestem z tego bardzo zadowolony.

W WSPÓLNOTA: A jeśli chodzi o relację z Kornelią – czy możesz nam zdradzić, jak po programie rozwija się wasza znajomość?

JACEK KANIA: Widujemy się często. Ja przeprowadziłem się do Warszawy i nawet mieszkamy niedaleko siebie. Ale czy jest to już związek... Nie chcę zdradzać, żeby dla nas jakaś prywatność pozostała. Dobrze

się dogadujemy i miałem okazję pokazać Kornelii moje rodzinne strony i Łuków.

W WSPÓLNOTA: Stałeś się dość znany przez program, masz media społecznościowe, ukazują się o Tobie artykuły, także u nas. Wiele osób komentuje twoje zachowania, osobę, życie. Jak reagujesz na negatywne komentarze?

JACEK KANIA: Ja za bardzo tych komentarzy nie czytam. Mnie one nie bardzo obchodzą. Bardziej przejmuję się tym, żeby rodzina nie czytała, żeby im nie było przykro. Na tym bardziej mi zależy. Ja mam duże porównanie u siebie na Instagramie, gdzie jest już kilkadziesiąt tysięcy osób obserwujących. Tam komentarze i wiadomości jest mnóstwo, więc ja to wpuszczam jednym uchem, drugim wypuszczam.

W WSPÓLNOTA: Myślisz, że uda Ci się zostać influencerem?

JACEK KANIA: Ciężkie pytanie. Na pewno to już się dzieje. Czy to będzie przyszłościowe? – nie wiem. Na razie skupiam się na swojej pracy. Mam bardzo fajną pracę w Warszawie.

W WSPÓLNOTA: Czy myślisz, że niektóre osoby w programie celowo były przedstawiane w niekorzystnym świetle, żeby na przykład wydawały się widzom mniej sympatyczne?

JACEK KANIA: Moim zda-

niem nie da się nic montażem sztucznie przekazać, bo słowa, które powiedzieliśmy i czyni, które wykonaliśmy, były naprawdę. To są nasze rzeczy, niewyreżyserowane. To nie jest aktorstwo. Jesteśmy nagrywani każdego dnia 24 h na dobę. Oczywiście niecały materiał da się zmieścić. Ale najważniejsze aspekty tak. Jeżeli przeważają te gorsze, czy te lepsze, to taki obraz jest i danej osoby.

W WSPÓLNOTA: Jak czułeś się w finale, kiedy staliście z Kornelią naprzeciwko drugiej pary i inni uczestnicy was wybierali?

JACEK KANIA: Raczej byłem spokojny, miałem nadzieję, że możemy wygrać, bo spodziewaliśmy się, które osoby mogą stanąć za nami, a które za drugą parą.

W WSPÓLNOTA: Czy z Kornelią podzieliliście się już wygraną, która wynosiła 100 tys. zł?

JACEK KANIA: Tak, ale główną wygraną wydaje mi się być relacja. Pieniądze zamierzam przeznaczyć na samorozwój i na podróż. Bardzo chciałbym polecieć do Stanów Zjednoczonych, do Nowego Jorku.

W WSPÓLNOTA: Jak po tym programie odbierają cię znajomi z twojej miejscowości, z Łukowa i okolic?

JACEK KANIA: Muszę przyznać, że pozytywnie. Nie spotkałem się wprost z jakąś negatywną reakcją. Jest to nawet miłe, kiedy ludzie poznają mnie na mieście, uśmiechają się, mówią, że poznają mnie z telewizji, z programu Hotel Paradise. Negatywne komentarze oczywiście są, typu „o wielka gwiazda telewizji, a to tylko jakiś program”. Dla niektórych to tylko jakiś program, ale dla mnie to był cel, marzenie i przygoda. Ja tym się cieszę i cieszę się z tego, że moi bliscy są w tym razem ze mną.

W WSPÓLNOTA: Dziękujemy za rozmowę i życzymy wszystkiego dobrego. PS. Miło nam, że Jacek znalazł dla nas czas od razu po finale, bo jest teraz razem z Kornelią zapraszany do programów i portali na wywiady. Mają pracowity czas. Można ich obejrzeć między innymi w „Dzień Dobry TVN”.

Tomasz Matraszek z nałęczowskiego „Plastyka” przeniósł się prosto w wielki świat filmu



Ostatnie warsztaty w Nałęczowie odbyły się w niewielkim gronie, ale w bardzo przyjemnej i swojskiej atmosferze

NAŁĘCZÓW: „Malował” Lecha Wałęsę przed jego występem w telewizji, gdy miał się zmierzyć z Aleksandrem Kwaśniewskim. Pracował na planach filmowych u wielu znanych reżyserów. Do Nałęczowa ma ogromny sentyment. Ukończył tutejsze liceum, poznał wielu ciekawych ludzi, których pokochał...

Drugie charakteryzatorskie warsztaty w Nałęczowie

Zajęcia z Tomaszem Matraszkem odbyły się w piątek, 10 listopada w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Były bardzo kameralne, ale z korzyścią dla uczestników. Każdy mógł spokojnie porozmawiać z charakteryzatorem, pooglądać produkty i narzędzia, jakich używa w swojej codziennej pracy. Ale nie to najbardziej interesowało przybyłych... Najciekawsze były opowieści pana Tomasza. A bardzo chętnie mówił o swojej pracy, o drodze, jaką przebył, żeby trafić na plany filmów często światowej sławy, nie zabrakło też wspomnień z czasów jego nauki w nałęczowskim „Plastyku”.

Zaskoczył samego Keplera

Matraszek ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie. Chciał zostać artystą - malarzem, ale na malarstwo się nie dostał... Zamierzał zdawać drugi raz. Żeby jednak nie tracić całego roku, poszedł do szkoły teatralnej, gdzie zaczął uczyć się charakteryzacji teatralno-filmowej. To był strzał w dziesiątkę, prawdziwa fascynacja. Do malarstwa wracać już nie zamierzał. Ukończył dwuletnią pomaturalną charakteryzację teatralno-filmową i rozpoczął pracę w Radomiu. - Dowiedziałem się, że do Berlina Zachodniego



Iza (kl. III), Magda (kl. III), Weronika (kl. II) z nałęczowskiego „Plastyka”

Bardzo nam się podobały. Zwłaszcza opowieści o podróżach i o tym, jak to się wszystko odbywa, co się dzieje za kulisami, a czego nie widać w filmie. To wymaga mega dużo wysiłku... To był świetnie spędzony czas.

ma przyjechać Werner Kepler, który robił „Planetę Małą”, „Star Trek”, „Szczęki” i że przez sześć miesięcy będzie prowadził szkołę efektów specjalnych. Zapraçałem tam pojechać - wspomina Tomasz Matraszek.

Nie było to łatwe zadanie, szkoła była płatna, a złotówka w tamtych czasach nijak miała się do niemieckich marek... Z pomocą przyszli rodzice pana Tomasza, którzy mieli dla niego przygotowane pieniądze na zakup mieszkania. Jednak on postanowił wydać je na naukę, a mieszkanie miał kupić sobie później, jak już na nie sam zarobi.

Zaczął więc naukę u Keplera. Pierwsze zajęcia to było głównie oglądanie jego prac, m.in. łysin do „Star Treka”.

- Powiedział, że to jest zrobione z pianki na zimno. A ja już pracowałem na tych piankach w szkole i wiedziałem, czym się różni pianka na zimno od pianki na gorąco... Zaczęliśmy się spierać, bo powiedziałem, że to nie jest pianka na zimno. Wkurzył się na mnie i powiedział: „Ja tu uczę, ja wiem, co mówię” - wspomina rozbawiony pan Tomasz. - Ale poprosił, żebym został po zajęciach, no to zostałem... - dodaje. Werner Kepler przyznał panu Tomaszowi rację, a dodatkowo był zdziwiony, że chłopak z Polski ma już taką wiedzę i doświadczenie, więc zaproponował, żeby asystował mu podczas zajęć, wtedy będzie

mógł uczyć się za darmo. Zdobyl był certyfikat i wrócił do Polski, gdzie zaczął pracować jako perkusarz w polskiej telewizji, a po roku był już kierownikiem tamtejszej charakteryzatorni.

Ale wolał robić filmy...

Pierwszą produkcją, przy której pracował, był film o Walerianie Wróblu. Jego twórcy jako pierwsi otrzymali zgodę na kręcenie scen na terenie obozu w Oświęcimiu.

- Potem był film „Pułkownik Chabert” z Gerardem Depardiem, w którym byłem odpowiedzialny za efekty specjalne, m.in. zrobiłem całą bitwę wojsk napoleońskich pod Iławą - trupy, ogromną mogiłę z manekinami (4 na 4 metry), nad którą pracowałem trzy miesiące. Od tego się zaczęła moja duża przygoda z filmem - wspomina Matraszek. Później przyszedł czas na seriale, m.in. „Ekstradycję”, „Sforę” oraz filmy takie jak „Pianista”, „Upadek” (w którym nawet zagrał dezertera niemieckiego), „Jakub Kłamacz”.

Jak przyznaje, bardzo lubi swoją pracę. Głównie ze względu na możliwość podróżowania. Łatwiej mu policzyć kraje, w których jeszcze nie był, niż te, które odwiedził... Nie dotarł jeszcze m.in. do Australii, na Antarktydę, marzy o podróży do Islandii. - Często znajduję się w miejscach, do których zwykły śmiertelnik nigdy nie dotrze -

opowiada pan Tomasz. - Byłem w Azerbejdżanie, gdzie robiłem film o prezydencie Alijewie. Moja praca tak mu się spodobała, że zaprosił mnie na audycję, a po zakończeniu pracy nad filmem poprosił, żebym został jeszcze dwa tygodnie w Baku. Oddał mi do dyspozycji swój położony 40 km od Baku pałac. To była prywatna rezydencja, jachty, baseny, plaża... Wozili mnie, gdzie chciałem, gotowali... - wspomina.

A co działo się u pana Tomasza ostatnio?

Współpracował m.in. z niemiecką grupą industrial-metalową Rammstein przy kręceniu klipu do utworu „Zick Zack”. - Ja robiłem charakteryzację do tego teledysku. To jest pastisz dotyczący robienia sobie operacji plastycznych - wyśmiewają się z tego - opowiada Matraszek. W ostatnim czasie pracował także przy filmie „Hotel Europa”. W tym roku za film „Prorok” dostał nominację do Orłów. Za charakteryzację i efekty specjalne odpowiadał też podczas kręcenia filmu o powstańcu styczniowym, księdzu Brzósce (premiera planowana jest na 2024 r.) Również w przyszłym roku do kin trafi film o Adamie Mickiewiczu, w którym Tomasz Matraszek również robił charakteryzację.

- Nikt jeszcze o Mickiewiczu filmu nie zrobił. Ciekawy jestem,



- Jak były wybory, wtedy Lech Wałęsa się spierał z Aleksandrem Kwaśniewskim... Ten ostatni wyjechał, wrócił bardzo opalony, więc zrobili mu charakteryzację, co było widać. I Wałęsa zaczął się z niego nabijać, że on chyba nie jest mężczyzną, tylko kobietą, bo się maluje. Następnego dnia o 7 rano dostałem telefon od prawej ręki Wałęsy z informacją: „Tomeczku, dziękujemy ci bardzo za zdjęcie, które sprzedałeś do gazet”. Nie miałem pojęcia, o czym mówi. Aparat fotograficzny, który wtedy ze sobą miałem, zabrała ochrona... A zdjęcia robił przyjaciel pana prezydenta, a nie ja... Okazało się, że w każdej gazecie jestem na zdjęciu z Lechem Wałęsą, jak go maluję... Po chwili oddzwonił do mnie Życiński, mówiąc, że fotograf nie jest już przyjacielem pana prezydenta, to on sprzedał zdjęcie gazetom... - opowiada jedną z anegdot Tomasz Matraszek



Do zrobienia tak realistycznie wyglądającego stłuczenia pan Tomasz potrzebował tylko kilku minut

czy ten film się Państwu spodoba... Będzie też serial o Mickiewiczu. Nareszcie zrobiliśmy film o naszym wieszczu, bo to mu się należy. Bardzo się cieszę, że mogłem robić ten film, nie wiem, dlaczego nikt wcześniej podobnego nie nakręcił - dodaje.

Tomasz Matraszek obiecał, że na nałęczowską premierę filmu przyjedzie do NOK-u z reżyserem i odwórcą głównej roli. Prawdopodobnie będzie to wiosną. - Jeżeli wszystko się uda, to w najbliższym czasie będę pracował przy filmie o rodzinie Ulmów. To ma być fabuła, film kinowy w reżyserii Michała Kondrata - opowiada o swoich najbliższych planach.

Czy charakteryzator filmowy ma czas na... odpoczynek?

- Dziś właśnie odpoczywam - śmieje się pan Tomasz, pakując swoje akcesoria po nałęczowskich warsztatach. - Podczas kręcenia „Mickiewicza” prawie wszystkie weekendy miałem



Tomasz Matraszek Charakteryzator Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie, Pomaturalną Szkołę Charakteryzacji Teatralno-Filmowej w Warszawie i Szkołę Efektów Specjalnych w Berlinie. W zawodzie pracuje od 38 lat. W 2015 r. zdobył na Festiwalu Filmowym w Gdyni Złotego Lwa za charakteryzację w filmie „Córki dancingu”

wolne, a zazwyczaj w te dni pracujemy, bo można wtedy wejść do miejsc, do których nie mogą nas wpuścić w normalny pracujący dzień - czy bank, czy urzędy, domy handlowe itd. - dodaje. Jak przyznaje, jest to trochę męczące. Zwłaszcza że film o Mickiewiczu to było też wiele dni „nocnych”. Trochę zmienia się wtedy cykl biologiczny organizmu.

- Mamy wtedy posiłki np. o godz. 2 w nocy. A jak w nocy jest zimno, to człowiek je... Po zakończeniu zdjęć, po dwóch tygodniach takiej pracy mam problem z przestawieniem się na normalny tryb życia - mówi.

Dodaje również, że jego praca bywa trudna i wymagająca, ale za to satysfakcjonująca. A jak na planie są fajni ludzie, to aż się chce pracować!

Przejechali pół Europy w szczytnym celu. Rajd zakończył się... oświadczynami!



Najbardziej romantyczny moment rajdu - oświadczy tuż za linią mety



Był też czas na zwiedzanie

Przed tygodniem zaprezentowaliśmy pierwszą część historii trójki znajomych, którzy wyruszyli w rajdzie Złombol. Dziś wiemy już, że dla dwójki z nich nie był to wyłącznie rajd, a metę w Portugalii z pewnością zapamiętają do końca swojego życia.

W Jakie kraje po drodze udało się Wam odwiedzić?

- Czechy, Niemcy, Francję, Hiszpanię i Portugalie. Właściwie wszędzie, gdzie się pojawiliśmy, byli Polacy. Mogliśmy w ciemno jechać do dowolnego miejsca, a tam i tak była pewność, że są nasi. Kulminacją było Nazaré w Portugalii, czyli miasto wielkości Międzyrzecza, gdzie są bardzo wąskie uliczki i niemal w każdej z nich był obklejony samochód ze Złombolu. To robiło wrażenie i było niecodziennym doświadczeniem nie tylko dla osób biorących udział w rajdzie, ale na pewno też dla mieszkańców miasteczka.

W Usterki w tak „doświadczonym” samochodzie są wpisane w jego żywot. Co takiego przytrafiło się więc z autem podczas jazdy i jak często musieliście je naprawiać?

- Panowie przyjechali z Międzyrzecza po mnie, czyli pod Łódź, gdzie jest moja rodzinna miejscowość i pierwsza usterka pojawiła się 30 metrów za bramą mojego domu. Okazało się, że opuszczając szybę do pewnego poziomu, samoczynnie otwierają się jedne z drzwi. Było to spowodowane oczywiście pośpiechem, w jakim składaliśmy samochód przed wyjazdem.

W Wyjątkowy był również design Waszego samochodu rajdowego...

- Za motyw okleiny samochodu odpowiadała Angelika Magier,

- Uznałem, że Aleksandra bardzo lubi podróże, ja bardzo lubię gruchoty, więc drugi raz takie połączenie może się nie trafić. Trzeba korzystać z chwili i na mecie zrobiliśmy trochę zamieszania, bo postanowiłem się oświadczyć

do której zgłosiliśmy się sami. Chcieliśmy, by nasz Polonez Caro kojarzył się z Polską, a skoro Polska, to wzory ludowe, folkowe. Wtedy na horyzoncie pojawiła się Angelika, która wysłała nam zająwki historyczne. Lepiej nie moglibyśmy sobie tego wyobrazić. Właśnie ona przygotowała archiwalne zdjęcia z różnymi wzorami, my wybraliśmy jeden, odtworzyliśmy i przeprojektowaliśmy tak, by trafił na samochód. Jak później wyjaśniła Angelika, ten konkretny wzór był z ręcznika ludowego (nazywanego także obrzędowym), należącego do rodziny zesłanej na Syberię podczas II Wojny Światowej i jest związany z historią Południowego Podlasia. Dzięki tej okleinie nasze auto zyskało jeszcze większego charakteru i zwracało uwagę w każdym kraju. Ludzie z różnych stron świata pytali o ten wzór i fajnie, że mogliśmy nasz region niejako przybliżyć.

W Planujecie wystartować w Złombolu w kolejnych latach?

- Nie wiemy, czy będzie to konkretnie Złombol, jednak wszystko zależy od terminów i wtedy, kiedy będziemy mogli wystartujemy. Jeśli nie w Złombolu, to na pewno w czymś podobnym. Po tegorocznym rajdzie spodziewaliśmy się bardzo wiele, a było jeszcze lepiej, niż myśleliśmy.

W Rajd zakończył się dla Was szczególnym wydarzeniem. Co to takiego?

- Uznałem, że Aleksandra bardzo lubi podróże, ja bardzo lubię gruchoty, więc drugi raz takie połączenie może się nie trafić. Trzeba korzystać z chwili

i na mecie zrobiliśmy trochę zamieszania, bo postanowiłem się oświadczyć. Skupmy się może na samym pudełeczku na pierścionek, bo jestem z niego dumny. Było zawinięte w opakowanie kurierskie, żeby nie wzbudzać podejrzeń. Na pytanie „Co to jest?” odpowiedziałem, że regulator napięcia. Była to szkatułka, która udaje opakowanie filtra oleju do Poloneza. Było też oklejone tematycznie, a że na pierścionkach się zbytnio nie znam, to z opakowania czerpałem dużą satysfakcję. Ktoś skomentował na naszej wewnętrznej grupie w mediach społecznościowych, że jeśli oświadczy by się nie spodobała, to mamy jedno miejsce u siebie (śmiech - przyp. red.).

W Nie byliście jedynym tego typu przypadkiem na tegorocznym Złombolu...

- Tak, w dwóch ekipach były jeszcze przypadki oświadczyn, jednak tylko nasze były na samej mecie i były pierwsze. Panowie z innych zespołów mogli czuć niewielki zawód przez to, że nie udało się im być na mecie przed nami. Przed samą metą zgubiliśmy się i błędziliśmy dobre 15 minut, oczywiście „z duszą na ramieniu”, bo w każdej chwili mogło coś się stać. Byliśmy już jednak tak blisko, że nawet gdyby coś się stało, dopchnęlibyśmy samochód na metę.

W Dobrze też wspomnieć o pogodzie, bo podróż w środku lata w Polonezie może być uciążliwa. Jak było podczas rajdu?

- Największe problemy z temperaturą mieliśmy tak naprawdę podczas powrotu, gdzie w Hiszpanii przez trzy dni



Złombol opanował pół Europy

- Mamy też „normalne” samochody, choć faktycznie do pewnego czasu Polonez radził sobie całkiem nieźle w codziennym użytkowaniu i jeździliśmy nim na co dzień. Dziś jazda takimi samochodami jest najzwyczajniej w świecie dość niebezpieczna

był alert o wysokich temperaturach. Dość mocno zaczęliśmy to odczuwać, samochód niestety też. Doszło nawet do tego, że temperatura w nim zaczęła rosnąć zbyt szybko i trzeba było zjechać na stację. Tam spod maski wydobyła się chmura dymu, jednak na szczęście nie była to na tyle duża usterka, by nie wrócić do Polski.

W Jaki był między Wami podział? Kto zajmował się czym?

- Mateusz to zdecydowanie mechanik, Łukasz trochę mechanik, trasa, wiedza teoretyczna i angielski na miejscu, a Aleksandra kontakt z darczyńcami, media społecznościowe, foteczki. Samochód prowadzili raczej panowie, mnie niestety samochód pokonał. Wsiadłam w Czechach na stacji benzynowej i zaraz z niego wysiadłam, bo miałam problem z ruszeniem z miejsca. Po powrocie Poloneza nazwaliśmy „Grzechotnikiem”, bo wydawał z siebie takie dźwięki, jakby w bagażniku był wiadro gwoździ i cały

czas ktoś nimi stukał. Na nasze dzisiejsze spotkanie przyjechałam jednak ja, żeby nie było.

W Polonezami poruszacie się na co dzień, czy teraz to już tylko samochody na właśnie tego typu wydarzenia?

- Mamy też „normalne” samochody, choć faktycznie do pewnego czasu Polonez radził sobie całkiem nieźle w codziennym użytkowaniu i jeździliśmy nim na co dzień. Dziś jazda takimi samochodami jest najzwyczajniej w świecie dość niebezpieczna. Polonez jest oczywiście dopuszczony do jazdy, posiada wszelkie przeglądy, jednak w porównaniu z nowszymi samochodami te względy bezpieczeństwa są już na dużo niższym poziomie.

W Jaka była największa awaria podczas rajdu?

- Taką najpoważniejszą była awaria elektryki w drodze powrotnej do Polski. Wyjechaliśmy trochę wcześniej z myślą o tym, że zwiedzimy trochę Portugalii.

Darczyńcy, którzy wsparli zbiórkę Carozeli podczas Złombolu:

- RIM
- Jacuś LPG
- Zakład Przetwórstwa Kodu
- DzikieKrówki
- DzikieStyl

- Taką najpoważniejszą była awaria elektryki w drodze powrotnej do Polski. Wyjechaliśmy trochę wcześniej z myślą o tym, że zwiedzimy trochę Portugalii. Niestety, Polonez pod Lizboną powiedział, że nasze plany muszą zostać zmienione

Niestety Polonez pod Lizboną powiedział, że nasze plany muszą zostać zmienione. Chłopaki mają do czynienia z samochodami od dziecka i po jakimś czasie poradzili sobie z usterką, dzięki czemu wróciliśmy cali i zdrowi do domów.

Bibliotekarka z Puław kajakiem przepłynęła... 10 maratonów. Ma podium

Agata Bedynek-Chodoła po przepłynięciu 10 maratonów kajakowych o łącznej długości 756 km jako pierwsza kobieta stanęła na podium cyklu Canoe Cup, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji generalnej.

Pani Agata na co dzień pracuje w jednej z filii Biblioteki Miejskiej w Puławach. Praca to jedna jej pasja. Drugą jest kajakarstwo, któremu poświęca każdą wolną chwilę.

- Kajakami pływam od zawsze, tak spędzałam każde wakacje z rodzicami. Później pasją zaraziłam mojego męża i to on namówił mnie do, jak mi się wtedy wydawało, czystego szaleństwa, czyli udziału w maratonie i przepłynięciu w jeden dzień 104 km po Wieprzu, a było to w 2020 r. Zażeliśmy wówczas ostatnie miejsce



Kajakami pływam od zawsze, tak spędzałam każde wakacje z rodzicami. Później pasją zaraziłam mojego męża

z czasem 12 godz. 15 min., a trzy lata później ten sam maraton przepłynęliśmy już w 8 godz. 16 min., zajmując 3 miejsce - opowiada puławianka.

W tym roku w kajakarskim maratonie pani Agata wraz z mężem wzięła udział po raz trzeci. Bogatsi w doświadcze-

nia z poprzednich sezonów, wiosną wkroczyli w kolejny.

- Ten sezon był bardzo wymagający, odbyła się rekordowa liczba maratonów, przez pięć miesięcy 10 startów, od tradycyjnie inaugurującego sezon wyścigu na Parsęcie w zachodniopomorskim 6 maja, aż do kończącej 23 wrześ-

nia rzeki Słupi. Tutaj nie ma prostych maratonów, najkrótsze 44 km na Odrze w Gryfnie i 47 km po Wiśle i Narwi w Nowym Dworze Mazowieckim, mają pewien haczyk - połowę dystansu trzeba pokonać pod prąd. Niezwykłej wytrzymałości wymagają ultramaratony: 116 km po Pilicy między

Maraton kajakarski - co to takiego?

Canoe Cup to cykl maratonów kajakowych, który od 10 lat przyciąga najwytrwalszych kajakarzy walczących o tytuł najszybszego i najbardziej wszechstronnego kajakarza nizinnego, ścigając się na dystansach nie krótszych niż 43 km, po rzekach i jeziorach całej Polski. Formuła zawodów, dzięki zastosowaniu odpowiednich przeliczników, pozwala na bezpośrednią rywalizację niezależnie od płci, wieku czy rodzaju kajaka. Wyścigi z tej serii to jedyna możliwość rywalizacji dla kajakarzy długodystansowych w Polsce.

dużymi umiejętnościami w manewrowaniu, starając się ciągle utrzymywać pełną prędkość i nie zaliczyć kąpieli. We wszystkich maratonach cały czas płynie się na maksa, nie odkładając wiosła, bez żadnych przerw. W tym roku ścigałam się zarówno w kajaku jednoosobowym, jak i w dwójce, w mixie z mężem Pawłem - opowiada Agata Bedynek-Chodoła.

Wysiłek się opłacił, bo w klasyfikacji generalnej puławianka jako jedyna kobieta zajęła 2. miejsce.

- Z każdym rokiem bogatsi o doświadczenia, byliśmy coraz lepsi, aż do mojego podium w generalce, które było moim marzeniem, jak mi się wydawało, niemożliwym do spełnienia, a jednak warto marzyć, stawiać sobie cele i ciężką pracą starać się je osiągnąć. Sport nauczył mnie, że zawsze warto walczyć do samego końca i nigdy się nie poddawać - podkreśla zawodniczka.

Marta Pietroni

Zgłoś szpital, w którym chcesz, żeby powstał Serenadowy kącik zabaw

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek zachęca do aktywnego udziału w akcji „Serenadowe kąciki zabaw”, która ma na celu stworzenie warunków do zabawy dla dzieci przebywających w szpitalach. I etap to zgłaszanie szpitali, które mają oddziały pediatryczne. W II etapie odbędzie się głosowanie na wybrane 20 placówek zdrowia.

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek, znana z produkcji wysmienitych serów Serenada i długodojrzałych Skarby Serowara, od lat angażuje się w działania społeczne. Już od 2018 roku firma tworzy Serenadowe kąciki zabaw w szpitalach i przychodniach zdrowia. Do dziś udało się wyposażyć 33 takie miejsca, które sprawiają radość małym pacjentom.

Celem obecnej akcji jest pozyskanie zgłoszeń na Samodzielne Publiczne Zakłady Opieki Zdrowotnej (szpitale) z oddziałami pediatrycznymi, które potrzebują kącików zabaw dla dzieci. Zgłoszenia można przysłać po-



Zgłoszenia można przysłać poprzez formularz na stronie www.serenadadladzieci.pl w pierwszym etapie konkursu, który trwa od 6 do 19 listopada

przez formularz na stronie www.serenadadladzieci.pl w pierwszym etapie konkursu, który trwa od 6 do 19 listopada.

Powołana komisja wybierze 10 szpitali na podstawie uzasad-

nienia zgłoszenia, a kolejne 10 zostanie wybranych na podstawie liczby zgłoszeń. W drugim etapie konkursu (1 - 17 grudnia), wyłonione zostanie 20 miejsc. W głosowaniu na stronie

internetowej dedykowanej akcji www.serenadadladzieci.pl zwycięży pięć szpitali, które zdobędą największą liczbę głosów. Ogłoszenie wyników odbędzie się 18 grudnia za pośrednictwem stro-



Paweł Gaca, prezes SM SPOMLEK
Serenadowe kąciki zabaw to miejsca, które sprawiają, że wizyta w szpitalu lub przychodni jest mniej straszna

ny internetowej oraz na profilu FB Serenada.

- Zachęcamy wszystkich do aktywnego udziału w konkursie, który ma na celu stworzenie lepszych warunków dla dzieci przebywających w szpitalach. Dzięki Waszemu wsparciu, udam nam się spełnić marzenia małych pacjentów! - mówi Aneta Mostowicz, rzecznik prasowy SM Spomlek.

- Serenadowe kąciki zabaw stanowią niezwykle ważny element w placówkach opieki zdrowotnej. Dla dzieci, które przechodzą przez stresujące sytuacje, takie jak badania czy zabiegi, te kolorowe zakątki stają się oazą radości i rozrywki - tłumaczy prezes SM Spomlek, Paweł Gaca. - To miejsca, które sprawiają, że wizyta w szpitalu lub przychodni jest mniej straszna. W tych specjalnie przygotowanych miejscach dzieci mają możliwość wyrażenia siebie, rozwijania swoich umiejętności i czerpania radości z chwil spe-

dzonych w towarzystwie innych dzieci. Dzięki Serenadowym kącikom zabaw, pobyt w szpitalu przestaje być wyłącznie doświadczeniem medycznym, a staje się także czasem, w którym można się bawić i rozwijać - dodaje.

Niezwykle cenna inicjatywa mleczarni Spomlek pokazuje, jak dużo można zrobić dla dobra małych pacjentów. Dzięki takim miejscom, dzieci w trudnych chwilach swojego życia mają okazję poczuć radość, która pomaga im przezwyciężyć lęki i obawy.

Serenadowe kąciki zabaw to nie tylko miejsca, gdzie można się bawić, ale przede wszystkim oazy wsparcia i radości w miejscach, gdzie zdrowie dziecka jest najważniejsze. Kąciki zabaw składają się z wieży zabaw z manualnymi zabawkami, stolika z czterema krzesłkami, kolorowanek, kredek oraz regału pełnego zabawek.

W

Wolność i śmierć w listopadzie 1918 r. Jak Północna Lubelszczyzna sięgała po wolność

Czekali na ten m



W Międzyrzeczu Podlaskim w październiku 1931 odsłonięto pomnik mieszkańców miasta i żołnierzy POW pomordowanych w czasie „Krwawych Dni Międzyrzecza” w listopadzie 1918 roku. W czasie II wojny światowej Niemcy zburzyli monument, ale po wojnie został odbudowany

W Lubartowie Austriacy i Węgrzy skapitulowali łatwo. W Łukowie skuteczną akcją dowodził późniejszy budowniczy Gdyni, Eugeniusz Kwiatkowski. W Parczewie poradzi-li sobie doskonale miejscowi skauci. Z Radzyna Niemcy uciekli po dłuższej strzelaninie. W Międzyrzeczu Podlaskim Niemcom udało się odzyskać zajęte przez POW miasto i doszło do masakry ludności cywilnej. Okolice Białej Podlaskiej Niemcy trwale opuścili dopiero w lutym 1919 roku.

Kiedy Piłsudski w Warszawie odbierał władzę z rąk Rady Regencyjnej, w Białej Podlaskiej urzędowały jeszcze okupacyjne władze niemieckie, które miały do dyspozycji ponad półmilionową armię. Nastroje w armiach przegranych wojnę Niemiec i Austro-Węgier nie były najlepsze. Wprawdzie Rosja skapitulowała, jednak nie było bezpiecznej drogi powrotu do domu ani też jasnej wizji, co począć z rozlokowanymi na wschodzie oddziałami. Rewolucyjna gorączka niepokojąca przypominała tę, która ogarnęła bolszewicką Rosję, raz po raz skutkowałą próbami rewolty i przejawami żołnierskiej demoralizacji. Na Zachodzie stabilna sytuacja militarna po klęsce nad Marną w ciągu kilku tygodni zmieniła się na gorsze. Niemniej

jednak oddziały dowództwa na Wschodzie Ober-Ost dalej stanowiły znaczący i sprawny militarnie potencjał. Obawa, że zechcą ruszyć do domu na wprost, spędzała sen z oczu władzom.

Potrzeba przyszła zaskakująco nagle

Dowódca białskich struktur Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Marian Jeżewski, pisał: *Spodzielając się doniosłych wydarzeń, nie przypuszczaliśmy, że tak szybko one nastąpią. Krótkie komunikaty o klęsce armii niemieckiej na zachodnim froncie, dorywcze wiadomości o rozbrajaniu wojsk austriackich, potem, że coś się dzieje już w Warszawie – wszystko to zelektryzowało nas, brak było jednak rozkazów i dokładnych wiadomości*

z terenu. Dysproporcja sił była rażąca: Jeżewskiemu podlegało nie więcej niż 1500 bardzo rozmaicie wyszkolonych podkomendnych. Bogusław Korzeniewski podaje, że *...najlicniejszą grupę peowiaków na Południowym Podlasiu (aż 90 procent) stanowili ludzie młodzi w wieku 17–21 lat. Struktura wieku miała istotny wpływ na przebieg wyzwolenia terenów etapowych spod okupacji niemieckiej. Brak doświadczenia w połączeniu z młodzieńczym entuzjazmem, a nieraz i brawurą niejednokrotnie przesądzała o powodzeniu lub klęsce akcji rozbrajania żołnierzy niemieckich...*

A naprzeciwnie tej dzieciarnej stało nawet do pół miliona uzbrojonych po zęby weteranów frontu wschodniego.

Austriacy i Węgrzy bić się nie chcieli wcale

Na Zachód od Wisły i w okolicach Siedlec wojska okupacyjne z reguły kapitulowały dość łatwo, a nawet z entuzjazmem, zdarzało się, że sami poszukiwali kogokolwiek chętnego – byle nosił spodnie, niekoniecznie mundurowe! – przed kim mogliby złożyć broń i – często na własną rękę – udać się na południe. Dość podobnie było np. w Lubartowie: dowódca stacjonujących tam od dłuższego

czasu Węgrów czuł się tam na tyle dobrze, że nie zamierzał nigdzie wyjeżdżać, zasadniczo planował zostać tu i po wojnie. Kiedy go zmuszono, czuł się głęboko rozczarowany. Ale nie wszędzie panowały klimaty rodem z „C.K. Dezerterzy”.

Kwiatkowski wyzwala Łuków

Liderem łukowskiej POW był Eugeniusz Kwiatkowski, późniejszy budowniczy Gdyni i jeden z najwybitniejszych polskich polityków dwudziestolecia międzywojennego.

W Łukowie pierwszy etap akcji przebiegł zupełnie łatwo, jednak prawdziwe trudności zaczęły się wraz z wycofywaniem kolejnych jednostek niemieckich z frontu wschodniego. Dodatkowo w mieście zaczęły się organizować i uaktywniać bojówki bolszewickie, próbujące nawet przeistoczyć się w uzbrojoną milicję. Kwiatkowski imponował w tej sytuacji talentami dowódczymi. Silny oddział niemiecki, uzbrojony w broń maszynową, przekonał do kapitulacji wojskowym blefem, sugerując, iż gotów jest podjąć szturm na bagnety, podczas gdy nie posiadał ku temu stosownych sił... W pierwszych miesiącach 1919 roku mógł już skoncentrować się na tworzeniu w mieście administracji cywilnej i wojskowej, wydawaniu ga-



Odsłonięcie tablicy ku czci POW w Łukowie w 1930 roku

W Łukowie korpus oficerski kapitulował przed ułanem, Tadeuszem Bieńkowskim, wysłana odsiecz poddała się dwóm wysłannikom polskich władz tymczasowych. Po mieście włóczyły się grupy zdemoralizowanych wojaków, poszukujących jakiegoś choćby i gimnazjalisty, przed którym mogliby złożyć broń

W Parczewie skuteczną operację uwieńczoną zdobyciem broni i wzięciem 30 jeńców przeprowadzili miejscowi skauci

W Radzynie młodzi ludzie wzięli udział w rozbrajaniu Niemców: początkowo żołnierze w pikielhaubach postawili zacięty opór, padli zabici i ranni, jednak po kilkunastu godzinach wobec nieudanej próby przebicia się na południe zaborcy zrozumieli, że bić się w zasadzie nie ma już o co

W Białej Podlaskiej mieściło się dowództwo Etapów Bugu Ober Ost – niemieckiej armii na froncie wschodnim i stacjonował silny garnizon. Demoralizację powstrzymywał niesłychanie groźny, nieskażony rewolucyjnymi nastrojami bojowy pułk Huzarów Śmierci

W Lubartowie wszystko przebiegło zupełnie spokojnie. Niemcy nie postawili nawet symbolicznego oporu. Dowodzący Austriakami oficer, z pochodzenia Polak, sam pomagał rozbrajać podkomendnych. Węgierski dowódca oddał broń i jedyne, o co miał pretensje, to fakt, że musi opuścić miasto, z którym od 1915 roku dość się żył, które polubił i w którym planował zamieszkać. Próbujące odwrócić sytuację posiłki niemieckie z Parczewa zostały zatrzymane na stacji kolejowej, rozbrojone i tymi wagonami, którymi przyjechały, odesłane z powrotem

zety „Głos Ziemi Łukowskiej”. Dopiero w lutym przeniósł się do Siedlec, zrezygnował z kariery wojskowej na rzecz pracy w przemyśle. Tam spotkał prof. Ignacego Mościckiego, późniejszego prezydenta Rzeczypospolitej, który z czasem wprowadził go na polityczne salony. Co ciekawe, nigdy nie zdobył pełnego zaufania Józefa Pił-

sudskiego, który z racji na apolityczność będzie go traktował z rezerwą.

Nie tylko POW!

Uważna lektura prasy sprzed stu trzech lat wskazuje, że nie tylko dzielni peowiaci z Eugeniuszem Kwiatkowskim na czele rozbroili łukowski garni-

moment 123 lata



Peowiacy, uczestnicy ataku na Radzyn 12 listopada 1918 roku. W środku dowódca operacji Stanisław Tarankiewicz



Łukowski oddział Polskiej Organizacji Wojskowej. Drugi z lewej stoi Eugeniusz Kwiatkowski

zon niemiecki. Od pierwszych chwil swego istnienia odrodzona Rzeczpospolita była bowiem mocno rozpolitykowana i każde stronnictwo głosiło, że to ono ma największe prawa do wypinania piersi po orderzy.

PPS-owski „Robotnik” twierdził, że „żołnierze niemieccy kwatrującego w Łukowie garnizonu, na skutek wieści z Ojczyzny, utworzyli Radę Żołnierską. Do niej zwróciła się miejscowa komenda milicji ludowej, stworzonej przez P.P.S. z żądaniem wydania milicji broni. Broń została milicji ludowej wydana w ilości 20 karabinów z odpowiednim zapasem amunicji. Z posiadanej bronią milicja P. P. S. łącznie z org. P.O.W. oraz P. S. L. uderzyła na komendę powiatową, gdzie zdobyto większą ilość broni i amunicji (...). Równoległe z tym powstała samoobrona narodowa, w skład której weszły najrozmaitsze organizacje. Samoobrona sformowała milicję i objęła naczelną władzę w mieście i powiecie. Wyłoniony został Komitet Wykonawczy w osobach ob. Biernackiego, Świdra i Jastrzębskiego.

W Parczewie poradzili sobie skauci

W Parczewie akcja zaczęła się o 4.30, kiedy miejscowa młodzież zebrała się w stodole u Mikołaja Błażewicza. Armia szesnastu dzieciaków zbrojnych w osiem pistoletów. Wartownika przy posterunku obudzono, przykładając lufę do głowy. Zanim jego kamraci się obudzili, skauci przejęli już magazyn z bronią. Trzydziestu Niemców pojmano w samych gaciach, zdobywając przy okazji trzy lekkie karabiny maszynowe i sporo karabinów.

REG

Gorzej poszło przy zajmowaniu kamienicy w Rynku: tam wojsko było już przygotowane, zanim skapitulowało, doszło do walki, w której zginęło dwóch Polaków.

Zaczął się w Czemiernikach

Na początku listopada 1918 roku kierownictwo radzyńskiego Obwodu POW podjęło decyzję o rozbrojeniu niemieckiego garnizonu w samym mieście, jak i mniejszych ośrodkach w powiecie. Już 10 listopada przejęto placówkę żandarmerii austriackiej w Czemiernikach. Dzień później rozbrojono Niemców w gminie Wołyn. 12 listopada zajęto Milanów. Franciszek Szpil zanotował: (...) W jednej ze stodół było 50 kawalerzystów niemieckich. Chcieli się bronić, ale po jednym strzale broń oddali... Dużym sukcesem była akcja w Kąkolewnicy, gdzie w zajęтым budynku gminy zdobyto dużą ilość broni, amunicji, żywności oraz trzy samochody ciężarowe. Zapewne została niezwłocznie użyta w trakcie operacji przeciwko silnemu garnizonowi w Radzynie. A tam już poszło na ostro.

Walka o Radzyn

Niemcy dysponowali nad Białką dwoma silnymi punktami oporu. Pierwszym był budynek ówczesnego magistratu położony przy ulicy Warszawskiej (w bezpośrednim pobliżu dzwonnicy kościoła p.w. Św. Trójcy), drugim, odziedziczone po wojsku rosyjskim, koszar - miejsce to do dzisiaj nosi swoją nazwę. Najpierw doszło do intensywnej strzelaniny na Koszarach, z których otoczeni Niemcy próbowali

przebić się w kierunku pałacu. Peowiakom udało się po drodze pojmać część z nich, a potem w walkach ulicznych wypchnąć przeciwnika w kierunku drogi łukowskiej i zmusić do kapitulacji i złożenia broni. Koszt był wysoki: przed dzwonnica przy kościele pw. Św. Trójcy śmiertelnie ranny został instruktor i komendant placówki POW w Braniczy Radzyńskiej - Kolonii Józef Fijałek. Spoczywa na „starym cmentarzu” w Radzynie.

W kolejnych dniach dochodziło do starć z Niemcami w okolicznych wsiach: w Białej, Bojanówce, Bezwoli, Ossowie, Turowie, Rzeczy i Komarówce Podlaskiej.

Niedobry zwrot akcji w Białej

W powiecie bialskim pierwsze skuteczne operacje podjęto w Łomazach, Rososzy i Huszycy. W samej Białej, będącej siedzibą silnego, składającego się z 1000 osób garnizonu, początkowo zapowiadało się na szybkie i łatwe załatwienie sprawy: polski Komitet Obywatelski zaczął pertraktację ze sprawującą faktyczną władzę Radą Żołnierską. Ustalono nieagresywny *modus vivendi*, Niemcy mieli wyprawać się w ciągu dwóch dni. Zrezygnowano nawet z pomysłu odcięcia im łączności telefonicznej i uszkodzenia torów do Brześcia. Rychło jednak sytuacja się skomplikowała: kilku narwańców pobiło na ulicy niemieckich żołnierzy, relacje pogorszyły się gwałtownie. Ściągnięte z Białegostoku i Brześcia trzy szwadrony liniowe i szwadron karabinów maszynowych 2. Pułku Huzarów Gwardii im. Królowej Wiktorii Pruskiej pod

dowództwem majora von Bredowa oraz dwa szwadrony tzw. czarnych ułanów i artyleria odsunęły Radę Żołnierską, przejęły władzę i brutalnie spacyfikowały miasto. Peowiacy musieli wycofać się do Dziegdiarki.

Tragedia Międzyrzeca

Miasto nad Krzną nie miało własnych silnych struktur konspiracji niepodległościowej, najpewniej dlatego, że większość mieszczaństwa stanowili, zupełnie obojętni na sprawę narodową, Żydzi. 13 listopada dotarł tam koleją z Łukowa oddział zmontowany przez byłego sierżanta Legionów, Ignacego Zowczaka. Składali się na niego peowiacy z Łukowa i Lubartowa. Początkowo wszystko poszło jak po maśle. Niemiecka załoga w pałacu Potockich szybko i sprawnie ustaliła warunki kapitulacji. Nie były one srogie. Negocjując nie tyle z dowództwem, co z samymi żołnierzami, umówiono się, że okupanci oddadzą broń oprócz pistoletów i pozostaną na swobodzie w Międzyrzeczu. Zowczak zajął się tworzeniem struktur administracji. Dowódca, major Kwapp, wykorzystał tę niefrasobliwość. Zwrócił się o pomoc do dowództwa w Białej. W ciągu dwóch dni zorganizowano ekspedycję. W jej skład wchodził, ciesząc się straszną sławą morderców, tzw. Huzarzy Śmierci. Kwatrujący w pałacu Potockich peowiacy nie spodziewali się ataku. Nie zauważyli nawet, że pomieszkujący na parterze rozbrojeni Niemcy po cichu gdzieś się ulotnili... Nad ranem rozpoczął się szturm. Atakujący najechnęli Warszawską i Lubelską

oraz równoległe Staromiejską i Kościelną. Poleciały granaty, rozpoczęła się strzelanina. Wybuchł pożar. Próbuszących uciekać przed ogniem żołnierzy oblegający bez pardonu mordowali. Zowczak został zastrzelony w czasie, kiedy z białą chorągwią w ręku próbował ogłosić kapitulację. W tym samym czasie polska załoga dała się wyprzeć z dworca: kilku żołnierzy zginęło, kilku dostało się do niewoli, z której zresztą szybko uciekli.

Miasto zapłaciło krwią

Niemieccy żołnierze ogarnięci krwawym amokiem nie poprzestali na walce z peowiakami. Rzucili się do pacyfikacji miasta. Doszło do dantejskich scen. Wywlekali ludzi z mieszkań, zabijali i strzelali zupełnie na oślep. Łączny bilans ofiar starć w Międzyrzeczu to 19 poległych żołnierzy z oddziałów Ignacego Zowczaka oraz ok. 30 zabitych cywili. Niemcy nie pozwolili pochować tych ofiar z należnym szacunkiem. W pobliżu Pałacu Potockich wykopano zbiorowy grób, do którego wrzucono polane kwasem karbolowym ciała. Dopiero po ostatecznym wycofaniu się Niemców zwłoki ekshumowano i złożono na cmentarzu katolickim. Uroczystościom przewodnił biskup Henryk Przeździecki. W 1931 roku odsłonięto pomnik ku czci zabitych i pomordowanych. Wydarzenia z 16, 17 i 18 listopada zapisały się w historii lokalnej jako Krwawe Dni Międzyrzecza.

Do zbrodni przeciwko cywilom dochodziło też w okolicznych miejscowościach.

Na pokój i wolność trzeba było zaczekać

Dopiero 18 listopada w Łukowie ustalono linię demarkacyjną oraz plan, na mocy którego Niemcy mieli ewakuować się linią kolejową na Białystok i Grajewo w kierunku Prus Wschodnich, zaprzestać terrorku i grabieży ludności cywilnej oraz prześladowania POW. Polacy natomiast zobowiązali się zaniechać kroków zaczepnych z zewnątrz i wewnątrz linii demarkacyjnej, zapewnić swobodny przejazd Niemców przez Białystok - Grajewo i zapewnić bezpieczną ewakuację oddziałów niemieckich znajdujących się na terenie byłego warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa. Jako linię demarkacyjną ustalono: Wisznice - Międzyrzec - Łosice - Mielnik - Siemiatycze - Łapy.

Niemcy nie przestrzegali zawartego paktu zbyt skrupulatnie i często dochodziło do aktów przemocy i grabieży na ludności cywilnej oraz lokalnych starć. Do najkrwawszych wydarzeń doszło w Komarówce Podlaskiej (czterech zabitych) oraz Sławatyczach, gdzie w nocy z 19 na 20 listopada Niemcy wkroczyli z karną ekspedycją. Zabili dwie osoby, obrabowali młyn parowy z mąki i zboża, zabrali znalezione zapasy i broń. Spalili też wiele zabudowań w centrum. Peowiacy podejmowali z kolei działania mające na celu odzyskanie zagrabionego przez Niemców mienia. Ostatecznie żołnierze niemieccy opuścili Południowe Podlasie 9 lutego 1919 roku.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Bez goli przy Jana Pawła II, ósmy remis „Górników”

W 15. kolejce Fortuna 1. Ligi Górnik podejmował na stadionie przy al. Jana Pawła II beniaminka - Polonię Warszawa. Goli w sobotnim spotkaniu nie było, choć okazji do ich strzelenia nie brakowało.

Do sobotniego meczu łączanie podchodzili z wysokim morale. Ostatnio rozbili na wyjeździe 3:0 liderującą Odrę. Ponadto na swoim boisku Górnik jeszcze nie przegrał - do sobotniej rywalizacji z warszawianami zaliczył w Łęcznej trzy wygrane i cztery remisy. Tymczasem Polonia we wtorek w 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski musiała uznać wyższość Wisły Kraków po wyjazdowej porażce 0:3. Pozytywów warszawianie mogli doszukiwać się natomiast w swoich statystykach - podopieczni trenera Rafała Smalca na wyjazdach radzą sobie lepiej, niż na swoim

stadionie. Do sobotniego starcia z Górnikiem w delegacjach zdobyli 13 punktów, w Warszawie tylko cztery.

Goście pechowo zaczęli mecz, bo po dziesięciu minutach zmieniony musiał zostać bramkarz Mateusz Kuchta, który odniósł kontuzję po zderzeniu z Karolem Podlińskim. Zielono-czarni posiadali przewagę w pierwszej połowie, ale nie potrafili zamienić jej na gole. Polonia miała swoje okazje do zdobycia bramki w końcówce pierwszej części, jednak „Czarnym Koszulom” brakowało skuteczności.

Po zmianie stron „Górnicy” nadal dążyli do wyjścia na prowadzenie. Nie potrafili jednak zaskoczyć bramkarza warszawian. Kotłowało się w polu karnym Polonii bez żadnego efektu, Podliński strzelał z bliska prosto w golkipera, Ilkay Durmuş czy Piotr Starzyński nie trafiali w światło bramki. W doliczonym czasie gry swój zespół skuteczną interwencją ratował za to kapitan Górnika - Maciej Gostomski.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Dla kibiców to był dobry mecz

Jestem bardzo niezadowolony z wyniku, ale na pewno nie z gry.

Mecz Górnik Łęczna - Polonia Warszawa zakończył się bezbramkowym remisem. To ósmy podział punktów zielono-czarnych w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Polonia Warszawa
0:0

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, Klemen, Dziwniel - Starzyński (85' Janaszek),

Uważam, że to było najlepsze spotkanie Górnika na własnym stadionie. Prawda jest taka, że w żadnym z poprzednich spotkań nie stworzyliśmy sobie tylu sytuacji. Straciliśmy w sobotę dwa punkty ze względu na dużą nieskuteczność. Paradoks polega na tym, że w końcówce meczu mogliśmy jeszcze stracić bramkę i dopiero byłoby ogromne rozczarowanie. Myślę, że dla kibiców to był dobry mecz, natomiast skończył się bezbramkowym remisem. Musimy zachowywać więcej spokoju w polu karnym, w kilku sytuacjach podejmowaliśmy zbyt pochopne decyzje, w kilku źle nogę dołożyliśmy, ale też i zabrakło determinacji.

Żyra, Kryeziu, Gaska (75' Pawlik), Durmuş - Podliński (65' Roginić).

Polonia: Kuchta (10' Lemanowicz) - Zawistowski, Majsterek, Grudniewski, Kowalski-Haberek, Biedrzycki - Michalski (66' Kluska), Koton, Marciniec (67' Ochroczuk), Bajdur (78' Piątek) - Kobusiński (77' Tomczyk).

Żółte kartki: Starzyński, Kryeziu, Cissé - Zawistowski.

CZAS NA PRZERWĘ

Teraz przerwa reprezentacyjna, w której drużyna narodowa zagra w Warszawie z Czechami w ostatnim meczu fazy grupowej eliminacji do Mistrzostw Europy. Po przerwie, za niespełna dwa tygodnie, Górnik rozegra wyjazdowe spotkanie ze Stalą Rzeszów. Drużyna trenera Marka Zuba rozczarowuje, zajmując miejsce tuż nad strefą spadkową. Ekipa z Podkarpacia źle zaczęła sezon, bo pierwsze zwycięstwo odniosła dopiero w 6. kolejce. Ostatnio rzeszowiakom wiodło się jednak nieco lepiej. Kilukrotnie zapunktowali w lidze i awansowali także w Fortuna Pucharze Polski, eliminując ekstraklasową Puszcę Niepołomice

Sędziował: Sebastian Jarzębak (Bytom).

Widzów: 1719.

Dominik Smagała

Wisła z punktem. Dwa gole w minutę

W niedzielny wieczór Wisła Grupa Azoty Puławy mierzyła się na wyjeździe w ramach 17. kolejki II ligi z siedlecką Pogonią. Skończyło się remisem.

Jako pierwsi klarowną okazję na bramkę mieli Wiślaczy. W 8. minucie Mateusz Klichowicz zdecydował się na strzał z woleja, a bramkarz przeniósł piłkę nad poprzeczką. W kolejnych minutach groźne akcje wyprowadzali gospodarze, aż w 21. minucie Mateusz Majewski wykorzystał dośrodkowanie z lewego skrzydła i pokonał Pawła Łakotę. Do końca pierwszej połowy miejscowi wykreowali jeszcze kilka dogodnych sytuacji, ale nie zdołali podwyższyć prowadzenia. Najniebezpieczniejsza sytuacja miała miejsce w 45. minucie, kiedy to Cezary Demianiuk wyszedł jeden na jeden z naszym golkipere i ustrześlił słupek.

Tuż po zmianie stron, w 48. minucie, arbiter główny podyktował rzut karny dla Wisły po zagraniu ręką Majewskiego. Po chwili strzał na gola zamienił Mateusz Klichowicz. Nie minęło 60 sekund, a podopieczni Michała Piroso przeprowadzili skuteczną akcję, po której Damian



Gracze Wisły wywieźli punkt z boiska Pogoni. Nasi nawet wygrali 2:1 (fot. Wisła Puławy)

Kołański wpisał się na listę strzelców. Dwa szybkie ciosy naszych zmobilizowały naszych przeciwników. W 56. minucie dobrze interweniował Paweł Łakota, natomiast jedenaście minut później zmuszony był do kapitulacji. W ostatecznym rozrachunku Wisła Grupa Azoty Puławy zremisowała z Pogonią Siedlce 2:2.

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy
2:2 (1:0)

Bramki: Majewski 21', Pyrdół 67' - Klichowicz 48' (k), Kołański 49'.

Pogoń: Burek - Misiak, Burka, Majewski, Derlatka (61' Bujański), Siniar, Wicenciak (88'

Babor), Pyrdół (88' Włodyka), Miś, Majewski (83' Nowak), Demianiuk.

Wisła: Łakota - Flak, Wiech, Tkocz, Pavlas, Nojszewski (78' Przywara), Skąlecki, Klichowicz (85' Kargulewicz), Kołański, Kumoch (78' Puton), Bortniczuk.

Żółte kartki: Majewski - Tkocz, Flak, Skąlecki.

Sędziował: Różycki (Łódź).

Widzów: 1355.

Zaczynają rewanże

W najbliższą sobotę puławianie rozpoczną rundę rewanżową.

W Chojnicach zagrają z Chojniczanką, która jest wyżej notowanym zespołem. Na inaugurację sezonu gracze Michała

Piroso wygrali 1:0 po trafieniu Krystiana Putona w 57. minucie. Liczymy na powtórkę.

Tkocz gotowy na Czechy

Trener reprezentacji Polski do lat 20 Miłosz Stepiński ogłosił listę zawodników powołanych na mecz w ramach Elite League.

Już 17 listopada biało-czerwoni zmierzą się w Pardubicach z Czechami. Wśród wyróżnionych znalazł się Maksymilian Tkocz.

21-latek trafił do Wisły w tym sezonie. Zagrał w sześciu meczach o punkty (340 minut) i zaliczył dwa spotkania Pucharu Polski (180 minut). Zdobył jedną bramkę. Stan na 11 listopada.

mp

Kwadrans, który wstrząsnął Wisłą

Nie było niespodzianki w 1/16 Fortuna Pucharze Polski.

Wisła Grupa Azoty Puławy przegrała 1:4 z Widzewem Łódź. Początek meczu należał do podopiecznych Michała Piroso, ale później wystarczył nieco ponad kwadrans, by ekipa z Ekstraklasy zdobyła cztery gole za sprawą Fabio Nunesa oraz Jordiego Sancheza.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Widzew Łódź
1:4 (0:4)

Bramki: Flak 73' - Nunes 26', 42', Sanchez 30', 38'.

Wisła: Łakota - Pavlas, Tkocz, Nojszewski (44' Wiech), Kaczorowski, Nojszewski (46' Bortniczuk), Skąlecki (70' Kumoch), Janicki, Klichowicz (46' Flak), Kołański (70' Szymanek), Retlewski.

Widzew: Szymański - Stepiński, Silva, Shehu (76' Żyro), Ciganiks, Zieliński, Hanousek, Dawid (46' Kun), Nunes (46' Terpiłowski), Tkacz (46' Klimek), Sanchez (46' Alvarez).

Żółte kartki: Ciganiks, Hanousek, Zieliński.

Czerwona kartka: Ciganiks 54', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Szczech (Kobyłka).

Widzów: 1550.

mp



Wyniki 15 kolejki:

Płock - Odra 2:0
Znicz - Motor 1:0
Resovia - Chrobry 0:1
Podbeskidzie - Miedź 0:0
Zagłębie - Arka 1:3
Lechia - Wisła 0:0
Katowice - Tychy 1:0
Termalica - Stal 1:2
Górnik - Polonia 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	15	29	25-17
2	Odra Opole	15	27	18-14
3	Lechia Gdańsk	15	26	23-15
4	Górnik Łęczna	15	26	18-11
5	GKS Tychy	15	25	19-18
6	Miedź Legnica	15	24	24-15
7	Wisła Płock	15	23	21-20
8	Motor Lublin	15	23	18-20
9	Wisła Kraków	15	22	28-17
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	15	20	25-19
11	GKS Katowice	15	20	19-17
12	Polonia Warszawa	15	18	21-20
13	Stal Rzeszów	15	18	20-24
14	Chrobry Głogów	15	15	13-26
15	Znicz Pruszków	15	14	11-20
16	Resovia	15	14	13-27
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	15	13	11-20
18	Zagłębie Sosnowiec	15	11	13-20

Następna kolejka (24-27.11.):

Odra - Polonia, Stal - Górnik, Tychy - Termalica, Wisła - Katowice, Arka - Lechia, Miedź - Zagłębie, Chrobry - Podbeskidzie, Motor - Resovia, Płock - Znicz

dsm

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Pogoń - Wisła 2:2
Olimpia E. - Chojnicz. 2:1
Lech II - Polonia 1:0
Kotwica - Sandecja 2:1
Olimpia G. - Hutnik 0:2
Radunia - Stomil 1:0
Zagłębie II - Stal 4:0
GKS Jastrzębie - ŁKS II 3:2
Skra - KKS Kalisz - po zamk. nr
MECZ 16. KOLEJKI
ŁKS II - Zagłębie II 2:1
MECZ ZALEGŁY
Lech II - Stomil 1:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	17	33	35:23
2	Radunia Stężyca	17	31	23:15
3	Pogoń Siedlce	17	30	29:19
4	KKS Kalisz	16	28	20:11
5	Olimpia Elbląg	17	26	21:18
6	ŁKS II Łódź	17	25	27:24
7	Hutnik Kraków	17	24	25:24
8	Skra Częstochowa	16	23	18:15
9	Chojniczanka Chojnice	17	23	23:21
10	Zagłębie II Lubin	17	22	26:24
11	Lech II Poznań	17	22	20:29
12	Wisła Puławy	17	21	26:27
13	GKS Jastrzębie	17	21	20:23
14	Stal Stalowa Wola	17	21	17:22
15	Stomil Olsztyn	17	20	17:24
16	Polonia Bytom	17	17	16:23
17	Olimpia Grudziądz	17	16	20:29
18	Sandecja Nowy Sącz	17	13	14:26

NASTĘPNA KOLEJKA

(18.11., godz. 20:00): Chojniczanka - Wisła, ŁKS II - Pogoń, Stal - GKS Jastrzębie, Sandecja - Olimpia G., Polonia - Kotwica, Zagłębie II - Stomil, Radunia - KKS Kalisz, Skra - Hutnik, Lech II - Olimpia E. - przeł.

mp

Lepsze od mistrzyń Serbii

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin wykonały bardzo duży krok w kierunku awansu do fazy grupowej EHF European League. W pierwszym meczu eliminacyjnym do tych prestiżowych rozgrywek biało-zielone pokonały na wyjeździe ZORK Jagodina.

– Mecz w Serbii na pewno będzie ciężki. Nasze rywalki wprawdzie nie są obdarzone jakimiś nieprawdopodobnymi warunkami fizycznymi, ale są to szczypiornistki, które dobrze grają jeden na jeden. Sądzę, że będą umiały sprawić pewne problemy naszej obronie. My jednak jesteśmy przygotowane. Na pewno jest to drużyna w naszym zasięgu, ale jej nie lekceważymy. Będziemy grały na sto procent. Do Jagodiny jedziemy po zwycięstwo – deklarowała przed wyjazdem Dominika Więckowska.

Już do przerwy wicemistrzynie Polski prowadziły różnicą siedmiu trafień, prezentując zdecydowanie wyższą kulturę gry oraz skuteczność od rywalk. Podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej przeważały prak-



Piłkarki ręczne lubelskiego klubu wróciły do Polski w dobrych nastrojach

tycznie w każdym elemencie gry, będąc zespołem lepiej zorganizowanym, zarówno w ataku, jak i defensywie.

Po zmianie stron lublinianki potwierdziły dominację i zasłużone zwycięstwo pojechało do naszego kraju. Najwięcej bramek dla MKS-u zdobyła kołowa Patrycja Noga, która wpisała się na listę strzelczyń siedmiokrotnie.

Rewanż odbędzie się 19 listopada w hali Globus. Dla biało-zielonych będzie to ostatni klubowy mecz w tym roku. Później bowiem zaplanowano przerwę

z powodu nadchodzących mistrzostw świata, które rozpoczną się 29 listopada. Póki co 22-krotne mistrzynie Polski zajmują po dziewięciu kolejkach pozycję wiceliderki tabeli, ze stratą trzech punktów do prowadzącego KGHM Zagłębia Lubin.

ZORK Jagodina - MKS FunFloor Lublin
20:36 (8:15)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Noga 7, M. Więckowska 4, Płomińska 4, Kovarova 3, Pa-

stuska 3, Balsam 3, Szyndkaruk 3, Posavec 2, Achruk 2, Pietras 2, D. Więckowska 1, Tomczyk 1, Masna 1, Szczepaniak

Przed wylotem do Serbii trzy piłkarki lubelskiego klubu podpisały nowe kontrakty. Chodzi o rozgrywające Magdę Więckowską i Stelę Posavec, a także skrzydłową Julię Pietras. Każda z wymienionych szczypiornistek przedłużyła umowę co najmniej do końca sezonu 2024/25. Wszystkie deklarują, że chcą w biało-zielonych barwach wywalczyć mistrzostwo



DARIA SZYNDKARUK, kapitan MKS FunFloor Lublin:

– Ciężko było nam wejść w ten mecz i wypracować przewagę, bo na początku spotkania słyszeliśmy „łeb w łeb”. Od pierwszych minut wiedzieliśmy, że jesteśmy lepszym zespołem, ale długo się rozkręcałyśmy. Rywalki walczyły do końca i się nie poddawały. To, że popełniały dużo błędów w szybkich akcjach, to też zasługa naszej obrony, która świetnie funkcjonowała. W rewanżu nie będziemy lekceważyć drużyny z Serbii, bo to jest sport i wszystko może się wydarzyć. Mamy z tyłu głowy, że zaliczka jest duża, ale chcemy ją powiększyć. Takie zwycięstwa podnoszą pewność siebie i są bardzo ważne.

Polski, krajowy Puchar oraz zaprezentować się z jak najlepszej strony w rozgrywkach międzynarodowych.

Karol Kurzępa

Mają nową środkową

Drużyna koszykarek Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin uzupełniła lukę w składzie po odejściu Channon Fluker. W jej miejsce ściągnięto Amerykankę Kylee Shook.

Nowa środkowa akademickich urodziła się 18 marca 1998 roku w Fort Carson w stanie Kolorado, mierzy 193 centymetry wzrostu i rozegrała ponad 50 spotkań w WNBA w barwach New York Liberty. Następnie występowała w Turcji, Australii oraz Grecji. W ostatnim z wymienionych państw grała dla Olympiacosu, z którym sięgnęła po mistrzostwo kraju, a także rywalizowała w Eurolidze. Przed obecnym sezonem podpisała kontrakt w Izraelu, ale z powodu wojny rozgrywki nie zostały wznowione.

Najbliższy mecz czeka akademicki 15 listopada. Do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie wówczas Energa Krajowa Grupa Spożywcza Toruń, a kibice w Lublinie będą mieli okazję do zobaczenia Kylee Shook w akcji po raz pierwszy.

Karol Kurzępa

Wygrali po tie-breaku

Kibice siatkówki przeżyli kolejne emocjonujące starcie w hali Globus. Po pięciosetowym boju Bogdanka LUK Lublin pokonała Trefla Gdańsk w meczu godnych siebie rywali.

Do Lublina przyjechała drużyna, która nie zasnęła jeszcze porażki i do piątku wygrała każde dotychczasowe spotkanie za trzy punkty, tracąc przy tym tylko jednego seta. Goście lepiej weszli w mecz i zasłużenie objęli prowadzenie 1:0. Później dwa sety z rzędu wygrali gospodarze, którzy napędzali się każdą kolejną udaną akcją. Przyjezdni nie stracili jednak rezonu i doprowadzili do wyrównania. W decydującym secie pewniejsi w swoich poczynaniach na parkiecie byli gospodarze. Żółto-czarni pokazali wyższą kulturę gry i mogli cieszyć się z bardzo cennego triumfu. Kropkę nad „i” postawił świetnym serwisem Damian Schulz, a chwilę później Mateusz Malinowski odebrał nagrodę dla najlepszego zawodnika

piątkowego spotkania. Doświadczony siatkarz zakończył mecz z 59-procentową skutecznością w ataku oraz pięcioma punktami zdobytymi na zagrywce.

Następna kolejka czeka siatkarki lubelskiego klubu już w środę, 15 listopada. Podopieczni Massimo Bottiego zmierzą się wówczas na wyjeździe z Projektem Warszawa. Początek rywalizacji ze stołecznym zespołem zaplanowano o godzinie 21:00. Wracający po kontuzji Marcin Komenda wraz z kolegami z Bogdanki LUK przystąpi do tej potyczki z bilansem czterech zwycięstw i tylko jednej porażki.

Bogdanka LUK Lublin - Trefl Gdańsk
3:2
(21:25, 25:21, 25:18, 18:25, 15:10)

Lublin: Nowakowski 11, Malinowski 24, Kania 7, Komenda 3, Ferreira 17, Brand 13, Thales (libero) oraz Schulz 1, Nowosielski, Kędziński

Karol Kurzępa

Wrócili na tarczę z Włocławka

W meczu 8. kolejki obecnego sezonu koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin przegrali na wyjeździe z Anwilem Włocławek. Dla czerwono-czarnych była to druga porażka w rozgrywkach.

Po pierwszej kwarcie gospodarze mieli osiem punktów przewagi. W trakcie następnych 10 minut powiększyli swoje prowadzenie i na dużą przerwę schodzili przy wyniku 51:32. Po zmianie stron przypieczętowali zasłużone zwycięstwo, będąc tego dnia lepszym zespołem. – To spotkanie było dla nas pod dużym emocjonalnym punktem i emocje trochę przyćmiły to, co mamy robić na boisku – stwierdził po końcowej syrenie prowadzący lubelską drużynę trener Artur Gronek. – Fakt, że bardzo chcieliśmy zwyciężyć Anwil, który był niepokonany, bardzo wpłynął na to, że byliśmy niepotrzebnie zdenerwowani i egzekucja naszych założeń była na prawdę bardzo słabym

poziomie. Zespół z Włocławka zdominował nas w każdym elemencie – dodał.

Już w najbliższy czwartek czerwono-czarni będą mieli okazję do polepszenia nastrojów. Do hali Globus na kolejną ligową konfrontację przyjadzie wówczas Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia. Początek starcia z tym rywalem zaplanowano 16 listopada o godzinie 17:30. Faworytem będą gospodarze, którzy legitymują się bilansem sześciu wygranych i dwóch porażek. Ekipa z Trójmiasta zajmuje natomiast przedostatnie miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi.

Anwil Włocławek - Polski Cukier Start Lublin
100:71
(21:13, 30:19, 23:23, 26:16)

Lublin: Gabrzić 20, O' Reilly 13, Benson 11, Durham 9, Krasuski 5, Pelczar 5, Karolak 3, Put 3, Wade 2, Szymański

Karol Kurzępa

Przegrana po bezbarwnej grze

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali szóstej ligowej porażki w obecnym sezonie. W 15. kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Zniczowi Pruszków.

Gol na wagę trzech punktów padł dla gospodarzy w doliczonym czasie gry drugiej połowy. Dobrze rozegrany kontratak skutecznie zakończył wprowadzony chwilę wcześniej z ławki rezerwowych Kacper Tabara i to jego strzał sprawił, że trzy punkty zostały w Pruszkowie.

Wcześniej z boiska głównie wiało nudą i obie strony stworzyły mało sytuacji bramkowych. Ciekawiej zrobiło się, dopiero gdy drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył środkowy obrońca gości, Arkadiusz Najemski. To już druga z rzędu rywalizacja, w której defensor Motoru przedwcześnie wyleciał z murawy. Taki sam los spotkał w poprzedniej kolejce Sebastiana Rudola.

– Jak przegrywać z przeciwnikiem, który był lepszy od ciebie, to należy mu przede wszystkim pogratulować. Generalnie uważam, że było to spotkanie na remis, ale jeżeli jedna drużyna miała go wygrać, to był nią Znicz – przyznał na pomeczowej konferencji prasowej trener Goncalo Feio.

W następnej serii spotkań „Motorowcy” zmierzą się na Arenie Lublin z Resovią. Do konfrontacji z tym przeciwnikiem dojdzie 25 listopada o godzinie 19:15. Teraz bowiem żółto-biało-niebieskich czeka przerwa w rozgrywkach związana z meczami reprezentacji Polski.

Znicz Pruszków - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Tabara 90+
Motor: Rosa – Wójcik (72 Sędzikowski), Szarek, Najemski, Palacz (58 Luberecki), Scalet, Wojtkowski (69 Lis), Wolski, M. Król (58 Rybicki), Ceglars, Wełniak (68 Kasprzyk)

Karol Kurzępa

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI

Chełmianka - Podlasie 1:3

Bramki: Korbecki 69' - Pigiel 13', 60', Wyjadłowski 45'.

Garbarnia - Orleńta 1:0

Bramka: Dziedzic 81'.

Avia - KS Wiązownica 1:0

Sokół - Świdnicz. 0:1

Siarka - Podhale 2:0

Czarni - Wierzyca 1:2

Star - Wisłoka 1:0

Karpata - Unia 1:1

Wiślanie - KSZO 0:1

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wierzyca	16	35	44:20
2	Avia Świdnik	16	32	36:18
3	KSZO Ostrowiec	16	31	28:15
4	Podlasie	16	30	26:10
5	Siarka Tarnobrzeg	16	29	27:14
6	Star Starachowice	16	28	25:12
7	Chełmianka	16	26	30:31
8	Garbarnia	16	24	24:24
9	Świdniczanka	16	23	26:28
10	Czarni Połaniec	16	22	32:29
11	Unia Tarnów	16	22	26:28
12	Wiślanie	16	20	27:22
13	KS Wiązownica	16	19	20:35
14	Wisłoka Dębica	16	17	16:26
15	Podhale	16	12	16:25
16	Orleńta Radzyń	16	11	14:29
17	Sokół Sieniawa	16	11	15:42
18	Karpata Krosno	16	9	13:37

OSTATNIA KOLEJKA

(18.11., godz. 13:00): Orleńta - Chełmianka (18.11., godz. 16:00): Podlasie - Avia, KS Wiązownica - Sokół, KSZO - Garbarnia, Unia - Wiślanie, Wisłoka - Karpata, Wierzyca - Star, Podhale - Czarni, Świdniczanka - Siarka.

Podlasie zdobyło Chełm! Piękne chwile Renkowskiego

Gracze z Białej Podlaskiej ograli 3:1 Chełmiankę Chełm. To ósme zwycięstwo w sezonie oraz czwarte na wyjeździe.

- To był nasz najlepszy mecz w sezonie. Jeszcze inaczej. Najlepsze spotkanie pod moją wodzą. Zagraliśmy kompletne spotkanie. Tak naprawdę na boisku była jedna drużyna, która tworzyła sytuacje bramkowe. Mieliliśmy ich zdecydowanie więcej od rywali. Często przebywaliśmy z piłką w polu karnym, ale szczególnie po przerwie brakowało chłodnej głowy w sytuacjach podbramkowych - mówi Artur Renkowski.

Jak przyznaje szkoleniowiec, dobre okazje brały się z tego, że decyzje zawodników w ataku szybkim stały na wysokim poziomie. - Cieszymy się z kolejnej wygranej, ale przed nami jeszcze sporo do zrobienia. Teraz będziemy gościć Avię Świdnik. Przygotujemy się do rywalu. Mamy plan. W piłce tak naprawdę momenty decydują o losach spotkania. Obyśmy mieli ich więcej od przeciwników - dodaje.

Starcie zaczęło się idealnie dla naszych. W 13. minucie piątego gola w sezonie zdobył Marcin Pigiel. Po kontrze Mateusz Wyjadłowski doprowadził piłkę do pola karnego i zagrał do Kacpra Jakóbczyka, który podał wzdłuż do kolegi. „Ablo” nie miał problemów ze zdobyciem bramki.



Radość białczan przy sektorze swoich fanów (fot. Gerard Maksymiuk)

W ostatniej minucie podstawowego czasu gry pierwszej połowy nasi podwyższyli. Wyjadłowski został sfaulowany na 18. metrze. Sam poszkodowany oddał strzał z rzutu wolnego. Piłka po rykoszecie wpadła do siatki. Dla 23-latkę to trzecie trafienie w sezonie. Po kwadransie drugiej połowy Podlasie po raz trzeci świętowało. Krzysztof Salak oddał strzał w długi róg, a tam znalazł się Pigiel, który po chwili utonął w ramionach kolegów. Gospodarze byli w stanie zdobyć jednego gola. W 69. minucie Bartłomiej Korbecki trafił pod poprzeczkę. Tym samym białczanie stracili dopie-

ro dziesiątego gola w sezonie. I tak białko-zielona defensywa jest jedną z najlepszych w Polsce. Tylko Świt Skolwin i Elana Toruń straciły mniej bramek, odpowiednio siedem i dziewięć.

Najlepiej w historii!

Gracze Podlasia triumfowali w 50. spotkaniu w roli trenera Artura Renkowskiego.

Bilans jego zespołu to 22 wygranych, 19 remisów i 9 porażek. Bilans bramkowy to 89 goli zdobytych i 52 stracone. Białczanie mają na koncie 30 punktów, co oznacza, że już teraz mają na koncie najlepszą

rundę w historii klubu w III lidze. Brawo! Dane dzięki Romanowi Laszukowi.

CHEŁMIANKA CHEŁM - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:3 (0:2)

Bramki: Korbecki 69' - Pigiel 13', 60', Wyjadłowski 45'.

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Salak, Andrzejuk, Orzechowski, Pigiel, Jakóbczyk (90+1' Pacek), Kobyliński (68' Kurowski), Wyjadłowski (75' Nojszewski).

Żółte kartki: Piekarski, Mroczek, Ofiara - Orzechowski, Podstolak.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Marcin Pigiel
Podlasie

Chcemy dać radość naszym kibicom

Dla nas to cenne punkty, wywalczone na trudnym terenie. Fajnie, że dalej się utrzymujemy w czołówce tabeli. Dla niektórych to pewnie niespodzianka, ale my wiemy, co mamy grać i pokazujemy to na boisku. Cieszę się, że udało mi się strzelić dwie bramki i dowieźliśmy zwycięstwo do końca meczu. Zostały nam dwa mecze u siebie i będziemy chcieli dać radość naszym kibicom do końca tej rundy.

Garbarnia Kraków - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (0:0). Nawet „czerwień” nie pomogła

Fatalna seria Orleńt przedłużona. Coraz trudniej uwierzyć w zwrot akcji

W pierwszej połowie miejscowi przeważali, w drugiej musieli grać w dziesiątkę. Orleńta nie wykorzystała liczebnej przewagi, a w końcówce jeszcze straciły bramkę. Optymiści mówią, że sytuacja w tabeli jest bardzo trudna. Na horyzoncie zaś kolejne osłabienia składu.

Trener Tomasz Złomańczuk nie mógł skorzystać z Patryka Szymali, do gry wrócił za to Przemysław Koszel. Na ławkę powędrował Artur Balicki, zaś rolę napastnika odgrywać miał Denis Ostrowski.

Szanse były, gola nie było

Spotkanie Orleńt zaczęły dość odważnie, ale już po kwadransie Garbarnia podkreśliła obroty i osiągnęła przewagę. Pierwszoplanowymi postaciami w obu zespołach byli w tym okresie gry bramkarze.

W 59. minucie czerwoną kartką ukarany został zawodnik gospodarzy i Orleńta zepchnęły rywala do obrony. Najlepszą szansę miał strzelający z wolnego Ostrowski, ale bramkarz sobie poradził. W 80. minucie Garbarnia przeprowadziła decydującą akcję. Pięknym strzałem z 25 metrów popisał się Karol Dziedzic. Orleńta jeszcze raz zaatakowały, w doliczonym czasie gry w idealnej sytuacji znalazł się Balicki, ale nie trafił do bramki.

Tydzień temu Orleńta również nie wykorzystała atutu gry w przewadze, zmarnowały nawet rzut karny. W Krakowie po słabej pierwszej połowie wydawało się, że los się do białko-zielonych uśmiechnie, jednak nawet i on potrzebuje pomocy samych zainteresowanych. Piłkarzom Orleńt trudno było odmówić zaangażowania, jednak wyraźnie zabrakło jakości. I tego żaden trener nie zmieni, może najwyżej próbować zamaskować oczywiste sportowe braki.

W sobotę Chełmianka

W sobotę o godz. 13 Orleńta podejmą Chełmiankę. Rywal w sobotę przegrał dość wyraźnie z Podlasiem, ale na co dzień jest przyzwoitą, stabilną

drużyną środka tabeli. Wystarczy to, żeby uznać ją za faworyta. Podobnie będzie tydzień później, kiedy na Warszawską przyjedzie Avia, żeby rozegrać awansem pierwszy mecz rundy rewanżowej.

Czy są szanse?

Wiele wskazuje na to, że trzecią ligę w tym roku opuszczą nie trzy, a co najmniej cztery drużyny. Niemal pewnym spadkowiczem z II ligi do „naszej” grupy IV III ligi jest Sandencja Nowy Sącz, tylko punkt nad strefą spadkową są Stal Stalowa Wola i Wisła Puławy. Orleńtom do „bezpiecznego” 14. miejsca brakuje w tej chwili 6 punktów. Jest to dużo, ale nie przepaść. Zmartwieniem jest, żeby do wiosny nie było więcej. Czy

jednak w tym momencie w Radzynie jest potencjał finansowy i organizacyjny na dokonanie tak poważnych wzmocnień, żeby wiosną wywalczyć ok. 28 punktów? Na razie zapowiadają się kolejne osłabienia. Z nowymi pracodawcami umówieni są już Adrian Duchnowski i Igor Szczygieł. Pod dużym znakiem zapytania stoi dalsza gra Patryka Szymali, który od dłuższego czasu zmagają się z kilkoma kontuzjami i naraża zdrowie w stopniu zupełnie niebywałym. W ostatnich dniach operację przeszedł Piotr Zmorzyński, natomiast czas rekonwalescencji zawsze jest niewiadomą. Oznacza to, że drużynę trzeba zbudować od nowa i to bez gwarancji, że zacznie działać prawidłowo od początku - a marginesu błędów nie ma.

GARBARNIA KRAKÓW - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 1:0 (0:0)

Bramka: Dziedzic 80.

Garbarnia: Bartusik - Morys, Czekaj, Kajpust, Moskiewicz - Durda (62 Wątroba), Żurek (75 Opalski), Duda, Dziedzic, Grzybowski (87 Sutor), Klec (87 Nowak).

Orleńta: Bartnik - Duchnowski, Cassio, Kotko, Kraszniewski, Szczypek, Korolczyk, Szczygieł, Koszel, K. Rycaj, Ostrowski.

Sędziował: Mateusz Długosz (Bielsko-Biała).

Żółte kartki: Żurek, Czekaj, Klec - Cassio, Ostrowski; czerwona kartka: Moskiewicz.

Zbigniew Smółko
BIA

Lider mieszka w Łukowie!

Piłkarze Orłąt zostali samodzielnym liderem Klasy Okręgowej.

Podopieczni Stanisława Chudzika rozbili 6:1 Lutnię Piszczac. Porażkami zakończyły się spotkania Orłąt II oraz Podlasia II. Chwile radości mieli piłkarze z Czemiernik. Orzeł odniósł pierwsze zwycięstwo w sezonie. Po dziesięciu porażkach i trzech remisach gracze Konrada Łabęckiego ograli Tytan Wisznice, a szkoleniowiec zespołu wpisał się na listę strzelców.

BAD BOYS ZASTAWIE - ŁKS ŁAZY 0:4 (0:4)

Bramki: Szustek 3', 24', Janaszek 10', 38'.
Bad Boys: Łączek (46' Bojanek) - Rosłoń, Marcin Cizio, Świętochowski, Niedziółka (20' Kajda, 65' Mróz), Czerniewicz, Kiryło, Jalowski, Stosio, R. Wołoszka, Śledź.
ŁKS Łazy: Krasuski (46' M. Ochnio) - Ostojski, Ścioch, Goławski, Zarzycki, Mat. Ebert, Mac. Ebert, Janaszek (85' A. Ochnio), Szustek, Kierych (60' Sobczak), Kurowski (70' Zdanikowski).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - AGROTEx MILANÓW 1:4 (1:3)

Bramki: Paczusi 43' - Pawlak 10', 19', Mazurek 45+3', Daszczyk 89'.
Az-Bud: Bierzdiński - Snochowski (28' Barańczuk), Praszcak-Tracz, Kania, Derlukiewicz, Sokołowski, Korol, Paczusi, Bogucki (86' K. Zieniuk), Mróz (79' Domański), Borkowski.
Agrotex: Sidor - S. Magier (35' Gil), Kołęda, Pawlak, Samorański, Daszczyk (90+1' Kowalik), Witkowski, Kowalski (80' Antoniuk), Pawlina (87' Pieńkus), Mazurek, Ostapiuk.
Czerwona kartka: Kania 89', za dwie żółte kartki.

LUTNIA PISZCZAC - ORLĘTA ŁUKÓW 1:6 (0:4)

Bramki: Całka 81' - Jaworski 18', 34', 45+1', Siemieniuk 29', 73', Grzelak 90'.
Lutnia: Kaczmarek - Stankiewicz, Dobosz (75' Korzeniewski), Hawryluk, Kuczyński, Hołownia, Giś, Całka, J. Lipiński, P. Lipiński (80' Rogulski), Tuttas.
Orłęta: Żmuda (80' Kuczyński) - Kłosowski (75' Czerski), Bas, Rybka, Jaworski (80'

Machniak), Faye (65' Mazurek), Siemieniuk, Młynarczyk, Chojniak, Kłoda, Sowisz.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - SOKÓŁ ADAMÓW 3:3 (3:1)

Bramki: Muszyński 7', Lecyk 10', 35' - Walo 15', Baran 48', Piotrowski 87'.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Koboжек, K. Drygiel, Burda, Mitura, D. Sadowski, Sidor, Muszyński, Samociuk, B. Drygiel (65' Reszka, 70' R. Zieliński), Lecyk.
Sokół: M. Dzido - Skórka, Wierzbicki (60' A. Nowicki), Beczek, Walo, J. Nowicki, Czubek, Kośmider, Praczyński, Piotrowski, Baran.
Czerwona kartka: Lecyk 62', za faul.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - TYTAN WISZNICE 3:2 (1:2)

Bramki: Łabęcki 38', Sobieszek 54', G. Krzeczkowski 74' - Oniszczuk 9', Jakubiuk 32'.
Orzeł: R. Nowacki - Fijałek, Baryła, Król, P. Cholewa (57' Kula), G. Krzeczkowski (81' Ko. Dobosz), K. Krzeczkowski (46' Kołtuniewicz), Orzechowski, Łabęcki (46' Wójcik), Sobieszek, Kaliński (88' Sosnowski).

Tytan: Bielas - J. Bujnik, Baneczowski, Oniszczuk, Tarasiuk, Trębicki (46' Koprianiuk), Szyszłow, Jakubiuk, Brodzki, Wtykło, Haponiuk.
Czerwona kartka: Ko. Dobosz 90', za dwie żółte kartki.

UNIA KRZYWDA - ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI 2:1 (1:1)

Bramki: Rosłoń 13', 63' - Aleksandrowicz 7'.
Unia: M. Piszcz - Kamiński, Strzyżewski, P. Bober, Sobczak, Dudziński (58' Walo), Chmiel (65' Komar), Cieślak, Kryczka, Rosłoń, A. Białach (82' Kot).
Orłęta II: Węgrzyn - Siudaj, Zieliński, Matejek, Koprianiuk (46' Mitura), Wardziak (74' Kowalski), Białek (78' Bujak), J. Rycaj (15' Golec), Grochowski, Siwek (82' Burdon), Aleksandrowicz (85' Waszkiewicz).
Czerwona kartka: Kowalski 90', za faul.

UNIA ŻABIKÓW - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 3:1 (2:0)

Bramki: Koczkodaj 2', Ptaszyński 32', Garbacik 86' - Bartnikowski 67' (k).
Unia: Steżala - Kozłowski, Błyskun, Palica (66' Jaro-

szyński), Garbacik, Semeniuk (83' Drygiel), Pawelec (70' Wachnik), Koczkodaj, Ptaszyński (90' Pliszka), Prusak (88' Arent),
Podlasie II: Napiórkowski - Gryciuk, Sawczuk, P. Chazan, Patejuk, Karpiszek, M. Chazan, Stalewski, Hawryluk, Bartnikowski, Misiejuk.

KUJAWIAK STANIN - VICTORIA PARCZEW 3:3 (2:0)

Bramki: Osiak 15' (k), 35' (k), 55' (k) - B. Gryczuk 75', K. Waniowski 88' (k), M. Gryczuk 90+6'.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Gajownik, Michał Skwarek, Zabłocki, Siwiec, Adamiak, Szewczak (75' Osiński), Abramek, Badnarczyk (80' Michalak), Osiak.
Victoria: Krzewski (34' Gołacki) - Bancerz, Pietruszewski (86' Semeniuk), Chilimoniuk, Osielec (60' Kozłowski), Syryjczyk, Jemioł (76' Sapała), B. Gryczuk (76' Domański), Karwacki (53' Chomiuk), M. Gryczuk, K. Waniowski.
Czerwona kartka: Syryjczyk 6', za faul.

mp

IV LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Motor II - Gryf 2:2
Ogniwo - Grom 3:1
Lewart - Huragan 4:0
Stal P. - Lublinianka 0:0
Tomasovia - Granit 2:0
Kryształ - Janowianka 0:6
Stal K. - Opolanin 3:2
Górnik II - Start 3:1
Cisowianka - Łada 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Janowianka Jan. Lub.	16	39	46:12
2.	Stal Kraśnik	16	37	43:20
3.	Cisowianka Drzewce	16	37	38:16
4.	Lewart Lubartów	16	36	34:12
5.	Start Krasnystaw	16	34	31:20
6.	Łada Biłgoraj	16	28	31:23
7.	Tomasovia Tom. L.	16	26	27:20
8.	Opolanin Opole Lub.	16	23	35:36
9.	Motor II Lublin	16	22	25:28
10	Kryształ Werbkowice	16	19	20:33
11	Górnik II Łęczna	16	19	24:27
12	Gryf Gm. Zamość	16	19	25:22
13	Stal Poniatowa	16	15	18:29
14	Ogniwo Wierzbica	16	14	18:36
15	Lublinianka Lublin	16	12	15:26
16	Huragan Międzyrzec	16	11	17:32
17	Granit Bychawa	16	10	15:34
18	Grom Kąkolewnica	16	7	13:49

NASTĘPNA KOLEJKA (18/19.11): Gryf - Górnik II, Grom - Tomasovia, Lublinianka - Kryształ, Start - Stal P. (sob., 12:00), Huragan - Motor II, Opolanin - Lewart, Granit Bychawa - Stal K., Janowianka - Cisowianka (sob., 13:00), Łada - Ogniwo (niedz., 13:00).

Zaczęło się dobrze, skończyło jak niemal zawsze

Grom Kąkolewnica będzie zimował na ostatnim miejscu w tabeli. Zespół Adriana Świdierskiego przegrał szalenie ważne spotkanie.

Nasi zaczęli z wysokiego „C”. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego Marcela Obroślaka piłkę przedłużył Piotr Kuźma, a Danylo Kudlai trafił nogą z dwóch metrów. - To był mecz o tzw. sześć punktów. W tym spotkaniu mieliśmy realną szansę zwerifikować swoją egzystencję gry w tej lidze. Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wyko-

naniu. Objęliśmy prowadzenie, które oddaliśmy po prostej stracie. Mogliśmy podwyższyć, jednak brakowało ostatniego podania - mówi szkoleniowiec. Druga połowa to kompletnie inny obraz gry Gromu. - Nie jestem w stanie powiedzieć, co się stało. Straciliśmy gola po kolejnym prostym błędzie. Od tego czasu przeciwnik przejął kontrolę i co chwilę nas kontrował. Tak naprawdę wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie wyszli na drugą połowę. Przegraliśmy i musimy znaleźć motywację oraz wiarę, by przygotować się do kolejnego meczu - dodaje.

OGNIWO WIERZBICA - GROM KĄKOLEWNICA 3:1 (1:1)

Bramki: Dąbrowski 33', Knot 62', Jusiuk 81' - Kudlai 8'.
Grom: Łęczycki - Kocyła (75' Szeląg), Kudlai, Tomasiak, Krasnodębski, Grochowski (88' Kot), Obroślak, Jakimiński, Mielnik (75' Mitrzak), Kuźma (65' Pluta), Kanatek.



Danylo Kudlai zdobył pierwszą bramkę w starciu z Ogniwo. Niestety, kolejne trafienia zaliczali rywale

mp

Huragan wrócił z bagażem czterech bramek z Lubartowa. Nie wpakował żadnej

Choć do przerwy sytuacja Huraganu nie wyglądała wcale najgorzej, druga połowa pokazała różnicę klas między drużyną walczącą o awans do trzeciej ligi a tą, której wiosną przyjdzie bronić się przed spadkiem. Międzyrzeczanie przegrali z Lewartem aż 0:4.

Niewątpliwym bohaterem spotkania był Kamil Zieliński. 24-letni zawodnik z Lubartowa w drugiej połowie skompletował hat-tricka. Prowadzenie w 11 minucie dał Łukasza Najda, wykorzystując podanie Pawła Myśliwieckiego. Później to goście z Międzyrzeca

Podlaskiego mieli kilka okazji do wyrównania, a przy odrobinie szczęścia nawet do wyjścia na prowadzenie. Tak się jednak nie stało, bo kilkakrotnie doskonale w bramce spisał się Damian Podleśny. Za pierwszym razem powstrzymał uderzenie Norberta Ramotowskiego, chwilę później zbił piłkę na poprzeczkę po strzale Mateusza Konaszewskiego. Swoją okazję miał także Kacper Śledź, jednak uderzył minimalnie obok słupka. Co nie udało się Huraganowi, po przerwie wykorzystał Lewart. Wspomniany już Zieliński w 21

minut strzelił trzy bramki i dobił, znajdujący się w coraz gorszej sytuacji Huragan. Dla zawodnika z Lubartowa był to pierwszy hat-trick w karierze. Dla Huraganu już 11 porażka w tym sezonie.

Podejmą rezerwy Motoru

Huragan, w ostatnim meczu w tym roku kalendarzowym, zmierzy się z Motorem II Lublin. Zawodnicy ze stolicy województwa lubelskiego zajmują bezpieczne, dziewiąte miejsce. Początek spotkania w najbliższą sobotę o godzinie 13:00 w Międzyrzecu.

rg

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Az-Bud - Agrotex 1:4
Bad Boys - ŁKS Łazy 0:4
Młodzież. - Sokół 3:3
Kujawiak - Victoria 3:3
Orzeł - Tytan 3:2
Lutnia - Orłęta 1:6
Unia K. - Orłęta II 2:1
Unia Ż. - Podlasie II 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orłęta Łuków	15	39	74:24
2.	Podlasie II	14	36	65:10
3.	Orłęta II	14	33	53:10
4.	Lutnia Piszczac	15	33	43:21
5.	Unia Żabików	15	29	33:24
6.	Az-Bud	15	25	28:23
7.	Młodzieżówka	15	25	34:36
8.	Victoria Parczew	14	20	34:30
9.	Kujawiak Stanin	15	19	24:44
10	ŁKS Łazy	15	19	31:38
11	Sokół Adamów	15	18	26:32
12	Unia Krzywda	15	17	25:30
13	Agrotex Milanów	15	15	20:37
14	Bad Boys Zastawie	15	10	20:50
15	Orzeł Czemierniki	14	6	19:52
16	Tytan Wisznice	15	0	14:82

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli rundę jesienną. Do rozegrania zostały dwa spotkania zaległe.
MECZE ZALEGŁE (19.11., godz. 12:00): Orzeł - Orłęta II, Victoria - Podlasie II.

KLASA A GR. I

MECZE ZALEGŁE

Granica - Huragan II 4:1
Orzeł II - LZS Dobryń 0:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Granica Terespol	11	29	40:10
2.	Niwa Łomazy	11	27	44:17
3.	Red Sielczyk	11	24	33:14'
4.	Olimpia Jabłoń	11	20	34:21
5.	Twierdza Kobylany	11	17	21:16
6.	Krzna Rzeczyca	11	16	25:12
7.	Dąb Dębowa Kłoda	11	13	24:23
8.	LZS Dobryń	11	13	17:23
9.	Huragan II	11	13	19:29
10	GLKS Rokitno	11	10	15:30
11	Agrosport Leśna Podl.	11	4	12:48
12	Orzeł II Czemierniki	11	2	8:49

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

KLASA A GR. II

MECZ ZALEGŁY

Dwernicki - Olimpia 0:3
MECZ 11. KOLEJKI
Dwernicki - AR-TIG 3:0 (wo)
Na boisku 1:4
Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Absolwent	11	29	32:12
2.	Olimpia Okrzeja	11	27	36:12
3.	AR-TIG	11	24	35:22
4.	Bór Dąbie	11	19	29:22
5.	Bizon Jeleniec	11	16	31:28
6.	Polesie Serokomla	11	16	38:19
7.	Dwernicki	11	15	34:27
8.	Orłęta Gołaszyn	11	13	24:37
9.	Start Gózd	11	13	17:26
10	Armaty Stoczek Łuk.	11	10	25:29
11	Orłęta II Łuków	11	10	24:36
12	Orkan Wojcieszków	11	1	12:61

Wkrótce start ligi futsalu. Zgłoś ekipę

Miejski Klub Sportowy Victoria Parczew, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, burmistrz i starosta Parczewa zapraszają młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w rozgrywkach Parczewskiej Halowej Lidze Futsalu zespołów 5-osobowych w sezonie 2023/2024.

Zapisy do rozgrywek przyjmowane są w biurze MOSiR-u na stadionie przy Al. Jana Pawła II 1 w godz. 8:00 - 15:00 do 30 listopada. Drużyny należy zgłaszać na imiennych listach pobranych od organizatora rozgrywek w biurze MOSiR z zachowaniem obowiązujących przepisów RODO. Warunkiem przystąpienia do rozgrywek jest wpłacenie w nieprzekraczalnym terminie do 30 listopada wpisowego w kwocie 500 zł.

Drużyny mogą liczyć maksymalnie 15 zawodników zgłoszonych na liście z podaniem okre-

ślonych danych, nazwy zespołu oraz podpisu każdego zawodnika przy zawartym na liście oświadczeniu o stanie zdrowia. Drużyny, które nie spełniają opisanych wymogów, nie będą brane pod uwagę w rozgrywkach.

Przewidziany start ligi nastąpi 9 grudnia. Szczegółowy terminarz rozgrywek będzie zamieszczany na stronie internetowej Futsal Parczew. Mecze będą rozgrywane w hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego 1. Drużyny obowiązują bezwzględnie jednakowy strój sportowy oraz buty z niebrudzącą podeszwą, przeznaczone do gry na hali.

Tak było przed rokiem

W poprzednim sezonie do rywalizacji stanęło osiem zespołów.

Rozgrywki odbywały się w hali Zespołu Szkół w Parczewie. Impreza rozpoczęła się 8 stycznia, a zakończyła się 18 lu-



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zakończenia zmagania

tego. W zawodach wystartowało około 140 zawodników. Rozegrano 56 meczów w dwóch rundach. Sędziami prowadzącymi zawody byli: Mateusz Sak i Patryk Ptasznik. Sprawami techniczno-organizacyjnymi zajmowali się przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Bezapelacyjnie najlepszym zespołem była Olimpia Jabłoń, która nie poniosła żadnej porażki. Zanotowała 13 zwycięstw oraz

jeden remis. Ekipa zdobyła 40 punktów, strzeliła 83 bramki, tracąc zaledwie 27. Na drugim miejscu zakończyła rozgrywki drużyna z Rossosza, a na najniższym stopniu podium znalazła się ekipa FLY Bombers.

NAJ, NAJ...

Najlepszym bramkarzem rozgrywek został uznany Karol Makaruk z Rossosza. Naj-

lepszym zawodnikiem zmagania został Andrzej Czubacki z FLY Bombers. Nagrodę króla strzelców odbiorą: Jacek Bujnik z Rossosza oraz Kamil Łazuka z Black Horses. Obaj zdobyli po 28 bramek.

NAJLEPSI W DRUŻYNACH
Olimpia Jabłoń - Adam Klimkowicz
Rossosz - Eryk Jakubiuk
FLY Bombers - Dominik Lipski

Black Horses - Kornel Uziak
Heban Stones91 - Daniel Sternik
MKS Victoria - Jakub Siuciak
MKS Młodzieżówka - Marcin Chilimoniuk
Chaos Kodeniec - Łukasz Braksal

TABELA KOŃCOWA

Olimpia Jabłoń - 14 - 40 - 83:27
Rossosz - 14 - 30 - 85:34
Fly Bombers - 14 - 23 - 66:65
Black Horses - 14 - 18 - 68:69
Heban-Stones91 - 14 - 16 - 57:56
Victoria - 14 - 16 - 51:82
Młodzieżówka - 14 - 12 - 24:59
Chaos Kodeniec - 14 - 10 - 29:71

NAJSKUTECZNIEJSI

28 goli - K. Łazuka (Black Horses)
28 goli - J. Bujnik (Rossosz)
23 gole - A. Czubacki (Fly)
20 goli - D. Sternik (Heban-Stones91)
18 goli - A. Klimkowicz (Olimpia)
15 goli - E. Jakubiuk (Rossosz)
13 goli - B. Pawlak (Olimpia)
13 goli - K. Jaszczuk

mp

Mecz marzenie Daszczyka. Agrotex górami

Czwarte zwycięstwo w sezonie, a trzecie na wyjeździe zaliczył zespół z Milanowa. Podopieczni Daniela Syty ograli Az-Bud Komarówka Podlaska.

Mecz zaczął się od dwóch szybkich ciosów gości. - To były identyczne sytuacje. Kamil Daszczyk dogrywał z rzutów wolnych, a Bartosz Pawlak trafiał wewnętrzną częścią stopy po dalszym rogu. Stracili-

śmy gola po zagraniu Kacpra Kani i strzale Igora Paczuskiego, ale w doliczonym czasie gry wróciliśmy na prostą - mówi szkoleniowiec.

Wówczas ósmego gola w sezonie zdobył Emil Mazurek. „Łupek” sfinalizował akcję Jakuba Kołedy z Daszczykiem, który dał wsteczne podanie, a kolega dopełnił formalności. Kropkę nad „i” postawił Daszczyk, pieczętując swój znakomity występ. Tym razem asystą odwdzińczył się Mazurek, który dograł do kolegi, a ten nie



Kamil Daszczyk zakończył rundę z przytupem. Zaliczył trzy asysty i zdobył gola (fot. Patryk Skowronek)

mógł zmarnować okazji sam na sam.

- Jesteśmy zadowoleni. Mamy kontakt z dolną częścią tabeli. Zwyciężyła pokora, determinacja i charakter. Sądzę, że zespół z Komarówki Podlaskiej nas zlekceważył i to się zemścił - dodaje Syta.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - AGROTEX MILANÓW 1:4 (1:3)

Bramki: Paczuski 43' - Pawlak 10', 19', Mazurek 45+3', Daszczyk 89'.

Az-Bud: Bierdziński - Snochowski (28' Barańczuk), Praszczak-Tracz, Kania, Derlukiewicz, Sokołowski, Korol, Paczuski, Bogucki (86' K. Zieniuk), Mróz (79' Domański), Borkowski.

Agrotex: Sidor - S. Magier (35' Gil), Kołeda, Pawlak, Samorański, Daszczyk (90+1' Kowalik), Witkowski, Kowalski (80' Antoniuk), Pawlina (80' Pieńkus), Mazurek, Ostapiuk.

Czerwona kartka: Kania 89', za dwie żółte kartki.

Simon zagrał z trenerem

Debiut w seniorach Agrotexu zaliczył Simon Kowalik.

Wychowanek klubu to gracz urodzony w 2007 roku. Do tej pory występował w drużynie juniorów prowadzonej przez Piotra Witkowskiego. Co ciekawe, w pierwszym spotkaniu w Klasie Okręgowej jego kolegą z drużyny był właśnie...szkoleniowiec.

mp

Parczewianie przegrywali 0:3 i grali bez jednego. Dogonili! „Lolo”, „Felek” i „Grilish” z bramkami

Victoria została zatrzymana. Po pięciu zwycięstwach z rzędu zespół Roberta Różańskiego zremisował z Kujawiakiem Stanin. Ale w jakich okolicznościach!

Już w 6. minucie z boiska musiał zejść Dawid Syryjczyk, który faulował Daniela Osiaka. Po kwadransie Osiak wykorzystał rzut karny po faulu Marcina Chilimoniuka na Kacprze Bednarczyku. Po 17 minutach było 2:0. „Szuler” ponownie wykorzystał „wapno”. Tym razem podyktowane za faul Kacpra Gołackiego, który chwilę wcześniej zmienił Jakuba Krzewskiego. Ponownie nieprzepisowo zatrzymywany był Bednarczyk. Osiak ustrzelił hat-tricka z 11 metrów w 55 minucie. Sam poszkodowany wymierzył sprawiedliwość.

Sygnal do tego, że jeszcze nie

wszystko stracone dał Bartłomiej Gryczuk. 19-letni „Lolo” popisał się uderzeniem nożycami z 14 metrów. W 88. minucie parczewianie tracili już jednego gola. Kacper Waniowski wykorzystał karnego po faulu na Oskarze Domańskim. Dla „Felka” była to dziesiąta bramka w sezonie. No i wybiła szósta minuta doliczonego czasu gry. Po ogromnym zamieszaniu w polu karnym, kilku strzałach do piłki dopadł 20-letni Michał Gryczuk. „Grilish” huknął z 12 metrów w górny róg bramki. Dwa trafienia w spotkaniu zaliczyli bracia rodem z Lubiczyna, a jednego dołożył najlepszy strzelec Victorii.

- Pracuję jako trener kilka dobrych lat, ale takiego meczu nie przeżyłem. Zaczęliśmy fatalnie, ale skończyliśmy pięknie. Tak naprawdę po przerwie byliśmy zespołem lepszym. Sądzę, że w pełnym składzie poradziłobyśmy sobie z Kujawiakiem. Chciała zespołowi, że



Kacper Waniowski wykorzystał karnego po faulu na Oskarze Domańskim. Dla „Felka” była to dziesiąta bramka w sezonie

potrafił odpowiednio zareagować. Podnieśliśmy się, zmobilizowaliśmy. Fajnie, bo chłopcy pokazali wielki charakter, charyzmę. Mamy punkt - mówi Robert Różański, trener Victorii.

KUJAWIAK STANIN - VICTORIA PARCZEW 3:3 (2:0)

Bramki: Osiak 15' (k), 35' (k), 55' (k) - B. Gryczuk 75', K. Waniowski

88' (k), M. Gryczuk 90+6'.

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Gajownik, Michał Skwarek, Zabłocki, Siwiec, Adamiak, Szewczak (75' Osiński), Abramek, Badnarczyk (80' Michalak), Osiak.

Victoria: Krzewski (34' Gołacki) - Banczer, Pietruszewski (86' Semeniuk), Chilimoniuk, Osieleń (60' Kozłowski), Syryjczyk, Jemioł (76' Sapata), B. Gryczuk (76' Domański), Karwacki (53' Chomiuk), M. Gryczuk, K. Waniowski.

Czerwona kartka: Syryjczyk 6', za faul.

Trudne zadanie

Piłkarze Victorii czeka jeszcze jedno spotkanie.

19 listopada o godz. 12:00 parczewianie podejmą Podlasie II Biała Podlaska. Początkowo starcie miało odbyć się na początku września, ale zostało przełożone.

mp

Zagraj w tenisa



Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie oraz Gmina Parczew zapraszają młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego z Okazji Dnia Niepodległości Polski o puchar burmistrza Parczewa.

Impreza odbędzie się 19 listo-

pada w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy Al. Jana Pawła II 1 w Parczewie. Początek o godz. 11:00. Zgłoszenia do turnieju będą przyjmowane bezpośrednio przed zawodami do godz. 11:00 w biurze zawodów.

Dla najlepszych przewidziane są trofea sportowe oraz upominki rzeczowe. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

mp

PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



O Puchar Wójta Gminy Wohyń grało ponad 50 szachistów



Zwycięzcy poszczególnych kategorii uhonorowani zostali statuetkami, nagrodami rzeczowymi oraz pamiątkowymi dyplomami. W kategorii „OPEN” dodatkowo zostały przyznane nagrody pieniężne



W najmłodszej kategorii wiekowej najwięcej miejsc medalowych przypadło młodym szachistom z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego, KATEGORIA DO 9 LAT: I miejsce zajęła Anna Kuszpa, zaś III - Kacper Kowalczyk

Już po raz drugi Gminne Centrum Kultury zorganizowało turniej szachowy popularyzujący królową gier i strategiczne myślenie.

Do GCK zjechali się miłośnicy szachów z całego regionu. Zawodnicy reprezentowali kluby i towarzystwa szachowe z terenu województwa lubelskiego, gościł nawet zawodnik z Bydgoszczy.

Stawkę dopełniali gracze niezrzeszeni.

Oficjalnego otwarcia rozgrywek dokonał wójt, Tomasz Jurkiewicz. Życzył wszystkim uczestnikom miłej atmosfery, gry w duchu fair play oraz samych wygranych partii. Nad prawidłowym przebiegiem rozgrywek czuwał sędzia główny, Paweł Krasuski.

mm

Wyniki:

KATEGORIA DO 9 LAT:

I miejsce – Anna Kuszpa – Radzyńskie Towarzystwo Szachowe
II miejsce – Mikołaj Madejski – LKSz Lublin
III miejsce – Kacper Kowalczyk – Radzyńskie Towarzystwo Szachowe

KATEGORIA DO 13 LAT:

I miejsce – Miłosz Madejski – LKSz Lublin
II miejsce – Weronika Dajek – LUKS Lubartów
III miejsce – Jakub Prokopiuk – KS „GWIAZDA” Bydgoszcz

KATEGORIA DO 18 LAT:

I miejsce – Dominik Piekarczyk – LUKS Lubartów
II miejsce – Aleksander Nakaziuk – MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski
III miejsce – Bartosz Walaszek – Radzyńskie Towarzystwo Szachowe

KATEGORIA „NAJLEPSZA RODZINA Z GMINY WOHYŃ”:

rodzina Kondraszuków (Jakub, Kajetan i Stanisław)

KATEGORIA „NAJLEPSZY ZAWODNIK Z GMINY WOHYŃ”:

Kajetan Kondraszuk

KATEGORIA „NAJLEPSZA RODZINA”:

rodzina Litwińców (Andrzej i Zbigniew)

KATEGORIA „OPEN”:

I miejsce – Dominik Piekarczyk – LUKS Lubartów
II miejsce – Aleksander Nakaziuk – MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski
III miejsce – Miłosz Madejski – LKSz Lublin.

Sławomir Rogala, hodowca gołębi, leci na Tajwan

GM. CZEMIERNIKI: Sławomir Rogala, wybitny polski hodowca gołębi pocztowych, wraz z małżonką uda się pod koniec stycznia 2024 roku na tournée do Azji.

Polecą tam na zaproszenie hodowców z Chin i Tajwanu. Koledzy z Azji zapraszają polskiego hodowcę gołębi pocztowych na szkolenie, cykl spotkań dotyczących tajników hodowli i lotowania gołębi na bardzo dalekim dystansie ponad 2000 km.

Hodowca z Czemiernik zamieszka w hotelu Evergreen Laurel w Tajpei, w którym też będzie miał dwa wykłady z hodowcami ze spotkania.

Sławomir Rogala to jeden z najwybitniejszych polskich hodowców gołębi pocztowych, którego sława, jak wiadomo, zatacza światowe kręgi.



„A ja sobie hoduję gołębie”. Nowy hit ze „Sprawy dla reportera”

Do programu zgłosiła się kobieta, która żaliła się, że na jej dom defekują gołębie. Kobieta płakała i opisywała sytuację, którą ją doprowadza do rozpacz: – Do zupy zamiast soli, to cukru nasypałam – mówiła. Do programu zaproszono eksperta, hodowcę gołębi z woj. lubelskiego, Sławomira Rogalę, laureata wielu międzynarodowych konkursów...

Za dowód, poza licznymi pucharami i nagrodami za profesjonalizm, może służyć fakt, że w jednym z ostatnich odcinków popularnego programu interwencyjnego TVP „Sprawa dla reportera” Elżbiety Jaworowicz została wykorzystana piosenka Sławomira Rogali „A ja sobie hoduję

gołębie”, nieformalny hymn polskich hodowców.

Po emisji programu zachwycony piosenką stand-uper Dawid Midas rozstawił utwór w swoim filmiku na Instagramie.

mm



Lot na koniec świata

Sławomir Rogala
4,07 tys. subskrybentów

O azjatyckiej podróży hodowcy z Czemiernik opowiada na specjalnie przygotowanym filmiku na YouTube (hasło: Lot na koniec Świata)

Sławomir Rogala na Tajwan poleci z żoną



Półtora miliona za wyborczą frekwencję

Gmina Czemierniki zdobyła bonus frekwencyjny w ostatnich wyborach do parlamentu przeprowadzonych 15 października.

Frekwencja w gminie wyniosła 72,63 procent i była najwyższa w powiecie.

- Dziękuję bardzo wszystkim, którzy spełnili swój obywatelski obowiązek i uczestniczyli w wyborach - składa podziękowanie wójt Arkadiusz Filipek. Frekwencja przekłada się na pieniądze. To 1 mln zł na remizy OSP, 500 tys. zł na Koła Gospodyń Wiejskich, orkiestry dęte oraz kluby sportowe.

- Dodatkowo możliwy jest jeszcze 1 mln zł na fundusz obywatelski. Czyli łącznie 2,5 mln zł - informuje wójt.

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Wyjątkowa impreza rowerowa w gminie Sosnowica. Organizator o planach na przyszłość

– Tegoroczne tempo było znakomite. W przyszłym roku do wyboru będą prawdopodobnie trzy dystanse: 60 km, 160 km i 260 km – mówi Włodzimierz Oberda, podsumowując niedawny wyścig kolarski Gravel Rykowisko oraz snując plany na przyszłość.

Zawody zostały przeprowadzone w formule gravel, co oznacza, że uczestnicy mogli przejechać drogami gruntowymi, szutrowymi, duktami leśnymi i poznać piękne zakątki Poleskiego Parku Narodowego oraz Lasów Parczewskich. Do wyboru były dwa dystanse: 160 lub 60 kilometrów.

– Zawody gravelowe cieszą się popularnością, bez względu na wiek, płeć i poziom zaawansowania. Nieważne, czy ktoś jest początkującym zawodnikiem, czy też zaawansowanym, na gravelowych imprezach z pewnością znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Do wyboru są dwie formuły: OPEN (jazda w grupie) lub SOLO (jazda samemu) – w taki sposób zachęcał do udziału Włodzimierz Oberda, organizator zawodów.



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Do wyboru były dwa dystanse: 160 lub 60 kilometrów

Na dłuższym dystansie cykliści przejechali m.in. przez: Izabelin, Turno, Pieszowolę, Jagodno w pow. łęczyńskim, Lejno, Komarówkę, Stary Orzechów, Buradów, Makoszkę, Pohulanek, Mościska oraz Olchówkę.

Trasę na dłuższym dystansie ukończyło 57 zawodników. Zwyciężył Emil Joński z czasem 5 h 13 min. 35 sek., wyprzedzając Wojciecha Matrasa (5 h 14 min. 4 sek.) oraz Pawła Kostyrę (5 h 20 min 53 sek.).

– Nie zakładałem, że trasę terenową na dość długim dystansie

można przejechać tak szybko. Przypuszczałem, że średnie tempo jazdy wyniesie około 20 km/h, a zawodnicy poruszali się z prędkością ponad 30 km/h. Może to świadczyć o tym, że trasa nie była zbyt wymagająca – ocenił w rozmowie z nami Oberda i podziękował osobom, które wspierały go w organizacji wyścigu.

Dodał, że cykliści byli zachwyceni urokami przyrodniczymi Poleskiego Parku Narodowego i Lasów Parczewskich. Nie zabrakło zawodników z Krakowa, Warszawy oraz z północy Polski.

Z kolei na krótszym dystansie do mety dojechało 17 zawodników. Wygrał Andrzej Nicpoń (2 h 5 min. 52 sek.), wyprzedzając Tomasza Lipskiego (2 h 8 min. 46 sek.) oraz Mateusza Kołodziejka (2 h 20 min. 18 sek.).

Jakie są plany na przyszłość? Włodzimierz Oberda zapowiada, że w przyszłym roku do wyboru będą prawdopodobnie trzy dystanse: 60 km, 160 km i 260 km.

– Panowie z Nadleśnictwa Parczew namawiają mnie, aby zrobić również krótki dystans



Włodzimierz Oberda,
organizator zawodów
Namawiają mnie, żeby zrobić dystans 20-25 km, aby zachęcić młodzież do kolarstwa

gravelowy 20-25 km bez opłaty, aby zachęcić młodzież do kolarstwa – tłumaczy organizator.

Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawował marszałek województwa lubelskiego, partnerem był Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego oraz Poleski Park Narodowy.

Grzegorz Rekiel

Awantura nad zalewem Relaks. Jest werdykt

Główny Sąd Koleżeński PZW umorzył sprawę mieszkańca gminy Podedwórze, który miał się nie poddać kontroli Społecznej Straży Rybackiej (SSR).

Chodzi o awanturę, która miała się rozegrać kilka miesięcy temu nad Zalewem Relaks w Parczewie. Zdaniem SSR, pan Andrzej, mieszkaniec gminy Podedwórze, nie poddał się kontroli i znieważał strażników.

Pan Andrzej złożył z kolei skargę na jednego z członków Koła Polskiego Związku Wędkarskiego, ale rzecznik dyscyplinarny PZW w Białej Podlaskiej, odmówił wszczęcia „śledztwa”.

Okręgowy Sąd Koleżeński PZW w Białej Podlaskiej uznał pana Andrzeja za winnego naruszenia statutu PZW i niepoddania się kontroli.

– Komendant Społecznej Straży Rybackiej w Parczewie zeznał, że przez agresywne zachowanie obwinionego musiał wezwać patrol policji, aby dokonać kontroli – czytamy w orzeczeniu.

Pan Andrzej dostał karę upomnienia, a na pół roku został zawieszony w prawach członka PZW. Mężczyzna złożył odwołanie do Głównego Sądu Koleżeńskiego. Mężczyzna uważa, że nie musiał się poddać kontroli SSR, bo była ona niezgodna z prawem.

Sąd wyższej instancji uchylił orzeczenie i umorzył sprawę. Oceniał, że postępowanie przed sądem w Białej Podlaskiej zostało przeprowadzone z rażącym naruszeniem regulaminu.

– Uzasadnienie orzeczenia było lakoniczne, nie wskazywało, które fakty zostały uznane za udowodnione. Dokumentacja sprawy nie posiadała z kolei spisu dokumentów oraz ponumerowanych stron – czytamy w uzasadnieniu orzeczenia Głównego Sądu Koleżeńskiego.

Grzegorz Rekiel

Grzegorz Rekiel
PAR

Gmina kupiła koparko-ładowarkę. Za pół miliona złotych

Pół miliona złotych wydała gmina Dębowa Kłoda na zakup nowej koparko-ładowarki.

Gmina szukała maszyny fabrycznie nowej, wyposażonej w oświetlenie, kierunkowskazy, trójkąt ostrzegawczy, pas bezpieczeństwa, lampy ostrzegawcze umieszczone na dachu, prędkościomierz, apteczkę czy gaśnicę.

Masa maszyny nie mogła być niższa niż 8,1 tony, ale nie większa niż 8,8 tony. Z kolei maksymalna długość to 5,7 m. Inne wymagania to: silnik wysokoprężny turboładowany o mocy w przedziale od 65 KM do 75 KM, spełniający tzw. normę emisji spalin STEGE V czy napęd na dwie osie.

Gmina wymagała, aby punkt serwisowy znajdował się maksymalnie 100 kilometrów od siedziby urzędu.



Nowy nabytek jest wart pół miliona złotych. - Zakupu koparko-ładowarki dokonaliśmy do prac prowadzonych przez dział gospodarczy na rzecz mieszkańców naszej gminy – poinformowała wójt Grażyna Lamczyk

Termin realizacji zamówienia został wyznaczony na 30 dni od podpisania umowy.

Do ogłoszonego przez gm. Dębowa Kłoda postępowania

stanęła tylko spółka Interhandler z Torunia, która proponowała ok. 502 tysięcy złotych brutto. Urzędnicy zarezerwowali zaledwie 2 ty-

siące złotych mniej, a zatem nie mieli dużego dylematu, czy dokładać brakujące pieniądze. Zdecydowali, że dopłacą „nadmiarową kwotę”

300 tys. zł
- tyle wyniosło
dofinansowanie
z budżetu państwa

i zamówienie trafi do firmy z województwa kujawsko-pomorskiego. Na początku listopada gmina oficjalnie wyłoniła wykonawcę.

– Mamy nowy sprzęt. Zakupu koparko-ładowarki dokonaliśmy do prac prowadzonych przez dział gospodarczy na rzecz mieszkańców naszej gminy – poinformowała w mediach społecznościowych wójt Grażyna Lamczyk i dodała, że 300 tysięcy złotych wyniosło dofinansowanie z budżetu państwa.

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Uroczystości w rocznicę bitwy

Jabłoń: Bitwa pod Kolanem i Holendernią z 18 listopada 1863 r. była jedną z największych zwycięskich bitew podczas Powstania Styczniowego.

Było to ważne wydarzenie dla lokalnej społeczności. Aby upamiętnić to wydarzenie, został ogłoszony konkurs historyczny, który był skierowany do uczniów szkół z terenu gminy.

Dla uczniów klas IV- VI ogłoszono konkurs plastyczny, wystawa prac pokonkur-

sowych odbędzie się 19 listopada w Szkole Podstawowej im. Amelii hr. Łubieńskiej w Kolanie. Dla uczniów klas VII- VIII zorganizowano test wiedzy. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbędzie się 19 listopada podczas uroczystości upamiętniających 160. rocznicę Bitwy pod Kolanem i Holendernią. Uroczystości rocznicowe dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”.

ema

Śpiewający Słowik z Kostr

Milanów: Joanna Żebrowska, choć ma niewiele lat, z powodzeniem potrafi łączyć swoją pasję zarówno do sportu, jak i do muzyki, osiągając w obu dziedzinach sukcesy.

III miejsce w Wojewódzkim Konkursie Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Śpiewający Słowik” czy I miejsce w XII Ogólnopolskim Konkursie Piosenki „Debiut” - to tylko kilka z wielu osiągnięć Asi.

Finałiści przeglądów powiatowych z całego województwa lubelskiego spotkali się podczas finału wydarzenia w dniach 25-26 października w Kinie Renesans w Rykach. Asia wyśpiewała sobie III miejsce. Wydarzenie ma zna-

Asia ma na swoim koncie wiele osiągnięć w dziedzinie gimnastyki, między innymi zdobycie I miejsca na Mistrzostwach Europy razem z zespołem gimnastycznym ze Szkoły Tańca „Diamant”. Do sportowych sukcesów dołącza nagrody za swoje występy wokalne, ostatni z nich to III miejsce w Wojewódzkim Konkursie Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Śpiewający Słowik”

czenie społeczne i kulturalne i jest niewątpliwie okazją do promocji lokalnych talentów szerszej publiczności.

Dla wielu uczestników to także okazja do nawiązania ważnych kontaktów w środowisku muzycznym. Gratulujemy Asi, ale też jej rodzicom i życzymy dalszych zwycięstw, zarówno muzycznych, jak i sportowych.

ema



WÓJT GMINY SIEMIENI

informuje, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Siemień oraz stronie internetowej urzędu (www.siemien.pl) znajduje się wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę do lat 3 – dot. miejscowości: Działyń, Glinny Stok, Gródek Szlachecki, Jezioro, Sewerynówka, Siemień, Tulniki, Wola Tulnicka, Żminne oraz wykaz lokali przeznaczonych do oddania w najem – dot. miejscowości Glinny Stok
Informacja pod nr Tel. 83 306 82 66

I N F O R M A C J A

Odnawialne źródła energii na terenie Gminy Jabłoń

W ostatnim czasie zakończono kolejną ważną inwestycję w Gminie Jabłoń pn. „Odnawialne źródła energii na terenie Gminy Jabłoń”. Zadanie przewidywało montaż 16 instalacji, fotowoltaicznych o łącznej mocy 263 kWp w budynkach użyteczności publicznej: Urząd Gminy Jabłoń, Szkoła Podstawowa w Jabłoni, Gęsi, Kolanie, Paszenkach i Dawidach, Świetlica Wiejska w Gęsi, Dawidach i Kalince, budynek Ochotniczej Straży Pożarnej w Jabłoni i Gęsi, Wiejski Dom Kultury w Paszenkach i Kolanie, Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłoni, Stacja ujęcia i Uzdatniania Wody w Jabłoni a także gminny lokal zlokalizowany przy ul. 3 Maja 1 w m. Jabłoń (obecnie UG). Ponadto, zadanie obejmowało również wykonanie gruntowych pomp ciepła o łącznej mocy grzewczej pomp 187,8 KW w 7 lokalizacjach: Świetlicy Wiejskiej w Kalince, Gęsi i Jabłoni, Wiejskim Domu Kultury w Kolanie i Paszenkach, w budynku Urzędu Gminy Jabłoń oraz OSP w Gęsi.

„Od 2010 r. Gmina podejmuje działania ukierunkowane na zieloną energię. Na ten moment mamy zamontowanych ponad 330 kWp mocy instalacji fotowoltaicznych na budynkach gminnych. Zdecydowanie większość budynków użyteczności publicznej posiada ekologiczne źródła ciepła. Korzyści związanych z rozwojem zielonej energii z punktu widzenia naszego samorządu jest wiele. Stale wdrażamy zmiany mające na celu obniżenie kosztów funkcjonowania podległych jednostek i Urzędu, ochronę środowiska, poprawę efektywności energetycznej i bezpieczeństwa energetycznego gminy, a tym samym wzrostu atrakcyjności turystycznej naszego rejonu”- Dariusz Łobejko Wójt Gminy Jabłoń.

Wartość inwestycji: 2 932 16,54zł w tym 148 660,54 zł wkładu własnego.



Instalacja fotowoltaiczna na budynku Świetlicy Wiejskiej i OSP w Gęsi



Gruntowa pompa ciepła w budynku Świetlicy Wiejskiej w Jabłoni

Projekt „Odnawialne źródła energii na terenie Gminy Jabłoń” dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.



Zapraszają na kolejną przygodę z książką

Jabłoń: Jak spędzić miły wieczór? Oczywiście najlepiej w bibliotece. Gminna Biblioteka publiczna w Jabłoni zaprasza na kolejne spotkanie autorskie. W sobotę, 18 listopada o swojej twórczości opowiadać będzie Joanna Jax, czyli Joanna Jakubca. Początek spotkania o godz. 16.

Joanna Jax urodziła się i mieszka w Olsztynie. Oprócz pisania powieści, maluje na szkle unikatową techniką warstwową, pasjonuje się literaturą biograficzną i grafiką.

Kolejne powieści: „Długa droga do domu” (2015) i „Piętno



Joanna Jax zadebiutowała w 2014 roku doskonale przyjętym Dziedzictwem von Becków. Od tego czasu wydała prawie czterdzieści bestsellerowych powieści, a czytelnicy pokochali je za doskonale odmalowane tło historyczne, wielowymiarowych bohaterów i dynamiczne fabuły. Mistrzynie sag rodzinnych

von Becków” (2016) ugruntowały status Joanny Jax jako pisarki. Miłośnicy jej twórczości entuzjastycznie przyjęli sześciotomowy cykl powieściowy – „Zemsta i przebaczenie” (2018), a także książkę „Syn zakonny” (2018). W roku 2018 i 2019 ukazał się cykl „Zanim nadejdzie jutro”, „Milczenie aniołów” oraz „Białe róże z Petersburga”.

Przygoda z książką to innowacyjne zadanie realizowane przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Jabłoni w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Partnerstwo dla książki. Udział w spotkaniu jest bezpłatny.

ema

PGE Dystrybucja wsparła parafię w Siemieniu

PGE Dystrybucja wsparła organizację pomocową z Podkarpacia i Lubelszczyzny. Parafia Przemienienia Pańskiego w Siemieniu otrzymała czek na kwotę 50 tys. z przeznaczeniem na remont kościoła zniszczonego przez nawalnicę.

Żywiół zniszczył więźbę dachową, a wlewająca się do budynku woda uszkodziła przewody elektryczne, organy oraz system wentylacji. Zniszczona częściowo jest też elewacja kościoła i przylegającej do niego plebanii.



Na ręce proboszcza Parafii Przemienienia Pańskiego w Siemieniu (powiat parczewski), ks. Stanisława Pacaka, przekazany został czek na kwotę 50 tys. zł



Przybyło tysięcy na koncie radnego Edmunda

50 tysięcy złotych przybyło w ciągu roku na koncie radnego Lecha Edmunda. Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych rajców z gminy Milanów.



Dorota Ilczuk prowadzi gospodarstwo rolne, zajmuje się hodowlą bydła mlecznego

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2021 roku
Dorota Ilczuk, 48 lat, rolnik	dochód z roli – 40 tys. zł (90 tys. zł przychodu); dieta radnej – 9,8 tys. zł; dopłaty bezpośrednie – 23 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy/ Zobowiązania: kredyt w BS Radzyń Podlaski na remont domu – 26,7 tys. zł (tyle zostało do spłaty); kredyt w BS Radzyń Podlaski na zakup ziemi – 34,3 tys. zł; kredyt w BS Radzyń Podlaski na zakup ziemi – 37,2 tys. zł	dom 120 mkw (200 tys. zł); gospodarstwo rolne (hodowla bydła mlecznego) 17,36 ha z oborą, stodołą, garażem, wiatą; inna nieruchomość (90 tys. zł)	ciągnik Ursus 1984 r.; ciągnik Ferguson 1983 r.	o 3 tys. zł mniejsze dopłaty bezpośrednie
Lech Edmund, 67 lat, starszy specjalista ds. energetycznych, bhp i przeciwpożarowych w PRDM Parczew	umowa o pracę – 30,8 tys. zł; emerytura – 57,5 tys. zł; dieta radnego – 9,5 tys. zł; dochód z roli – 7 tys. zł (9 tys. zł przychodu)	Oszczędności: 120 tys. zł/ Zobowiązania: nie dotyczy	dom 180 mkw (100 tys. zł); mieszkanie 66 mkw (300 tys. zł); użytki rolne 3,52 ha z budynkiem gospodarczym (70 tys. zł); lokal usługowy 42 mkw na działce 72 mkw (160 tys. zł)	nie dotyczy	o 50 tys. zł większe oszczędności
Jan Leszcz, 69 lat, emeryt	emerytura – 43,7 tys. zł; dieta radnego – 9,5 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy/ zobowiązanie wobec SKOK – 2,9 tys. zł	nie dotyczy	Opel Vectra 2008 r. (10 tys. zł; współwłasność z wnukiem)	o 0,2 tys. zł mniejsza emerytura
Marian Mikitiuk, 60 lat, rolnik, sołtys	dochód z roli – 25 tys. zł (70 tys. zł przychodu); renta – 17 tys. zł; dieta sołtysa i radnego – 11,9 tys. zł; inkaso sołtysa – 1,6 tys. zł	Oszczędności: 25 tys. zł/ Zobowiązania: nie dotyczy	dom 110 mkw (120 tys. zł); mieszkanie 60 mkw (400 tys. zł); gospodarstwo rolne 17,23 ha z budynkami gospodarczymi, stodołą, oborą (550 tys. zł)	ciągnik Renault; brona talerzowa 2017 r.; agregat uprawno-siewny 2017 r.; Nissan Quashuqi 2009 r.	o 2 tys. zł większe oszczędności; o 5 tys. zł mniejszy dochód z roli
Zenon Szczygielski, 64 lata, rolnik	dochód z roli – 15 tys. zł (81 tys. zł przychodu); dieta radnego – 13,2 tys. zł; inkaso sołtysa – 2,1 tys. zł	Oszczędności: 19,5 tys. zł/ Zobowiązania: kredyt inwestycyjny w BS Radzyń Podlaski na zakup ziemi – 33 tys. zł; kredyt w BS Radzyń Podlaski na wymianę dachu na budynku mieszkalnym – 36 tys. zł	dom 120 mkw (300 tys. zł); dom 60 mkw (100 tys. zł); gospodarstwo rolne 16,69 ha z murowaną stodołą i oborą (500 tys. zł)	kombajn Bizon 1980 r.; ciągnik 1982 r.; ciągnik Zetor 1994 r. i sprzęt rolniczy	o 5,5 tys. zł większe oszczędności

Parczew: wieczór cygański aktywnych seniorów



Wydanie zostało zorganizowane w Parczewskim Domu Kultury, wzięło w nim udział około 20 osób

W „wieczorze cygańskim” wzięli udział członkowie klubu Aktywny Senior z Parczewa.

Wydanie zostało zorganizowane w Parczewskim Domu Kultury, wzięło w nim udział

około 20 osób. Nie zabrakło jesiennych dekoracji oraz poczęstunku, na stolikach były m.in.: ciasta, wędliny oraz napoje. Wśród gości znalazła się m.in. Krystyna Kodym, dyrektor PDK. Klub Aktywny Senior działa w formule stowarzyszenia i liczy 35 członków. Jak wygląda codzienność seniorów?

– Organizujemy spotkania tematyczne. Widujemy się np. z okazji Święta Pieczonego Ziemniaka czy karnawału. Wiosną organizujemy jajeczko wielkanocne, a przy okazji Bożego Narodzenia widzimy się na opłatku. Wydarzeniom towarzyszy muzyka, a niekiedy potańcówka – wylicza Józefa Kłajda, przewodnicząca klubu.



Wydanie zostało zorganizowane w Parczewskim Domu Kultury, wzięło w nim udział około 20 osób

Seniorzy przez 6 lat spotykali się w sali przy stadionie

Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Wszystko dzięki życzliwości dyrektorki Agnieszki Przekory, która za darmo

użyczała seniorom pomieszczenia MOSiR.